

**Stowarzyszenie Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu**

*Biuletyn Absolwenta
nr 74*



Doc. dr Zofia Dowgird (1916-2019)

MARZEC 2019

Spis treści

Od redakcji	3
Z życia uczelni	
Uroczysta immatrykulacja 2018/2019	4
Inauguracja roku akademickiego 2018/2019	4
Ogólnopolska Inauguracja Roku Akademickiego 2018/2019	8
Inauguracja Środowiskowa – rok akademicki 2018/2019 czas rozpocząć!	9
Immatrykulacja doktorantów	10
Święto Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu	11
Powtórne uwierzytelnienie ukończenia nauki rocznika 1968-1972	17
Wręczenie dyplomów naszym absolwentom roku akademickiego 2017/2018	21
Nasza Akademia w czołówce najpopularniejszych Uczelni w Polsce	22
EDUball/BRAINball na Tajwanie	22
Rektor naszej Uczelni odznaczony przez Prezydenta Wrocławia	25
Nasza „Kalina” ma już 35 lat	26
Uczelniane spotkania opłatkowe	30
Początki i rozwój badmintonu w AWF we Wrocławiu	32
Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu – Nr 9- 2018	41
Z życia organizacji	
Władze Stowarzyszenia na X kadencję	42
Sprawozdanie z działalności Zarządu IX kadencji oraz z działalności finansowej Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w latach 2015 - 2018	43
Honorowa lista sponsorów roku 2018	47
Moje wspomnienie ze spotkania opłatkowego	48
Spotkanie Opłatkowe – Wigilia, Święta Bożego Narodzenia	50
Wieczór kolęd	51
Zjazdy rocznikowe	
Sprawozdanie ze zjazdu koleżeńskiego absolwentów WSWF Wrocław – R. 1965	53
Zjazd koleżeński rocznika 1965 – Kludzie n. Wisłą – 2018	58
Podziękowanie dla Joli Krawczyk za organizację zjazdu w Kludziu	59
Jeszcze o spotkaniu rocznika 1966 Kruszwica – Gopło 2018	60
Spotkanie rocznika 1963 – 1967	61
Pozjazdowe rymowanki	63
Zieleniec 2018 r. - zjazd rocznika 1964 - 1968	65
Pożegnanie z bronią, czyli zjazd rocznika 1969	68
Sylwetki	
Zasłużona dla Kultury Polskiej Izabella Degen	70
Nasi absolwenci, olimpijczycy - Wiesław Błach	71
Wspomnień czar	
Wsypa	77
Pro memoria	
Wspomnienie o dr Jadwidze Chodemickiej z domu Zabierek	81
Pan Staszek odszedł bez pożegnania	82
Wspomnienie o Eugeniuszu Drożdźcie – naszym koleźce z rocznika 1955 – 1959	84
Zofia Dowgird w sercach i pamięci uczniów i współpracowników	85
Antoni Kaczyński – gimnastyk, artysta, pedagog (1927-2019)	92
Piszą do nas	
Listy, Apel, Życzenia	95
Garść dobrych rad i złych przykładów na nadchodzący rok 2019	99
Wuefiacy książki piszą	
Kolejne wydawnictwo olimpijskie	100
Sport	
XXXIX Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w badmintonie	101
XXVI Plebiscyt Życia Akademickiego	102
XXXIII Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza	104
Wiersze	
Miniatury poetyckie, Majowe liryki	105
Terminarz spotkań organizowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w roku 2019	107

Drogie Koleżanki, drodzy Koledzy!

Minęło sporo czasu od naszego ostatniego spotkania na łamach Biuletynu. Co w tym czasie zdarzyło na świecie, co w kraju – o tym nie będziemy pisać. Przedstawimy w mniejszym lub większym skrócie wydarzenia ostatnich miesięcy związane z członkami Stowarzyszenia oraz pracownikami i studentami naszej „Słonecznej Uczelni”.

Raz na trzy lata Walne Zebranie wybiera władze naszego Stowarzyszenia. Stało się tak pod koniec ubiegłego roku. Zachęcamy do zapoznania się z listą osób stanowiących Zarząd X kadencji. Polecamy również przeczytanie sprawozdania finansowego z minionej kadencji, stanowiącego niewesoły niestety obraz finansów naszej organizacji.

W ostatnim czasie zaczęły do nas docierać teksty pisane przez Was w formie poetyckiej. Rymowany opis spotkania wigilijnego – pięknie! Ale rymowany opis zjazdu rocznika 1965 – to po prostu bomba! Trzymajcie tak dalej. Wszelkie próby tworzenia poezji wyższych i niższych lotów postaramy się upowszechnić na łamach biuletynu.

Chyba każdy z nas pamięta, ile radości przynosiła nam kiedyś gra w kometkę, czy inaczej badmintonu. Kto z nas nie grał w nią na podwórku pod domem, na plaży nad morzem, na kolonii, czy obozie. Ale mało kto wie, że nasza uczelnia jest od dawna jednym z czołowych ośrodków masowego szkolenia badmintonistów na Dolnym Śląsku, a nasi studenci od lat zdobywają medale na Akademickich Mistrzostwach Polski. O tym wszystkim można przeczytać w artykule najlepszego na AWF znawcy tematu - Henryka Nawary.

Nie sposób nie wspomnieć o kolejnym jubileuszu „gwiazdy” naszej uczelni, jaką jest bez wątpienia Zespół Pieśni i Tańca KALINA. 35 lat to bez wątpienia wiek, w którym jest się już doświadczone, ale jeszcze na tyle młodym, żeby zdobywać świat! I tego członkom KALINY serdecznie życzymy!

Jeden z naszych działów, to pożegnania koleżanek i kolegów, z którymi nie będzie nam dane już więcej się spotkać. Dosłownie w ostatnich dniach odeszli od nas: jeden z założycieli naszego stowarzyszenia, jego prezes, wieloletni redaktor biuletynu i autor niezliczonych tekstów i wierszy w nim zamieszczanych – docent Antoni Kaczyński, a także ikona Słonecznej Uczelni, dzięki działaniom której uczelnia na to właśnie miano zasłużyła – docent Zofia Dowgird.

Niemniej życzylibyśmy sobie i wszystkim absolwentom doczekania (oczywiście w zdrowiu) wieku, w którym odeszła Pani Docent - 103 lat.

I na koniec życzenia **CIEPŁYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH** od całego (nowego-starego) Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław.

REDAKCJA

Z życia uczelni

Uroczysta immatrykulacja 2018/2019

W dniach 26 i 27 września 2018 r. w auli budynku P-4 z udziałem władz Uczelni miały miejsce uroczystości związane z aktem immatrykulacji studentów rozpoczynających edukację w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na Wydziałach: Fizjoterapii, Wychowania Fizycznego i Nauk o Sporcie. Na każdym z wydziałów po złożeniu ślubowania odśpiewano „Gaudeamus igitur”. Wszystkie wydarzenia miały odświętny i zarazem - jak przystało na Słoneczną Uczelnię – radosny przebieg.



Fot: A. Nowak

Pierwszy rocznik Wydziału Wychowania Fizycznego

Strona internetowa AWF

Inauguracja roku akademickiego 2018/2019

W dniu 28 września 2018 roku, w Auli Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego, odbyła się uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2018/2019 Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Z okazji inauguracji roku akademickiego na ręce JM Rektora wpłynęły liczne listy gratulacyjne. List od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Andrzeja Dudy został odczytany przez Prorektora ds. Nauczania, Pana dr. hab. Ryszarda Bartoszewicza prof. nadzw. Na ręce JM Rektora został

przekazany również dla Uczelni list gratulacyjny od Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Pana Jarosława Gowina. Odczytał go, Doradca Społecznego Vice-prezesa Rady Ministrów Pana Jarosława Gowina, Pan Piotr Dytko, który przekazał także Uczelni symboliczny czek na



Fot: H. Nawara

JM Rektor prof. Andrzej Rokita przyjmuje symboliczny czek dla Uczelni

obligacje skarbowe opiewające na kwotę blisko 30 milionów złotych.

W związku z otrzymaniem tytułu naukowego profesora, Rektor mianował Pana prof. dr. hab. Michała Kuczyńskiego, na stanowisko profesora zwyczajnego. Pan Profesor Kuczyński w końcowej części uroczystości wygłosił wykład inauguracyjny pod tytułem: „Równowaga ciała człowieka: zmysł, czy coś więcej”.



Fot: H. Nawara

Władze Uczelni podczas Inauguracji

Podczas uroczystości dokonano uroczystej immatrykulacji przedstawicieli studentów I roku Wydziałów Wychowania Fizycznego, Fizjoterapii i Nauk o Sporcie oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wręczono również dyplomy przedstawicielom absolwentów roku 2017/2018 oraz uroczyście promo-

wano przedstawicieli nowych doktorów. JM Rektor w towarzystwie Dziekanów Wydziałów Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii przyjął także ślubowanie nowych doktorów habilitowanych nauk o kulturze fizycznej: dr. hab. Joanny Kowalskiej, dr. hab. Dariusza Mroczka, dr. hab. Daniela Puciato

oraz dr. hab. Agnieszki Szpali. oraz przedstawiciele doktorów. Wśród wyróżnionych nie mogło zabraknąć rekordzisty świata w biegu 4x400 metrów, Pana Rafała Omelki, któremu nagrodę wręczył Rektor Uczelni.

W wygłoszonym przemówieniu JM Rektor podkreślił, że miniony rok akademicki był bardzo pracowity dla społeczności Uczelni tak pod kątem organizacyjnym, jak i działalności dydaktycznej i naukowej. Zaznaczył, że Uczelnia przygotowuje się do zmian, jakie niesie ze sobą Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Zmiany są m.in. takie: organami Uczelni będą rada uczelni, rektor i senat, nowy statut zacznie obowiązywać od października 2019 roku, zostanie wprowadzony nowy model kształcenia doktorantów, nowe ścieżki kariery akademickiej i naukowej, nowe rozwiązania w zakresie dodatkowej ochrony praw studenta, ewaluacji będzie podlegać działalność naukowa w ramach całej Uczelni.



Fot.: H. Nawara

Wykład inauguracyjny prof. Michała Kuczyńskiego



Fot.: H. Nawara

Aula Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego

JM Rektor mówił też o podjęciu działań w kierunku uzyskania logo „Human Resources Excellence in Research”, zaś wdrożenie strategii HR jest jednym z priorytetowych działań w kierunku stworzenia przyjaznego środowiska pracy naukowej oraz podniesienia jej jakości, a także zagwaran-

owania transparentnych zasad rekrutacji pracowników naukowych.

Podsumowując rok akademicki 2017/2018 JM Rektor poinformował, że na sześciu kierunkach naukę pobierało 3767 studentów oraz 139 doktorantów. Studia ukończyło ponad 1000 osób (578 licencjatów, 547 magistrów oraz 28 doktorantów). W zajęciach organizowanych w ramach studiów podyplomowych i kursów doskonalenia zawodowego uczestniczyło 495 osób. Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku studiowało łącznie 118 słuchaczy. Mówiąc o osiągnięciach sportowych studentów wspominał, że nie sposób zapomnieć o sukcesie Profesora maratończyka. Profesor Jan Chmura został pierwszym w Polsce nauczycielem akademickim, który zdobył Koronę Maratonów Ziemi oraz Koronę Największych Maratonów Świata.

Powiedział też, że miniony rok, jak wiele poprzednich lat, upłynął pod znakiem znakomitej współpracy AWF ze środowiskiem zewnętrznym: z władzami Wrocławia, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i Urzędu Wojewódzkiego oraz wieloma różnymi instytucjami regionu. Zaś dzięki usilnym staraniom władz Uczelni oraz całej społeczności akademickiej, a także za sprawą podjętych w porę zabiegów pozyskania dodatkowych środków, jak również w wyniku działań restrukturyzacyjno-oszczędnościowych sytuacja ekonomiczna Szkoły jest zadowalająca i stabilna.

Na zakończenie JM Rektor podziękował prorektorom, dziekanom poszczególnych wydziałów, Wysokiemu Senatowi, Radom Wydziałów, Radzie Rektorów, pracownikom administracji, Związkom Zawodowym i studentom za dotychczasowy trud pracy, jak również Konwentowi AWF we Wrocławiu za działalność na rzecz rozwoju Uczelni.



Fot.: H. Nawara

Występ „Kaliny”

Redakcja

Ogólnopolska Inauguracja Roku Akademickiego 2018/2019

Na zaproszenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego Jarosława Gowina na ogólnopolską inaugurację do Warszawy przyjechali rektorzy blisko 150 polskich uczelni wraz z delegacjami oraz pocztami sztandarowymi. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu reprezentowana była przez JM Rektora dr hab. Andrzeja Rokitę, prof. nadzw., mgr Kamila Michalika (Przewodniczącego Samorządu Doktorantów) oraz Szymona Morgę (Przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego).

30 września 2018 roku uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w Kościele Św. Krzyża, której oprawę muzyczną przygotował chór akademicki Uniwersytetu Warszawskiego. Ponad 500 przedstawicieli świata nauki i szkolnictwa wyższego wzięło udział w uroczystym przemarszu Krakowskim Przedmieściem. Podczas głównej uroczystości w Teatrze Polskim premier Mateusz Morawiecki podkreślał wagę wchodzącej właśnie w życie ustawy dla dalszego rozwoju naszego kraju ? W nowy rok akademicki wkraczymy z Konstytucją dla Nauki, która, wierzę głęboko, będzie milowym krokiem w kierunku budowy siły polskiej nauki, polskich uczelni (...) ? zaznaczył premier Mateusz Morawiecki.



Delegacja AWF Wrocław na Ogólnopolską Inaugurację Roku Akademickiego 2018/2019 w Warszawie

Strona internetowa AWF

Inauguracja Środowiskowa – rok akademicki 2018/2019 czas rozpocząć!

W dniu 1 października, podczas Inauguracji Środowiskowej, która miała miejsce tradycyjnie w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego (aula Oratorium Marianum), Uczelnie Wyższe Wrocławia i Opola wspólnie zainauguowały nowy rok akademicki 2018/2019. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wszystkich Wyższych Uczelni Wrocławia, władz samorządowych, środowiska akademickiego oraz reprezentanci studentów. Naszą Alma Mater Reprezentował Rektor Akademii Wychowania Fizycznego dr hab. Andrzej Rokita prof. AWF, który poprowadził Immatrykulację studentów pierwszego roku, reprezentujących wszystkie wrocławskie szkoły wyższe. Obecni byli również nasi Prorektorzy prof. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska, dr hab. Ryszard Bartoszewicz prof. AWF, dr Agnieszka Pisula-Lewandowska, a także Dziekani naszych trzech wydziałów oraz Kanclerz AWF.

Zgromadzeni w Oratorium Marianum mogli wysłuchać przemówienia Przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola prof. dr hab. Marka Ziętka, Rektora Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, w którym zawarte były największe osiągnięcia wszystkich



Fot. T. Wałow

Wspólne zdjęcie władz Wyższych Uczelni Wrocławia, władz samorządowych i środowiska akademickiego

wrocławskich uczelni w zakończonym roku akademickim.

W imieniu Wicepremiera Jarosław Gowina, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, list gratulacyjny odczytał jego doradca społeczny Prezes PORT-u, Pan Piotr Dytko.

Po raz kolejny wręczona została również Wrocławska Nagroda Naukowa, którą z rąk przewodniczącego prof. dr hab. Marka Ziętka, laudatora prof. dr hab. Adama Jezierskiego oraz prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza otrzymał prof. dr hab. inż. Jerzy Jasieńko, którego wykład inauguracyjny pt.: „Zabytki – zagrożenia i przekształcenia” uświetnił tą jakże podniosłą uroczystością.

Po oficjalnej ceremonii w Auli Oratorium Marianum, tradycyjnie już Rektorzy i zaproszeni goście przeszli w orszaku na wrocławski Rynek, gdzie w towarzystwie wrocławskich chórów akademickich odśpiewano „Gaudeamus igitur”. Można było także wysłuchać, w nowych aranżacjach, szlagierów muzyki rozrywkowej, we wspaniałym wykonaniu uczelnianych chórów stowarzyszonych z orkiestrą wojskową Akademii Wojsk Lądowych.

Strona internetowa AWF

Immatrykulacja doktorantów

3 października 2018 r., już tradycyjnie w Sali Kominkowej, odbyła się uroczysta immatrykulacja doktorantów rozpoczynających studia w roku akademickim 2018/2019. W obecności JM Rektora dr hab. Andrzeja Rokity,



Fot.: H. Nawara

Tegoroczni doktoranci z opiekunami naukowymi i władzami Uczelni

prof. nadzw., Kierowników Studiów Doktoranckich: dr hab. Małgorzaty Mraz, prof. nadzw., prof. dr. hab. Tadeusza Koszczyca, Dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego prof. dr hab. Teresy Sławińskiej-Ochli, Dziekana Wydziału Fizjoterapii prof. dr hab. Anny Skrzek, Prodziekana ds. Nauczania na Wydziale Fizjoterapii dr hab. Krystyny Rożek-Piechury prof. nadzw., Prodziekana ds. Nauki na Wydziale Wychowania Fizycznego dr hab. Marty Wieczorek prof. nadzw. oraz opiekunów naukowych, doktoranci odebrali Decyzje o przyjęciu na Studia Doktoranckie.

W tym roku studia doktoranckie rozpoczyna 11 osób z Wydziału Fizjoterapii i Wydziału Wychowania Fizycznego.

Strona internetowa AWF

Święto Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu



Fot.: H. Nawara

Wyróżniona Laurem AWF Pani prof. dr hab. Krystyna Zatoń z Rektorem i laudatorem

Coroczne spotkania naszej społeczności akademickiej podczas Święta Akademii, to nie tylko celebrowanie chwili, ale to przede wszystkim przypomnienie wszystkim, w szczególności młodym osobom, o historii naszej „Słonecznej Uczelni”. Historii, która nie zawsze łączyła się z dobrymi momentami, ale którą z pewnością tworzyli i tworzą ludzie z ogromną pasją.

Uroczystości obchodów naszego Święta miały miejsce 19 października 2018 roku. Środowisko Akademii Wychowania Fizycznego wyróżniło Panią prof. dr hab. Krystynę Zatoń Laurem Akademii Wychowania Fizycznego, „doceniając ogromne zasługi i szczególne cechy osobowości”, jak zaznaczył JM Rektor. Laudator Prof. Andrzej

Pawłucki kończąc laudację podsumował: „Laudator wychwala osobę przez Jej czyny. Laudator rozpoznaje wyjątkowość osoby wyróżnianej, kiedy ma do czynienia z Jej dziełem. Profesor Krystyna Zatoń - parafrazując – w dobrych zawodach wystąpiła, bieg ukończyła i wiary w sens misji akademickiej ustrzegła (2Tym4,6). Kiedy wręczą Jej wieniec wawrzynu na znak uznania dla Jej wybitnych osiągnięć, to sprawiedliwie potwierdzą co laudator zauważa, iż kto, jak nie Profesor Krystyna Zatoń dokonała aktu:

- intelektualizacji natury toni wodnej - przydając tej rzeczywistości statusu kultury pływania,
- humanizacji postaci uczącej się wzorów kultury pływania – wskazując na akroamatyczne medium jej sprawczego upełnomocnienia,
- personalizacji czynów osoby uczącej się wzorów kultury pływania – uzasadniając ich sens racją moralnego dobra.

Biorąc to wszystko, co na dokonania naukowe się składa, czyż Laudator nie może powiedzieć, że Profesor Krystyna Zatoń powołała w stylu mistrzowskim szkołę pedagogiki kultury pływania Akademii wrocławskiej, w której dla siebie będąc, uczniom swoim pozostaje na pożytek z nadzieją kontynuacji Jej dzieła. To, co jest prawdziwe, zawsze dobrem się objawia i pięknem wyraża. Dziękujemy Profesor Krystynie Zatoń, że udziela światła prawdy idącym za Nią”.

W trakcie uroczystości miało miejsce odnowienie immatrykulacji absolwentów Uczelni studiujących w latach 1968-1972. Berłem rektorskim pasowani zostali: Tadeusz Rzepa, Andrzej Giza, Joanna Radomska (Fiedorow), Andrzej Scheuer, Roman Pawlak, Leszek Mazur, Mirosław Rewinkowski, Stanisław Olearnik, Stanisław Namiotko, Janusz Taczalski, Władysława Giza (Kołodziej), Teresa Zielińska-Piotrowska, Wiesława



Grupa absolwentów studiów doktoranckich

Markowska (Zamlewicz), Emilia Kukla, Beiczuk Bożena (Ceglarek), Lidia Fila (Rostek), Sołowczuk Zofia, Teresa Kubacka (Bocheńska), Danuta Lickiewicz (Tarnawska), Alicja Ładocha (Ryszkiewicz), obecna na święcie była jeszcze Krystyna Augustyniak (Tomala).

Jego Magnificencja

Rektor wraz z Panią Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego promował nowego doktora habilitowanego Pana Artura Struzika, a następnie wraz z prof. dr hab. Teresą Sławińską-Ochłą, oraz prof. dr hab. Anną Skrzek Fizjoterapii wręczył dyplomy doktora nauk o kulturze fizycznej 19 tegorocznym absolwentom studiów doktoranckich.



Fot.: H. Nawara

Odnaczeni Medalem za Długoletnią Służbę: od lewej dr Małgorzata Pstrocka-Rak, dr hab. Czesław Giemza, dr hab. Marek Rejman

Oprawę artystyczną wydarzenia zapewnił nasz Akademicki Zespół Pieśni i Tańca AWF „Kalina”, który w bieżącym roku obchodzi jubileusz 35-lecia.

JM Rektor dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw., Dziekanem Wydziału Tegoroczne Medale Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczył Pracownikom Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Pan Jacek Jemiola, Dyrektor Biura Wojewody Dolnośląskiego. Wśród odznaczonych znaleźli się:



Fot.: H. Nawara

Medalem Komisji Edukacji Narodowej wyróżnieni zostali: dr Regina Kumala, dr Marek Popowczak

- Medal Złoty za Długoletnią Służbę: dr hab. Czesław Giemza,
 - Medal Srebrny za Długoletnią Służbę: dr hab. Marek Rejman,
 - Medal Brązowy za Długoletnią Służbę: dr Małgorzata Pstrocka-Rak.
- Minister Edukacji Narodowej przyznał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Wyróżnieni zostali:

- dr Regina Kumala,
- dr Marek Popowczak.

Nie zabrakło również wyróżnień za Najlepszy Dyplom Roku, nagrody przyznawanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Nagrody wręczył Pan Jerzy Michalak, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego. W tej edycji nagrodzeni zostali:

- Kinga Krzykowska z Wydziału Wychniania Fizycznego,
- Anna Przeklasa z Wydziału Fizjoterapii,
- Natalia Danek z Wydziału Nauk o Sporcie.

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego przyznał nagrodę zespołową: prof. Andrzejowi Rokicie, dr. Tadeuszowi



Nagroda zespołowa za stworzenie i rozwijanie pomysłu piłek edukacyjnych EDUball

Rzepie, dr. Ireneuszowi Cichemu oraz Markowi Nowickiemu - za stworzenie i rozwijanie pomysłu piłek edukacyjnych EDUball oraz doprowadzenie do sprzedaży licencji na wytwarzanie i dystrybucję wspomnianych piłek na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady i Unii Europejskiej pod nazwą BRAINball w ramach komercjalizacji wyników badań. Nagrodę wręczył Pan Jerzy Michalak Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego.

Nagrody I stopnia przyznawane przez JM Rektora za działalność naukową, w tym roku otrzymali: prof. Anna Jaskólska, prof. Krzysztof Sobiech, prof. Marek Woźniewski, prof. Jarosław Marusiak, dr Agnieszka Cizek, dr Anna Sebastjan, dr inż. Aleksandra Zagrodna.

Nagrody za działalność naukową II stopnia otrzymali: prof. Zofia Ignasiak, prof. Artur Jaskólski, prof. Alicja Rutkowska-Kucharska, dr hab. Artur Struzik, dr Paweł Chmura, dr Marek Konefal, dr Anna Książek.

JM Rektor Profesor Andrzej Rokita, przyznał również wyróżnienia za wybitne osiągnięcia sportowe. Nagrodzeni zostali:

- Joanna Linkiewicz – srebrna medalistka Mistrzostw Świata - Birmingham 2018 w biegu sztafetowym 4x400 metrów,

- Natalia Kaczmarek – złota medalistka Mistrzostw Europy w Berlinie 2018 i srebrna medalistka Mistrzostw Świata Birmingham 2018 w biegu sztafetowym 4x400 metrów,

- Damian Szwarnowiecki – srebrny medalista Europejskich Igrzysk Studentów w Judo Coimbra oraz zdobywca drugiego miejsca w Pucharze Świata Seniorów w Pradze,

- Oliwia Jabłońska – złota i srebrna medalistka Mistrzostw Europy w pływaniu,

- Urszula Hofman – złota medalistka Europejskich Igrzysk Studentów w Judo Coimbra,

- Anna Kucharska – srebrna medalistka Mistrzostw Świata w taekwon-do,
- Kamil Dobrowolski – srebrny medalista Mistrzostw Świata w taekwon-do,

- Karolina Konik - srebrna medalistka Mistrzostw Świata oraz srebrna medalistka Mistrzostw Europy w taekwon-do,

- Bartosz Słodkowski - srebrny medalista Mistrzostw Świata oraz złoty medalista Mistrzostw Europy w taekwon-do,

- Adrianna Górn – reprezentantka Polski w piłce ręcznej, srebrna medalistka Mistrzostw Polski z zespołem Metraco Zagłębia Lubin,

- Małgorzata



Grupa nagrodzonych przez JM Rektora za działalność naukową



Sportowcy nagrodzeni za wybitne osiągnięcia

Mączka – Reprezentantka Polski w piłce ręcznej, srebrna medalistka Mistrzostw Polski z zespołem Metraco Zagłębia Lubin,

- Paweł Dudkowski – Reprezentant Polski w piłce ręcznej, czołowy strzelec PGNiG Superligi w zespole Zagłębia Lubin.

Rektor, przyznał wyróżnienia za wybitne osiągnięcia sportowe następującym trenerom.

- Andrzej Kijowski - za osiągnięcia szkoleniowe w roku akademickim 2017/2018 ze szczególnym uwzględnieniem sukcesów na Mistrzostwach Świata w strzelectwie sportowym,

- Józef Lisowski - trener selekcjoner sztafety 4 x 400 m (w której składzie pobił student studiów doktoranckich Rafał Omelko), rekordzistów świata podczas Halowych Mistrzostw Świata w Birmingham 2018,

- Marek Rożej – za przygotowanie studentek Joanny Linkiewicz, Natalii Kaczmarek i Jakuba Krzewiny do Mistrzostw Świata Birmingham 2018 oraz godne reprezentowanie naszej Uczelni,

- Jacek Skrzypiński – za przygotowanie studenta studiów doktoranckich Rafała Omelko do zdobycia złotego medalu w Halowych Mistrzostwach Świata Birmingham 2018 w biegu sztafetowym 4x400 metrów, ustanowienia przy tym REKORDU ŚWIATA oraz godne reprezentowanie naszej Uczelni,

- Paweł Korycki - za osiągnięcia szkoleniowe w roku akademickim 2017/2018 ze szczególnym uwzględnieniem sukcesów na Mistrzostwach Europy i Mistrzostwach Polski w Judo,

- Sławomir Kuczko i Pani Beata Pożarowszczyk - trenerzy Oliwi Jabłońskiej, złotej i srebrnej medalistki mistrzostw Europy w pływaniu,

- Wojciech Seidel - trener Kamila Rzetelskiego, brązowego medalisty na mistrzostwach Europy w pływaniu,

- Marcin Ściślak - trener-koordynator jednej z największych sekcji piłki siatkowej w Polsce, organizator jednego z największych w Polsce turniejów młodzieżowej siatkówki, trener-medalista młodzieżowych Mistrzostw Polski,

- Bożena Karkut – trenerka Adrianny Górnej i Małgorzaty



Fot.: H. Nawara

Rektor z nagrodzonymi za wybitne osiągnięcia trenerami

Mączki, srebrnych medalistek Mistrzostw Polski w piłce ręcznej.



Fot.: H. Nawara

Występ „Kaliny”

Oprawę artystyczną wydarzenia zapewnił nasz Akademicki Zespół Pieśni i Tańca AWF „Kalina”, który w bieżącym roku obchodzi jubileusz XXXV-lecia swojego istnienia. „Kalina” zaprezentowała się w dwóch odsłonach podczas „Tańców i p r z y ś p i e w e k cieszyńskich i śląskich”.

Rektor zaprosił także wszystkich gości naszego Święta Uczelni, na jubileuszowy koncert „Kaliny”, który odbędzie się 17 listopada w Teatrze Polskim we Wrocławiu.

Po oficjalnych uroczystościach, JM Rektor zaprosił wszystkich Gości i pracowników na „Biesiadę z Kaliną”, która odbyła się przy budynku P4.

Powtórne uwierzytelnienie ukończenia nauki rocznika 1968-1972

Święto Uczelni ma charakter wysoce istotny i uroczysty dla znaczenia środowiska akademickiego. Wynika to nie tylko z przyjętego programu uroczystości, ale także wydarzeń, które następują podczas jego trwania. Dla nas, rocznika rozpoczynającego studia w 1968 roku, wznowienie immatrykulacji było wybitnie przeżyciem emocjonalnym. Dało się odczuć tuż przed rozpoczęciem świętowania, gdzie niektórzy po pięćdziesięciu latach po raz pierwszy znaleźli się na terenie „nowej Uczelni” - ze względu na obiekty, i po raz pierwszy po pięćdziesięciu latach spotkaliśmy się ze sobą. Było ciężko, czego dowodem były wyraźne „wzdychania” zdziwienia, niedowierzania, a zarazem szczególna bliskość – jakby to było wczoraj.

Oficjalna część rozpoczęła się o wyznaczonej godzinie, a my jako rocznik 1968 -1972 zajęliśmy przygotowane dla nas miejsca. Rocznik 1968 w tamtejszej sytuacji społeczno-politycznej w pewnym sensie był pod specjalnym nadzorem – przypomnę tzw. „wypadki marcowe”. Wiązało się to z zaostreniem rygorów dyscyplinarnych chociażby na obozie w Olejnicy,

a ponadto jeden z naszych kolegów, Adam Rosiński wyjechał do Szwecji.

W części oficjalnej Święta Uczelni dotyczącej naszego rocznika Rektor przy pomocy berła rektorskiego powtórnie uwierzytelnił ukończenie nauki w Roku Pańskim 1972. Ponadto, każdy z uczestników otrzymał uroczyste potwierdzenie podpisane przez Rektora prof. Andrzeja Rokitę oraz Dziekana prof. dr hab. Teresę Słowińską-Ochla. Następnie Rektor poprosił przedstawiciela rocznika o zabranie głosu. Wypadło to na mnie. W kilku zdaniach podzieliłem się z zebranymi spostrzeżeniami na żywo zebranymi od koleżanek i kolegów, a następnie zaprosiłem cały rocznik do budynku P5, gdzie, jako wieloletni pracownik Katedry Zespołowych Gier Sportowych prowadziłem działalność naukowo-dydaktyczną. Podczas tego spotkania zapoznałem koleżanki i kolegów z własnymi osiągnięciami w zakresie nauki i dydaktyki.

Przygotowując się do tej uroczystości dotarłem do archiwum, z którego otrzymałem wykaz studentów I roku studiów stacjonarnych 1968-1969. Jako ciekawostkę podam, że rozpoczęły studia 162 osoby, a ukończyło 121. Cała, jakby druga część tego spotkania, sprowadziła się do odczytywania wyżej wymienionej listy i przypominania interesujących zdarzeń oraz sytuacji dotyczącej obecnej lub nieobecnej osoby. Prócz wesołych i humorystycznych zdarzeń były też przykre, smutne, gdyż wiele osób odeszło od nas na zawsze.

O godzinie 17.00 spotkaliśmy się w „Dworze Polskim”. Tam był czas na bardziej indywidualne kontakty, wymianę myśli, opowiadanie o rodzinie, o sukcesach i kłopotach w pracy dydaktyczno – wychowawczej, o osiągniętych celach i też o planach na przyszłość. Spotkanie było bardzo udane do tego stopnia, że padła propozycja zorganizowania spotkania rocznika w roku 2019 w Karpaczu.

Myślę, że byłoby wskazane przedstawić osoby z naszego rocznika, które uzyskały znaczące osiągnięcia na różnych arenach życia sportowego, dydaktycznego, społecznego. Na pewno do takich osób można zaliczyć Marka Karpińskiego, który znany jest w środowisku trenerów piłki ręcznej; w tej dyscyplinie odnosił wiele sukcesów, między innymi w 1987 z drużyną kobiet wywalczył brązowy medal Mistrzostw Polski. W latach 1988, 1989 z drużyną Śląska Wrocław brązowe medale Mistrzostw Polski, a w 1999 Puchar Polski. Pełnił funkcję trenera kadry narodowej kobiet w latach 2000 do 2003. Obecnie jest trenerem kadry narodowej kobiet w piłce ręcznej plażowej (w 2017 wicemistrzostwo Europy). Żona Marka - Basia w latach 1980-1990 pełniła funkcję dyrektora domu kultury „Agora”.

Znaczący wkład pracy na rzecz rozwoju gry w piłkę ręczną miał Mirek Rewinkowski. Jego działalność dotyczyła przede wszystkim grup młodzieżowych w środowisku legnicko-lubińskim. Wielu Jego podopiecznych

„zasilało” drużyny grające na poziomie różnych klas rozgrywkowych. Wychowankami Mirka są reprezentanci Polski, bracia Będzikowscy - Jacek i Piotr, jak również Paweł Orzłowski. A w siódmej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży grał w zawodach finałowych – niestety bez sukcesu. Kolejną dyscypliną, w której odnosili koledzy znaczące osiągnięcia to gra w piłkę nożną. Do takich osób należy na pewno Wiesiek Nabiałek działający w okręgu łódzkim; jego wychowankiem jest między innymi reprezentant Polski Ryszard Robakiewicz, a wielu innych grało na poziomie ówczesnej pierwszej i drugiej ligi. Za duży wkład pracy otrzymał wiele nagród, wyróżnień – złotą odznakę Okręgowego Łódzkiego Związku Piłki Nożnej. W Środowisku dolnośląskim znaną postacią jest Stanisław Olearnik, który pracował w wielu klubach tego okręgu, między innymi w Odrze Wrocław (klub już nie istnieje); z drużyną trzecioligową dotarł do półfinału Pucharu Polski przegrywając z Górnikiem Zabrze. Była to duża sensacja, jak na ówczesne czasy. Ponadto pracował w Bielawiance, Moto - Jelczu, Ślęzie Wrocław i Śląsku Wrocław, którym w 1987 zdobył Super Puchar Polski – była to pierwsza edycja pucharu. Należy tu też wspomnieć śp. Henia Owczarka, który przez pewien okres był w podstawowym składzie drużyny Śląska Wrocław. Wspomnę w tym miejscu o swojej działalności trenerskiej. Zajmowałem się przede wszystkim grupami młodzieżowymi przygotowując je nie tylko do robienia kariery sportowej, ale także do planowania kariery życiowej. Około 30 moich wychowanków ukończyło studia w Naszej Akademii, a wielu z nich karierę zawodową związało z pracą trenerską. Należą do nich między innymi: bracia Kowalscy Mariusz i Grzegorz, Jurek Szaliński, Wojtek Drożdż, Wiesiek Sapiński i wielu innych. Przez wiele sezonów w pierwszej lidze w Górniczym Klubie Sportowym Katowice grał Bogdan Sak. Moim wychowankiem jest również Bogdan Ciućmański, który powiązał pracę trenerską z nauką i po obronie pracy doktorskiej pracuje w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Całe swoje życie zawodowe Danusia Tarnawska (Lickiewicz) poświęciła na pracę z osobami niepełnosprawnymi i sportowcami niepełnosprawnymi w „Starcie” zielonogórskim, odnosząc wiele sukcesów.

Na niwie samorządowej znaczące sukcesy odnosił Roman Pawlak będąc przez 16 lat radnym, a w ostatniej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej w Brodnicy. Miasto w okresie urzędowania Romana wzbogaciło się o wiele nowych obiektów, do których można zaliczyć stadion z najnowszą nawierzchnią lekkoatletyczną. Został odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej za pracę dydaktyczno naukową w I Liceum Ogólnokształcącym w Brodnicy.

Jeżeli chodzi o udział przedstawicieli naszego rocznika w życiu naukowym uczelni, to śp. Stefan Kornecki został profesorem tytularnym, a Henryk Piękoś i Tadeusz Rzepa, czyli autor tego opracowania, zostaliśmy doktorami

nauk o kulturze fizycznej. W swojej pracy naukowej zajmowałem się wykorzystaniem aktywności ruchowej z piłkami w rozwoju indywidualnym ucznia. Efektem wiązania sprawności ruchowej i umysłowej są piłki edukacyjne, których jestem pomysłodawcą. Wykorzystując piłki edukacyjne w różnych formach ruchu można nauczać wybranych treści na różnym etapie kształcenia.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć, że byliśmy ostatnim rocznikiem, który po zakończeniu studiów miał możliwość zaliczyć „wojsko” w 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno – Desantowej. W szkoleniu tym udział wzięli: Zbyszek Banasik, Broniek Hendzel, Staszek Namiotko, Janek Stachowicz, Janusz Lorenc, Janusz Kozłowski, Tadek Rzepa, Andrzej Szajda.

Jeżeli kogoś w tej notatce pominąłem to bardzo przepraszam. Zawarte w niej informacje to efekt naszej pamięci lub niepamięci. Myślę, że te uchybienia zostaną mi wybaczone.



Fot.: A. Nowak

Wspólne zdjęcie rocznika

Ze sportowym pozdrowieniem, Tadeusz Rzepa

Wręczenie dyplomów naszym absolwentom roku akademickiego 2017/2018

20 października br. w naszej Uczelni miało miejsce uroczyste wręczenie dyplomów magisterskich absolwentom z 2018 roku, w której uczestniczyli JM Rektor dr hab. Andrzej Rokita prof. nadzw. wraz z Prorektorami: dr Agnieszką Pisulą-Lewandowską, Prorektorem ds. Studenckich i Sportu Akademickiego oraz dr hab. Ryszardem Bartoszewiczem, prof. nadzw. Podczas uroczystości JM Rektor wraz Dziekanami (prof. dr hab. Teresą Sławińską-Ochłą, prof. dr hab. Anną Skrzek, dr hab. Tadeuszem Stefaniakiem prof. nadzw.) oraz Prodziekanami wręczył dyplomy magisterskie tegorocznym absolwentom.

Podczas uroczystości został, jak zwykle, odśpiewany hymn naszej Uczelni „Do boju AWF”, jednak tym razem do śpiewu wszystkich obecnych poprowadził Janusz Cedro, artysta, absolwent AWF Wrocław i twórca naszego hymnu.

Tegoroczna uroczystość była wyjątkowa pod względem frekwencji. W tym dniu dyplomy odebrało ponad 230 studentów w towarzystwie rodzin i najbliższych. W sumie w wydarzeniu wzięło udział około 600 osób. Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, że w tak dużym gronie mogliśmy pożegnać naszych tegorocznym absolwentów.

Naszym wspaniałym absolwentom życzymy samych życiowych sukcesów.



Koniec studiów – „chwila wytchnienia”

Nasza Akademia w czołówce najpopularniejszych Uczelni w Polsce



Pod koniec października Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało dane dotyczące najpopularniejszych kierunków studiów i uczelni wybieranych przez kandydatów na studia

stacjonarne pierwszego stopnia i jednolite studia magisterskie w tegorocznej rekrutacji na rok akademicki 2018/2019. Według tych danych nasza Uczelnia znajduje się na 7 miejscu pod względem popularności Uczelni w Polsce. To już drugi rok z rzędu znajdujemy się w pierwszej dziesiątce Rankingu Popularności Uczelni MNiSW.

Najpopularniejsze uczelnie – najczęściej wybierane przez kandydatów na studia. (w przeliczeniu na jedno miejsce – cztery i więcej zgłoszeń kandydatów) na studia stacjonarne pierwszego stopnia i jednolite studia magisterskie: Politechnika Gdańska 8,8; Politechnika Warszawska 7,2; Politechnika Poznańska 6,9; Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu 6,0; Politechnika Łódzka 5,7; Uniwersytet Warszawski 5,0; **Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 4,2**; Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 4,1; Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach 4,1; Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie 4,1; Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie 4,0.

Spośród uczelni wychowania fizycznego najczęściej wybieranych przez kandydatów – wg ogólnej liczby zgłoszeń kandydatów, to: Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie 3 371 oraz Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 2 744.

Strona internetowa AWF

EDUball/BRAINball na Tajwanie

W dniach 27.10-02.11.2018r. pracownicy Katedry Zespołowych Gier Sportowych (Zespół EDUball) pod kierownictwem dr hab. Andrzeja Rokity prof. nadzw. uczestniczyli w wyjeździe naukowo-szkoleniowym na Tajwan. Wyjazd był konsekwencją podpisania przez Rektora listu intencyjnego w



2017 roku, podczas wizyty na Uniwersjadzie, dotyczącego współpracy pomiędzy Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu a National Taiwan Sport University (NTSU). Wówczas list podpisali Rektor dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw. oraz Prezydent NTSU Pan Dr. Kao Chin-Hsung. Na zaproszenie obecnego Prezydenta NTSU Prof. Dr. Ping-Kun CHIU na Tajwan pojechali dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw., dr Ireneusz Cichy – jako visiting professor oraz dr Sara Wawrzyniak w ramach Programu Erasmus+. Celem wyjazdu była wymiana doświadczeń naukowych oraz realizacja 3-dniowego Workshop'u dla studentów, pracowników NTSU oraz uczniów z Tajpej, dotyczącego wykorzystania piłek edukacyjnych EDUball/BRAINball w szkołach podstawowych do nauki m.in. języka angielskiego oraz rachowania.

W trakcie 5-dniowego pobytu w Tajpej Zespół Prof. Andrzeja Rokity, już pierwszego dnia, miał możliwość zaprezentowania wyników badań naukowych z wykorzystaniem piłek edukacyjnych EDUball w edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, podczas wykładu zorganizowanego dla ok. 100 studentów z kierunku wychowanie fizyczne. Tego samego dnia przeprowadzono pierwszy z warsztatów praktycznych, w którym uczestniczyło blisko 100 studentów z NTSU. Zajęcia cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem uczestników, którzy podczas dyskusji kończącej sesję, z dużym zaangażowaniem dzielili się swoimi wrażeniami i zadawali pytania, które świadczyły o poszukiwaniu rozwiązań praktycznych na potrzeby realizacji zajęć w szkołach.

Kolejne dni szkolenia oprócz realizacji warsztatów praktycznych, mających na celu przygotowanie studentów do wykorzystywania piłek edukacyjnych w ich przyszłej pracy, przyniosły również wizytę w Wen Shing Elementary School w Tajpej. Dzięki temu, studenci z NTSU mogli zobaczyć jak dzieci

reagują na zajęcia z piłkami EDUball, a także mieli możliwość samodzielnego, praktycznego przeprowadzenia swoich propozycji w warunkach szkolnych. Zajęcia zostały bardzo pozytywnie przyjęte przez dzieci, były prowadzone w języku angielskim, co dla nich było również nowym doświadczeniem.



Fot.: Mo-Mo

Wykład prof. Andrzeja Rokity

Ostatni dzień szkolenia był przede wszystkim podsumowaniem trzydniowej pracy ze studentami, podczas którego mieli oni za zadanie przeprowadzić przygotowane w zespołach propozycje wykorzystania piłek EDUball w zajęciach ruchowych. Było to dla nas znakomite doświadczenie, ponieważ studenci z NTSU wywiązali się ze swoich obowiązków wspaniale. Ich zrozumienie idei EDUball, kreacja rozwiązań oraz zaangażowanie w realizację zabaw spowodowało, że możemy jednoznacznie stwierdzić, iż studenci National Taiwan Sport University świetnie poradzą sobie z wprowadzeniem piłek EDUball do tajwańskich szkół.

Pobył na Tajwanie to także spotkanie w Biurze Polskim w Tajpei z Dyrektorem Generalnym dr. Maciejem Gacą. Pan Dyrektor wyraził ogromne uznanie dla tak dynamicznie realizowanych działań, związanych z wykorzystaniem piłek edukacyjnych nie tylko w państwach azjatyckich, ale odniósł się również do podpisanej w lipcu umowy licen-



Fot.: Mo-Mo

Dr Sara Wawrzyniak oraz dr Ireneusz Cichy na warsztatach praktycznych

cyjnej z firmą Palos Sport z USA.

Podczas ostatniego dnia pobytu w Tajpei Zespół EDUball miał możliwość spotkania się w Ministerstwie Edukacji Tajwanu z Ministrem of Education Sports Administration Director Kao Chin-Hsung. Pan Kao Chin-Hsung pełni tę funkcję od kilku miesięcy, a wcześniej był Prezydentem NTSU to właśnie on podpisał w ubiegłym roku list intencyjny z Rektorem Rokitą. Spotkanie było udane i zakończyło się deklaracją zorganizowania wiosną 2019 roku, przez stronę tajwańską, międzynarodowego szkolenia dotyczącego wykorzystania piłek edukacyjnych EDUball/BRAINball dla nauczycieli, naukowców z 10 państw Azji południowo-wschodniej (m.in. Tajwan, Wietnam, Indonezja, Tajlandia, Malezja).

Wyjazd na Tajwan to także nawiązanie współpracy naukowej w ramach projektów, które będą realizowane na odległość przez obie strony (AWF i NTSU), a dotyczyć będą porównawczych badań populacyjnych, m.in.



Fot.: Mo-Mo

Piłki edukacyjne EDUball/BRAINball z AWF w NTSU

wśród dzieci w wieku szkolnym.

Wizyta na Tajwanie to efekt dynamicznej i realnej współpracy pomiędzy Akademią Wychowani Fizycznego we Wrocławiu a National Taiwan Sport University, która stwarza ogromne możliwości współpracy dla wszystkich pracowników naszej Akademii w obszarach badawczych i publikacyjnych.

Strona internetowa AWF

Rektor naszej Uczelni odznaczony przez Prezydenta Wrocławia

W dniu 13 listopada 2018 roku Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz odznaczył Brązową Odznaką Honorową Wrocławia „WROCŁAW Z WDZIĘCZNOŚCIĄ – WRATISLAVIA GRATO ANIMO”, za szczególne zasługi dla miasta, Rektora naszej Akademii dr. hab. Andrzeja Rokitę prof. nadzw.

W imieniu Pana Rektora, który w tym dniu przebywał w Warszawie w MNiSzW oraz Polskim Komitecie Olimpijskim, odznaczenie odebrał

Prorektor ds. Nauczania dr hab. Ryszard Bartoszewicz prof. nadzw.

Wyróżnieni to jest przyznawane od 2016 roku dla osób, które w szczególności sposób wspierają i angażują się w rozwój i promocję miasta Wrocławia.

Serdecznie gratulujemy.



Strona internetowa AWF

Nasza „Kalina” ma już 35 lat

Za nami Jubileuszowy koncert z okazji XXXV-lecia Zespołu Pieśni i Tańca Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu „KALINA”, który odbył się w dniu 17.11.2018 w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Występującą, nie

po raz pierwszy, na deskach zaprzyjaźnionego Teatru Polskiego „Kalinę” obejrzało na żywo ponad sześćset osób. Było to wydarzenie wyjątkowe ponieważ wspólnie wystąpiły trzy pokolenia tancerzy. Członkowie zespołu, którzy występowali na przełomie lat 80-tych i 90-tych, obecni tancerze oraz ich następcy, czyli dzieci z zes-

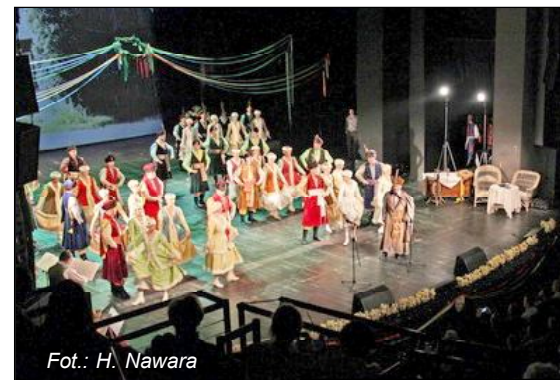


Fot.: H. Nawara

połu „Mała Kalina”.

Patronami Jubileuszu byli: Marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski, Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, Prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski oraz JM Rektor AWF dr hab. Andrzej Rokita prof. AWF, a patronem medialnym obchodów - Radio Wrocław.

Przybyło wielu zaproszonych gości: posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Aldona Młyńczak, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego dr Wojciech Biliński, Starosta Powiatu Wrocławskiego Roman Potocki, JM Rektor Akademii Muzycznej we Wrocławiu prof. dr hab. Grzegorz Kurzyński, Przewodniczący Fundacji „Edu Wspieramy AWF Wrocław” dr Jozef Dziąsko, przedstawiciele krajowych i międzynarodowych organizacji folklorystycznych - Polskiej Sekcji CIOFF oraz Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia Folklorystycznego, a także delegacje zaprzyjaźnionych zespołów z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic oraz Wrocławia. Obecni byli również nasi Dziekani: prof. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla, prof. dr hab. Anna Skrzek, dr hab. Tadeusz Stefaniak prof. AWF oraz Prorektorzy: prof. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska, dr hab.



Fot.: H. Nawara

Galowego stanowiły pieśni i tańce, charakterystyczne dla poszczególnych regionów Polski, wzbogacone choreografiami tańców narodowych.

Członkowie Zespołu przywitali bardzo licznie przybyłych gości pięknym mazurem z



Fot.: H. Nawara

Ryszard Bartoszewicz prof. AWF. Nie zabrakło byłych Rektorów AWF Wrocław: prof. dr hab. Tadeusza Bobera, prof. dr hab. Krzysztofa Sobiecha, prof. dr hab. Tadeusza Koszczyca, prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza.

Całokształt Koncertu

narodowej opery „Halka” Stanisława Moniuszki.

To wspaniałe i barwne widowisko składało się z dwóch części. W pierwszej części można było zobaczyć: poloneza „Gdy człek w polski taniec stanie...” oraz mazura, tańce śląskie, a także usłyszeć piosenkę „Zieluno stecka”. Wszyscy podziwiali jakże wspaniały pokaz tańca akrobatycznego w wykonaniu Anny Sobery i Jakuba Wójcika. W dalszej części oglądaliśmy - wesole i skoczne melodie i przyśpiewki regionu cieszyńskiego oraz rzeszowskiego. W drugiej części koncertu przenieśliśmy się w górskie regiony naszego kraju, gdzie można było zobaczyć i usłyszeć tańce i przyśpiewki regionu spiskiego, a następnie – sądeckiego. „Weselom się dziś gronicki...” tańce i przyśpiewki żywieckie zakończyły część widowiskową XXXV-tego Jubileuszu.

Wystąpił również Zespół „Mała Kalina”, który w tym roku również obchodzi swoje 10-lecie, prezentując tańce i przyśpiewki lubelskie „Hejże ha od Lublina...”

W ciągu 35 lat działalności „Kaliny”, zespół odwiedził wiele krajów na 4 kontynentach, m.in. Koreę Płd. Egipt, Chiny, Indie czy Meksyk.

Do najważniejszych sukcesów w kraju i za granicą ostatnich lat należy zaliczyć - wyróżnienie na festiwalu w Nitrze na Słowacji w 1996r., wyróżnienie na festiwalu w Burgas w Bułgarii w 2000r., II miejsce w Grand Prix Polskiej Sekcji CIOFF (2003r.), I miejsce w Międzykulturowym Przeglądzie Zagłębie i Sąsiedzi (2011 i 2014), I miejsce w Międzynarodowym Festiwalu krajów grupy Wyszehradzkiej Nyirbator (Węgry 2012), Nagrodę Specjalną Kolegium Rektorów (2015) oraz dwukrotnie nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2008 i 2013).

W końcowej części koncertu z rąk Rektora AWF Wrocław medale „Zasłużony dla AWF Wrocław” otrzymali:

- P. Janusz Pietrzyk - były choreograf i instruktor tańca,
- P. Agata Michalska - obecny instruktor tańca i choreograf zespołu,
- P. Aleksander Sobera - Kierownik ZPIT AWF KALINA,



Część „Małej Kaliny”



JM Rektor Uczelni wręczył zasłużonym członkom zespołu medale i wyróżnienia

- P. Ryszard Michalski - wieloletni członek zespołu.

Senat Akademii przyznał także Medal „Zasłużony dla AWF Wrocław” Pani Prof. Helenie Tomaszek-Plewie, wieloletniemu Kierownikowi Muzycznemu Zespołu.

Rektor wręczył również list gratulacyjny i pamiątkową grafikę Uczelni Pani Marii Grabowskiej – Honorowemu Kierownikowi Artystycznemu Zespołu.

Marszałek Województwa Dolnośląskiego Cezary Przybylski przyznał nagrody specjalne, które wręczył przedstawiciel Marszałka dr Wojciech Biliński w towarzystwie Rektora AWF Wrocław dr hab. Andrzeja Rokity prof. AWF:

- Pani Marii Grabowskiej,
- Pani Agacie Michalskiej,
- Panu Aleksandrowi Soberze.

Przyznano również wyróżnienia i okolicznościowe upominki zasłużonym członkom zespołu, którzy w dniu koncertu zakończyli swoją długoletnią karierę. Byli to: Ryszard Michalski, Adrianna Chmielewska, Hanna Matuszewska, Anna Jarosz, Agata Maniara oraz Anna Sobera.

Specjalne podziękowania otrzymał opiekun „Małej Kaliny – Renata Doroba oraz Tomasz Kolbuszewski - aktualny Kierownik Muzyczny Zespołu.

Były życzenia, zachwyty i gratulacje. Owacjom nie było końca!

Po oficjalnych uroczystościach zaproszeni goście udali się na „Biesiadę ludową - spotkanie pokoleń przy muzyce”, które miało miejsce w sali zaprzyjaźnionego Młodzieżowego Centrum Sportu.

Serdecznie gratulujemy wspaniałego jubileuszu i już nie możemy się doczekać obchodów okrągłej 40-tej rocznicy funkcjonowania Zespołu Pieśni i Tańca AWF Wrocław „Kalina”.

Strona internetowa AWF

Uczelniane spotkania opłatkowe

Spotkanie Opłatkowe JM Rektora z Seniorami naszej Uczelni



Fot.: H. Nawara

Życzenia świąteczne od JM Rektora i władz naszej Uczelni

18 grudnia br. w Sali Kominkowej przy ul. Witelona 25 odbyło się Spotkanie Opłatkowe JM Rektora z Seniorami naszej Uczelni zorganizowane wspólnie z Centrum Historii Uczelni.

Licznie zebranych Gości, przybyło ok. 60 osób, przywitał JM Rektor dr hab. Andrzej Rokita, prof. AWF we Wrocławiu. JM Rektor przybył w

towarzystwie Rektorów poprzednich kadencji: prof. Tadeusza Bobera, prof. Krzysztofa A. Sobiecha, prof. Tadeusza Koszczyca, prof. Juliusza Migasiewicza oraz swoich zastępców: prof. Małgorzaty Słowińskiej-Lisowskiej Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, dr hab. Ryszarda Bartoszewicza prof. AWF Prorektora ds. Nauczania i dr Agnieszki Pisuli Prorektor ds. Studenckich i Sportu Akademickiego oraz dziekanów trzech wydziałów: prof. dr hab. Teresy Sławińskiej-Ochli, prof. dr hab. Anny Skrzek oraz dr hab. Tadeusza Stefaniaka, prof. AWF. Obecni byli również kanclerz Uczelni dr Zdzisław Paliga oraz Prezes Stowarzyszenia Absolwentów AWF Władysław Kopyś.

Po serdecznym powitaniu JM Rektor przedstawił przybyłym Gościom krótką informację o Uczelni, naszą dobrą sytuację ekonomiczną oraz liczne osiągnięcia Uczelni w roku minionym, dumę z przodowania w rankingu wyższych uczelni w oraz z otrzymania dwóch kategoryzacji „A” na Wydziale Wychowania Fizycznego i Wydziale Fizjoterapii. Usłyszeliśmy również o licznych planach i zamierzeniach na nadchodzący 2019 rok.

Następnie Goście zostali zaproszeni do przygotowanej sali obok i przy suto zastawionym świątecznym stole, na którym nie zabrakło tradycyjnego barszczyku oraz innych smakołyków i słodkości, spędziliśmy czas na wspomnieniach. Świąteczny nastrój tworzyła obecna z nami reprezentacja

zespołu Kalina, z Aleksandrem Soberą na czele, pięknie przyśpiewujący nam kolędy.

Dziękując za tak liczne przybycie, Pan Rektor życzył naszym Seniorom dużo zdrowia, optymizmu na każdy następny dzień, pomyślności i szczęścia oraz spełnienia marzeń w Nowym Roku.

W bardzo serdecznej atmosferze żegnaliśmy się do spotkania w przyszłym roku.

Elżbieta Radziwon Centrum Historii Uczelni

Spotkanie wigilijne przedstawicieli Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Senatem i władzami Uczelni



Fot.: A. Nowak

Przedświąteczne spotkanie studentów z władzami Uczelni

W dniu 20 grudnia 2018 roku, tym razem w stołówce studenckiej „Kardamon”, odbyło się spotkanie wigilijne przedstawicieli Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego z Senatem i Władzami Uczelni.

Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dr hab.

Andrzej Rokita, prof. AWF Wrocław podziękował Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego za przygotowanie spotkania oraz wszystkim przybyłym za współpracę, a także życzył pełnych ciepła, spokoju, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów 2019 roku.

Przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego Szymon Morga, w imieniu studentów, życzył pracownikom Uczelni, odpoczynku, pogody ducha, sukcesów w życiu prywatnym i osobistym, a na Nowy Rok spełnienia wszystkich marzeń, cierpliwości i wyrozumiałości dla studentów.

Jak zwykle podczas spotkania wigilijnego URSS o oprawę muzyczną zadbali, nasi wszechstronnie utalentowani, studenci.

Strona internetowa AWF

Spotkanie wigilijne pracowników Uczelni



Fot.: A. Nawak

Życzenia świąteczne od JM Rektora Andrzeja Rokity i władz Uczelni

21 grudnia 2018 roku, w budynku P-4 (sala 2/8), odbyło się spotkanie Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dr. hab. Andrzeja Rokity, prof. nadzw. z pracownikami. Podczas spotkania Rektor przedstawił informacje dotyczące funkcjonowania Akademii w 2018 roku, który, jak

zaznaczył, był rokiem wielu trudnych wyzwań, ale jednocześnie bardzo dobrym czasem dla Uczelni.

Rektor podziękował także pracownikom odchodzącym na emeryturę i kończącym pracę w naszej Uczelni.

Następnie odbyło się spotkanie wigilijne w holu budynku P-4, podczas którego JM Rektor dr. hab. Andrzej Rokita, prof. AWF życzył pracownikom i studentom naszej Uczelni radosnych, wypełnionych spokojem, miłością oraz rodzinnym ciepłem świąt Bożego Narodzenia, a w nowym 2019 roku dużo zdrowia, radości, miłości, szczęścia oraz wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów.

O oprawę artystyczną zadbał nasz Zespół Pieśni i Tańca „Kalina”, w którego wykonaniu, piękne kolędy wprowadziły zebranych w świąteczny nastrój.

Strona internetowa AWF

Początki i rozwój badmintonu w AWF we Wrocławiu

Początki badmintonu we wrocławskiej AWF nierozdzielnie wiążą się z prekursorem tej gry we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku – Tadeuszem Englanderem. Ten niestrudzony propagator kultury fizycznej w 1957 r. zapoczątkował – trwający do dzisiaj – proces rozwoju dyscypliny. Pierwsze gry we Wrocławiu (wówczas jeszcze na wolnym powietrzu i przy użyciu drewnianych rakietek) miały miejsce na kortach Wojewódzkiego Ośrodka



Sportu przy ul. Na Grobli. Nieco później zaczęto odbijać lotkę w sali Studium Nauczycielskiego przy ul. Przybyszewskiego i w obiektach sportowych Wyższej Szkoły Rolniczej.

Początkowo gra (jeszcze pod nazwą kometka) rozwijała się we Wrocławiu

głównie dzięki aktywnie działającemu Towarzystwu Krzewienia Kultury Fizycznej, które szybko doceniło jej rozliczne walory. Kroniki odnotowują, że w kometkę grano podczas I Ogólnopolskiego Zlotu Ognisk TKKF, który miał miejsce we Wrocławiu w 1963 roku. (Szalewicz, 2002). W tym samym roku ZM TKKF zorganizował turniej (uznawany za pierwsze mistrzostwa Wrocławia), w którym wzięli udział m.in. reprezentanci wrocławskich ognisk TKKF: Mewa, Nowokaina i Jutrzenka.

Ważnym elementem w rozwoju badmintonu we Wrocławiu było powstanie w 1965 roku ogniska TKKF Olimpia, którego kierownikiem sekcji badmintonu został absolwent, a następnie długoletni pracownik Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Janusz Musioł. Ten uzdolniony działacz sportowy i szkoleniowiec doprowadził do znacznego rozwoju ogniska, co zaowocowało przekształceniem go w odnoszącą w późniejszych latach znaczące sukcesy sekcję klubu sportowego AZS AWF Wrocław. Warto przypomnieć, że najlepsi badmintoniści klubu, studenci AWF we Wrocławiu: Zygmunt Skrzypczyński, Krzysztof Wilczyński, Jacek Mrozowski, Joachim Krawczyk, Krzysztof Kruk, Elżbieta Utecht, Ewa Krawczyk i Bożena Wiczyńska zdobyli w latach 1977–1980 czterokrotnie tytuły drużynowych wicemistrzów Polski.

Początki badmintonu we wrocławskiej AWF przypadają na drugą połowę lat 60. XX w, wówczas to Zofia Dowgird i Krystyna Świerczyńska wprowadziły grę (wówczas jeszcze pod nazwą kometka) do programu dydaktycznych obozów letnich. Od tego czasu nieprzerwanie młodzież akademicka uczelni poznaje grę, przyswaja podstawowe umiejętności techniczne i uczestniczy w różnorodnych meczach i turniejach. Jeżeli przyjąć tylko szacunkowe dane, podczas zrealizowanych w ostatnich 54 latach ok. 200 obozów dydaktycznych, blisko 20 tysięcy(!) młodych osób, studentów AWF we Wrocławiu zapoznało się z zasadami gry w badminton, poznało przepisy i nauczyło odróżniać rekreacyjną postać gry od sportowej. Ilu absolwentów uczelni rozpoczęło i kontynuuje pracę w szkołach, ilu wprowadziło grę do

programu zajęć z wychowania fizycznego trudno dociec, z pewnością jest to jednak bardzo duża liczba animatorów, wspomagająca rozwój tej dyscypliny w naszym kraju.

Jedną z pierwszych osób, które prowadziły zajęcia z badmintona ze studentami AWF we Wrocławiu był absolwent, a później przez wiele lat pracownik Uczelni, czynnie uprawiający tę dyscyplinę - Joachim Krawczyk. Na realizowanym w 1968 r. obozie zastępował go inny nauczyciel akademicki Janusz Pietrzyk, który w formie anegdoty wspomina okoliczności, w jakich przyszło mu na polecenie kierownika obozu Zofii Dowgird odegrać rolę specjalisty od nieznanego mu wówczas gry „...rankiem, tuż przed zajęciami pani docent poleciła mi poprowadzenie zajęć z kometki w zastępstwie chorego Joachima. Nie znałem dobrze przepisów, a studenci wiedzieli o nowej grze tyle samo co ja, czyli niewiele. Na moje polecenie wzięli do ręki rakiетки, weszli na boisko i zaczęli odbijać lotkę. Nagle padło pytanie - panie magistrze zza której linii się serwuje? Nie znałem prawidłowej odpowiedzi. Chcąc zyskać na czasie odchrząknąłem głośno, wzięłem głęboki oddech i pod byle pretekstem popędziłem do domku kempingowego. Tam szybko przewertowałem broszurkę z przepisami i po chwili wróciłem do studentów wołając do nich z daleka: „Panowie, co wy wyprawiacie? Nie serwuje się w kometce zza końcowej linii. No co też wam przyszło do głowy...?”

Zajęcia z użyciem rakiетки i lotki, prowadzone podczas programowych, obozów letnich od wielu lat cieszą się wśród studentów dużą popularnością. Niemal od początku realizowane są w bloku zajęć rekreacyjnych. Duża dostępność sprzętu, który stanowiły w ubiegłych latach drewniane, a w późniejszych latach metalowe rakiетки wyprodukowane w ZSSR o nazwie „Łastoczka”, możliwość korzystania z niemal nieograniczonej liczby, tanich, syntetycznych lotek, równe i bezpieczne podłoże, rozbudowany, atrakcyjny system rywalizacji (mistrzostwa obozu, mecze kadra - studenci itp.) - wszystko to wpłynęło na rosnące z każdym rokiem zainteresowanie studentów tą formą zajęć. W początkach lat 80. po modernizacji ośrodka i oddaniu do użytku nowych pomieszczeń mieszkalnych niepotrzebne drewniane segmenty wykorzystano do zbudowania boisk do badmintona. W ten sposób utworzono na terenie obozu 8 kortów. Ciekawostką jest to, że jedno z boisk usytuowano w bliskiej odległości od oświetlającego teren zakwaterowania młodzieży latarni. W pamięci studentów z tamtych lat zachowały się badmintonowe pojedynki rozgrywane do późnych godzin nocnych. Finał jednego takiego meczu zakończył się o godzinie 2.30. Następnego dnia, podczas porannego apelu, utrudzeni finaliści zamiast oczekiwanych laurów otrzymali od kierownika obozu Henryka Antczaka (także miłośnika badmintona) słowną reprimendę. W tamtym czasie, a

także przez wiele kolejnych lat wtajemniczali studentów w arkana gry w badmintona, prowadząc wspólnie zajęcia rekreacyjne na obozach: Henryk Nawara i czyniący to nadal, mój najbardziej uzdolniony student, dzisiaj pracownik Uczelni Jacek Grobelny.

Za początki badmintona (już jako gry sportowej) we wrocławskiej AWF uznaje się rozpoczęcie pod koniec lat 70. XX w. realizacji zajęć dydaktycznych w hali sportowej Wojewódzkiego Ośrodka Sportu, mieszczącego się na Stadionie Olimpijskim. Zajęcia ze studentami prowadzili wówczas: Marta Dochniak, Alicja Szemraj i Henryk Nawara. Warto wspomnieć, że w tym obiekcie w 1974 r. odbył się finał pierwszych drużynowych mistrzostw Polski. Tutaj też realizowano przez wiele lat prestiżowe międzynarodowe zawody o Puchar „Wiadomości”, przekształcone następnie w międzynarodowe mistrzostwa Polski.

Rozwój badmintona i jego znaczne upowszechnienie wśród studentów wymogło na władzach dziekańskich wrocławskiej AWF sformalizowanie działań, efektem tego było zobligowanie osób prowadzących zajęcia do poszerzenia wiedzy i zdobycia kolejnych umiejętności potwierdzonych formalnymi stopniami szkoleniowymi. W 1972 roku Marta Dochniak, uzyskała uprawnienia instruktorskie, uczestnicząc wraz z Tadeuszem Engländerem, Januszem Musiołem i badmintonistami klubu AZS AWF: Ewą Krawczyk, Joachimem Krawczykiem i Ireną Karolczak w zorganizowanym we Wrocławiu, po raz pierwszy w naszym kraju w tej dyscyplinie sportu, kursie szkoleniowym. Kierownikiem kursu był absolwent AWF we Wrocławiu, oddany tej dyscyplinie sportu, zasłużony i aktywny propagator badmintona we Wrocławiu - Jerzy Śliwa.

W 1976 r. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu stała się gospodarzem kolejnego kursu instruktorskiego. Część specjalistyczną prowadzili znani i cenieni w tamtym czasie trenerzy: Milan Kabatnik z CSRS i Horst Iske z NRD.

Swoją rozległą wiedzą z zakresu teorii sportu, fizjologii, anatomii, psychologii i biochemii dzielili się z uczestnikami kursu wykładowcy z AWF, profesorowie: Zbigniew Naglak i Bolesław Buła oraz docenci: Henryk



Ziobro, Zdzisław Sutyło i Bolesław Dziedzic.

W trakcie jednego z kongresów Europejskiej Federacji Badmintona działacze Polskiego Związku Badmintona nawiązali kontakty, w wyniku których w 1978 r. Wrocław odwiedził trener reprezentacji RFN Thomas Gottschalk. Zrealizował on kurs unifikacyjny dla szkolonych przez AWF instruktorów, przewodniczył ponadto komisji egzaminacyjnej, która nadała pierwsze w naszym kraju w tej dyscyplinie sportu uprawnienia trenerskie. Uzyskali je wówczas: Irena Karolczak, Ewa Krawczyk, Joachim Krawczyk i Janusz Musioł.

W 1981 r. w obiektach Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu odbyły się zajęcia specjalistyczne z udziałem szwedzkiego trenera Andersa Lindberga. Wtedy to kwalifikacje trenerskie uzyskali: Ryszard Borek, Krzysztof Engländer, Leszek Jagodziński, Marian Krasowski, Lesław Markowicz, Irena Mickiewicz, Henryk Nawara, Ryszard Rybicki, Wiesław Sowiński, Marian Stelter, Jerzy Suski, Jerzy Szuliński i Wiesław Tomaszewski.

Stworzenie dobrych warunków dla rozwoju badmintona we wrocławskiej AWF stało się możliwe dzięki przychylności władz uczelni, dziekanów, kierowników jednostek organizacyjnych: katedr, zakładów i zespołów. W ramach prowadzonej przez nie działalności dydaktycznej opisywana gra funkcjonuje w AWF już ponad 40 lat.

Podwaliny organizacyjne badmintona, jako gry sportowej stworzył na Uczelni (uruchamiając m.in. studia trenerskie i będąc przez wiele lat jej gorącym zwolennikiem) dr Kazimierz Kurzawski. Po kilkunastu latach funkcjonowania w Katedrze Sportu, którą kierował prof. Gabriel Łasiński badminton zyskał kolejne, przychylne tej dyscyplinie osoby: kierownika Katedry Dydaktyki Sportu prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza i dziekana Wydziału Nauk o Sporcie dr. hab. Tadeusza Stefaniaka. Godne podkreślenia jest to, że przez wiele lat wszechstronnie wspierali działania badmintonistów, często uczestnicząc w licznych wydarzeniach sportowych kolejni rektorzy tej Uczelni: prof. dr. hab. Tadeusz Bober, prof. dr. hab. Krzysztof Sobiech, prof. dr. hab. Tadeusz Koszczyc i prof. dr. hab. Juliusz Migasiewicz.

Aktualnie – co warto podkreślić – wszechstronną pomoc i wsparcie uzyskują sportowcy ze strony pełniącego obecnie funkcję Rektora AWF we Wrocławiu dr. hab. Andrzeja Rokity i Prorektora ds. studenckich i sportu Akademickiego dr. Agnieszki Pisuli-Lewandowskiej. Badmintoniści mają we wrocławskiej AWF znakomite warunki rozwoju. Duża, funkcjonalna hala sportowa z 5 kortami, możliwość realizacji zajęć dydaktycznych i treningów w optymalnych warunkach (bezpieczne podłoże parkietowe), a także cyklicznych dużych imprez sportowych powoduje, że nasza Uczelnia uważana jest za jeden z ważniejszych centrów akademickich tej dyscypliny

w naszym kraju.

We wrocławskiej AWF badmintona uprawiała, lub czyni to nadal, liczna grupa nauczycieli akademickich. Dobrym przykładem i wzorcem dla młodzieży są reprezentujący niemałe umiejętności techniczne (uczestnicząc w turniejach nie tylko w roli honorowych gości) m.in.: prof. dr. hab. Tadeusz Koszczyc, prof. dr. hab. Marek Woźniewski, dr Ryszard Jasiński. Zainteresowanie badmintonem okazało i polubiło tę grę, uczestnicząc w treningach i zawodach, także wielu innych nauczycieli akademickich, adiunktów i wykładowców, którzy zajmują się na co dzień niekiedy podobnymi, ale także całkowicie odmiennymi dyscyplinami sportu. Są to m.in.: Mariusz Nowak i Mieczysław Lewandowski (tenis), Ziemowit Bańkosz (tenis stołowy), Katarzyna Bukowska (szachy), Bogusław Pietraszewski (strzelectwo sportowe), Tomasz Sipko, Marcin Jaszczak, Tadeusz Niebudek (pływanie), Jacek Grobelny (jeździectwo). Przez jakiś czas funkcję psychologa polskiej reprezentacji badmintona pełnił pracownik AWF we Wrocławiu Jan Supiński.

W AWF we Wrocławiu studiowało wielu znakomitych badmintonistów, m.in. olimpijczycy, wielokrotni mistrzowie Polski: Katarzyna Krasowska, Bożena Haracz (Wojtkowska), Michał Łogosz, Przemysław Wacha i Adam Cwalina, a także czołowi gracze naszego kraju m.in.: Irena Karolczak, Elżbieta Utecht, Karolina Gliszczyńska, Ewa Krawczyk, Bożena Wiczyńska, Angelika Węgrzyn, Natalia Poczтовиak, Małgorzata Kurdelska, Irena Dacyk, Bożena Jaksik, Zygmunt Skrzypczyński, Joachim Krawczyk, Krzysztof Wilczyński, Jacek Mrozowski, Krzysztof Kruk, Krzysztof Maślanka, Damian Pławewski, Damian Buniak, Zbigniew Serwetnicki, Robert Kowalczyk, Przemysław Krawiec, Kamil Turonek, Mateusz Walaszek i inni.

Wielokrotnie rozślawiali dobre imię Uczelni zdobywając medale podczas Akademickich Mistrzostw Polski m.in.: Agnieszka Mizera, Agata Nawara, Magdalena Kamińska, Maja Muszyńska, Urszula Nowak, Katarzyna Mysłowska, Agata Iskra, Marek Wachniewski, Adam Sowa, Michał Szymczak, Dominik Mazurczak, Marcin Ociepa, Tymoteusz Czysz, Paweł Onyśko, Michał Szymczak, Sebastian Regeńczuk, Michał Kazimierczak, Jędrzej Nowak i Rafał Jakiel.

Uprawnienia instruktorskie i trenerskie zdobyła w Akademii Wychowania Fizycznego duża liczba absolwentów, którzy dzięki zaangażowaniu w pracy z dziećmi i młodzieżą skutecznie popularyzują i krzewią badminton w całym kraju, są to m.in.: Krystyna Sz wajkowska, Małgorzata Woźniak-Węgrzyn, Karolina Berger, Bożena Jaksik, Martyna Makuła, Ewa Jabłońska, Ewa Galicka, Kamila Glinkowska, Daria Błaszczak, Zdzisław Organiściak, Grzegorz Dawidson, Jacek Szymik, Wiesław Cerazy, Waldemar Motulewski, Paweł Pułtowski, Damian Janiaczyk, Arkadiusz Gaj, Michał Horodyski,

Amadeusz Bartoszek, Jakub Stefaniak, Kornel Sinicki.

Studenci AWF we Wrocławiu zdobyli liczne trofea sportowe, uczestnicząc w wielu międzynarodowych imprezach m.in.: Akademickich Mistrzostwach Europy, Akademickich Mistrzostwach Paryża, Akademickich Mistrzostwach Holandii itd. Duży sukces odnieśli Adam Cwalina i Małgorzata Kudelska, którzy w grze mieszanej w 2007 r. wygrali międzynarodowe mistrzostwa Walii oraz Małgorzata Kudelska i Natalia Pocztowiak, które zajęły trzecie miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Europy w 2008 r. (Liverpool) i Akademickich Mistrzostwach Europy w 2009 r. (Genewa).

Do ważnych osiągnięć reprezentantów AWF we Wrocławiu należy zaliczyć także kilkukrotne zdobycie złotych medali w klasyfikacji drużynowej Mistrzostw Polski Szkół Wyższych w Badmintonie. W zawodach, rozegranych w 2001 roku w Warszawie, złote medale i okazały puchar za

zwycięstwo studenci odebrali z rąk Marszałka Sejmu Marka Borowskiego. Uczelnię reprezentowali: Angelika Węgrzyn, Karolina Gliszczyńska, Joanna Kubińska, Agata Nawara, Przemysław Wacha, Michał Rogosz i Kamil Turonek.

W XXIII Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Badmintonie zorganizowanych we Wrocławiu w 2005 r., (wzięły w nich udział reprezentacje 33 uczelni) tytuły mistrzowskie dla AWF zdobyli: Angelika Węgrzyn, Karolina Gliszczyńska, Joanna



Adam Cwalina i Małgorzata Kudelska

Kubińska, Małgorzata Kurdelska, Michał Łogosz, Adam Cwalina i Damian Pławecki.

Najwyższy krajowy, akademicki prymat w badmintonie udało się ponownie zdobyć studentom AWF we Wrocławiu w 2009 r. W rozegranych w Krakowie Akademickich Mistrzostwach Polski w Badmintonie, w których wzięło udział ponad 200 graczy reprezentujących 32 szkoły wyższe. Złote medale zdobyli wówczas: Małgorzata Kurdelska, Natalia Pocztowiak, Maja Muszyńska, Aleksandra Witkowska, Adam Cwalina, Marcin Ociepa, Marek Wachniewski i Tymoteusz Czysz. W ostatnich 6 latach badmintoniści naszej Uczelni czterokrotnie stawali na podium Akademickich Mistrzostw Polski, zdobywając brązowe medale. Wielokrotnie powodów do dumy przysparzali nam bądź czynią to nadal: Małgorzata Kurdelska, Agata Iskra, Katarzyna Bukowska, Aleksandra Ptak, Kinga Barna, Michał Szymczak, Marcin Ociepa, Wojciech Sajdok, Jędrzej Nowak, Sebastian Regeńczuk, Michał Kazimierczak, Jakub Wydra i Rafał Jakiel i wielu innych.

W uznaniu zasług za rozślawianie dobrego imienia Szkoły wielu studentów AWF we Wrocławiu otrzymało specjalne pisma pochwalne, które wręczał im rektor podczas posiedzeń Senatu.

Nieprzerwanie od 40. lat studenci AWF są liderami w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej (DLM) w Badmintonie. Organizowane przez AWF we Wrocławiu od 1979 r. turnieje, realizowane są w ramach DLM (patronat nad nią pełni Środowiskowa Organizacja AZS Wrocław) cieszą się dużym zainteresowaniem słuchaczy niemal wszystkich wrocławskich uczelni. Największą tradycję mają organizowane blisko 40. lat Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF i Akademickie Mistrzostwa Wrocławia. Niekiedy turnieje te mają międzynarodową obsadę np. w XXVIII edycji AMW, w której wzięło udział 180 osób, startowali także studenci z Francji, Austrii, Czech i Portugalii. Nadrzędnym celem tych wydarzeń sportowych jest integracja środowiskowa młodzieży akademickiej studiującej we Wrocławiu. Turnieje często zyskują rangę ważnych środowiskowych wydarzeń sportowych. Np. w zorganizowanej we współpracy z Regionalną Radą Olimpijską w 2009 r. XXX edycji Akademickich Mistrzostw Wrocławia w uroczystości otwarcia zawodów wzięło udział kilkunastu olimpijczyków, m.in.: Mieczysław Łopatka, Mariola Marzec (koszykówka), Kazimierz Kurzawski (strzelectwo), Jan Cych, Ryszard Podlas (Ia), Halina Aszkiełowicz (siatkówka), Leszek Sworowski (szpada), Jan Brzeźny (kolarstwo), Artur Olech, Józef Grzesiak (boks), Antoni Tołkaczewski (pływanie). Po wysłuchaniu hymnu państwowego Apel Olimpijski skierowany do młodzieży odczytał Adam Cwalina – reprezentant naszego kraju w badmintonie, student AWF we Wrocławiu.

Opisywane imprezy miały zawsze staranną oprawę i wysoki poziom



Henryk Nawara (trzeci od lewej) z medalistami Akademickich Mistrzostw Polski w Badmintonie, które odbyły się w 2014 roku w Krakowie

sportowy. O znaczeniu integracyjnych walorów badmintonowych przedsięwzięć sportowych dla akademickiego środowiska Wrocławia świadczy uczestnictwo w uroczystościach otwarcia zawodów obok wspomnianych już władarzy AWF, także rektorów Uniwersytetu Wrocławskiego: prof.

Romualda Gellesa, prof. Zdzisława Latajki, prof. Leszka Pacholskiego i prof. Marka Bojarskiego.

We wszystkich zorganizowanych dotychczas ok. 150 badmintonowych imprezach sportowych, których organizatorem byli studenci AWF, wzięło udział blisko 5 tysięcy słuchaczy wrocławskich i dolnośląskich szkół wyższych. Warto zaznaczyć, że nauka gry w badmintoną prowadzona jest we Wrocławiu na szeroką skalę nie tylko w AWF. W ramach zajęć z kultury fizycznej w badmintoną grają także studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Przyrodniczego, Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytetu Medycznego, Wyższej Szkoły Zarządzania i Finansów, Wyższej Szkoły Edukacji w Sporcie, Akademii Muzycznej i in.

Obecnie w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu rokrocznie poznaje badmintoną i zgłębia tajniki gry ok. 300 studentów. Szkolenie prowadzone jest w ramach specjalizacji instruktorskich na Wydziałach Wychowania Fizycznego i Nauk o Sporcie, a także zajęć obligatoryjnych (Wydział Nauk o Sporcie) oraz jako przedmiot do wyboru na Wydziale Fizjoterapii.

Stworzenie optymalnych warunków rozwoju w Uczelni – za co serdecznie dziękujemy - wsparte dodatkowo wartościowymi rezultatami naszych studentów, czołowych badmintonistów upoważnia do snucia dalszych, dobrych prognoz dla rozwoju tej dyscypliny sportu we wrocławskiej AWF.

Henryk Nawara

Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu – Nr 9- 2018



Okładka Zeszytów Historycznych AWF we Wrocławiu – Nr 9- 2018

W październiku 2018 roku ukazał się 9. Numer Zeszytów Historycznych, prezentujący Zespół Pieśni i Tańca AWF „Kalina”, który w ubiegłym roku świętował jubileusz 35-lecia swojego istnienia. W ponad stustronicowym, bogato ilustrowanym opracowaniu, historię „Kaliny” obszernie opisali Anna Kołcz-Trzęsicka i Rafał Szubert. Autorzy przedstawili działalność artystyczną zespołu od początków sięgających lat pięćdziesiątych do roku jubileuszowego, w podrozdziałach: „Zespół Tatiany Pietrow”, „Tuż przed „Kalina”, „Kalina”. W odrębnym rozdziale zaprezentowali sylwetki ludzi „Kaliny”: Marię Grabowską - „Charyzmatyczna, nietuzinkowa osobowość, miłośniczka muzyki, tańca i ludzi, zwłaszcza młodych. Dobry duch zespołu, nauczyciel wymagający od siebie i innych

najwyższego zaangażowania. Z „Kalina” związana niemal od początku.”, Helenę Tomaszewską-Plewa - „Znakomity muzyk, multiinstrumentalista, dydaktyk. Wielka osobowość muzyczna, obdarzona słuchem absolutnym i wybitnymi zdolnościami budowania relacji poprzez „czystość brzmienia wokalnego”, Janusza Pietrzyka - „Tancerz, choreograf, nauczyciel, miłośnik folkloru i dobrej muzyki” oraz Aleksandra Soberę - „Kierownik z wyboru, muzyk z serca”. Na końcu zamieścili spis 800 koncertów „Kaliny” od 1983 roku. Całość opracowania zamyka opracowane przez Rafała Szuberta „Kalendarium AWF we Wrocławiu – rok akademicki 2017/1018

Redakcja

Z życia organizacji

Władze Stowarzyszenia na X kadencję

W dniu 20 listopada 2018 roku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze, na którym wybrano władze Stowarzyszenia na X kadencję w następującym składzie:

Halina Jezierska -	prezes
Władysław Kopyś -	wiceprezes
Tadeusz Rzepa -	prezes elekt - wiceprezes
Jadwiga Świętochowska -	sekretarz
Zbigniew Najsarek -	skarbnik

Członkowie Zarządu:

Lidia Kamecka – Paszek
Henryk Nawara
Henryk Sienkiewicz
Andrzej Scheuer
Adam Stocki
Mirosława Turyńska
Regina Warężak

Komisja Rewizyjna:

Jerzy Biernacki - przewodniczący
Katarzyna Jezierska
Barbara Ratajczyk
Dominika Rucińska
Mariusz Rumiński

Sąd Koleżeński:

Maria Grabowska- przewodnicząca
Tadeusz Bober
Elżbieta Piesiewicz
Mirosław Rewinkowski
Edmund Trzęsicki

Sprawozdanie z działalności Zarządu IX kadencji Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu w latach 2015 - 2018

Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w dniu 24 listopada 2015 roku wybrało władze na IX kadencję. Prezesem został – wybrany na poprzednim Walnym Zebraniu jako prezes – elekt – Władysław Kopyś. Zarząd rozpoczął pracę w 11-osobowym składzie. W lutym 2016 roku kol. Ryszard Helemejko złożył pisemną rezygnację z funkcji członka Zarządu. Aktualnie Zarząd liczy 10 osób.

Wg stanu na dzień 31 października Zarząd reprezentuje 378 członków.

W minionej kadencji Zarząd odbył 36 zebrań protokołowanych. Zebrania oraz spotkania robocze poświęcone były realizacji zadań statutowych oraz zagadnień założonych w planie pracy. omawiano m. in.:

- sprawy aktualnego stanu członków i opłacania składek,
- spotkania okolicznościowe i tematyczne w Dworze Polskim oraz pikniki pod kasztanami,
- sprawy finansowe,
- wspieranie roczników organizujących 50-lecie immatrykulacji,
- sprawy wydawnictwa Biuletynu Absolwenta oraz organizacji kolportażu biuletynów,
- współpracę z władzami Uczelni i Centrum Historii,
- sprawę naszej nowej strony internetowej.



Fot.: H. Sienkiewicz

Halina Jezierska z przewodniczącym zebrania Adamem Stockim

W 2016 roku obchodziliśmy 25-lecie powstania Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu. Zarząd przygotował rocznicowe nalepki rozesłane wraz z wiosennym biuletynem. Uroczystości świętowaliśmy Jubileusz na Pikniku pod Kasztanami, na który prezes Władysław Kopyś zafundował uczest-

nikom okolicznościowe gustowne koszulki. Na pikniku gościliśmy blisko 90 członków i sympatyków Stowarzyszenia.

W związku z obchodzonym w 2016 roku Jubileuszem 70-lecia Słonecznej Uczelni Stowarzyszenie włączyło się do przygotowań tej uroczystości. Władysław Kopyś i Halina Jezierska uczestni-



Fot.: H. Sienkiewicz

*Obrady Walnego Zebrania Sprawozdawczo –
Wyborczego Stowarzyszenia Absolwentów AWF we
Wrocławiu*

czyli w wielu posiedzeniach Komitetu Obchodów oraz zebraniach zespołu przygotowującego Wieczór Absolwentów w Hali Stulecia. Zaproszenie na to spotkanie zaprojektowała p. Urszula Markowska, wnuczka naszego kolegi Jerzego Biernackiego. Z inicjatywy kol. Henryka Nawary 25-letnia działalność Stowarzyszenia została zaprezentowana na 5 dużych planszach podczas okolicznościowej wystawy w ramach obchodów 70-lecia AWF Wrocław. W trakcie obchodów mieliśmy swoje stoisko usytuowane przy Biurze Zjazdu w Hali Wielofunkcyjnej, gdzie członkowie Zarządu i Stowarzyszenia pełnili dyżury. W tym czasie zadeklarowało swoje członkostwo w Stowarzyszeniu 19 osób.

W okresie sprawozdawczym podjęto 16 uchwał. Podejmowane uchwały związane były głównie z działalnością statutową Stowarzyszenia. Wśród nich m.in.:

- o wycofaniu się z uchwały przyjmującej w skład członków Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu absolwentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy AWF Wrocław po tym, jak w styczniu 2016 roku nie doszło do porozumienia z grupą członków Koła Absolwentów UTW przy AWF,

- o przeprowadzeniu archiwizacji dokumentów do 2011 r. włącznie, zgodnie z ustawą o rachunkowości. Pod kierunkiem księgowej p. Barbary Koneckiej przekazano do utylizacji wyspecjalizowanej firmie przygotowane wcześniej dokumenty m.in. dotyczące księgowości oraz protokoły i uchwały.

Gospodarowanie finansami nie budzi zastrzeżeń, czego dowodzą przyjmowane bez uwag przez Urząd Skarbowy coroczne sprawozdania

finansowe oraz wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej. Skarbnik Zbigniew Najsarek oraz księgowa p. Barbara Konecka na bieżąco prowadzili wszystkie sprawy finansowe Stowarzyszenia. Niestety, w ostatnim okresie wpływy ze składek i wpłat darczyńców znacznie spadły. Liczba zalegających ze składkami członków Stowarzyszenia jest bardzo duża. Ponad 80 osób zalega ze składkami od 2016 roku i ponad 150 od 2017. (Stan z września 2018 roku). W związku z zaistniałą sytuacją musieliśmy w bieżącym roku ograniczyć liczbę wydanych numerów Biuletynu Absolwenta.

Głównymi łącznikami z absolwentami są biuletyny i nasza strona internetowa, aktualnie w nowej „szacie graficznej”. Od grudnia 2015 roku ukazało się 9 numerów Biuletynu Absolwenta. Dzięki nadesłanym materiałom bardzo obszernych, a jubileuszowy 70-ty numer z kolorową fotografią na okładce uczestników pikniku pod kasztanami.

Z członkami Stowarzyszenia spotykaliśmy się w Dworze Polskim i na piknikach łącznie 13 razy. Były to cykliczne tradycyjne spotkania opłatkowe i wieczory kolęd oraz tematyczne: 1. Reminiscencje pozjazdowe, 2. Wieczór poświęcony pamięci doc. dr. Adama Haleczko, 3. Spotkanie jesienne.

Tu szczególne podziękowania kieruję do kolegi Józefa Dziąsko za gościnność w Dworze Polskim i smakowite poczęstunki na piknikach.

Dziewiątą kadencję działalności Zarządu można uznać za owocną. Cieszy nas ugruntowana pozycja Stowarzyszenia na terenie Uczelni. W tym miejscu dziękuję JM Rektorowi i władzom AWF za przychylność i współpracę.

Dziękuję wszystkim darczyńcom wspierającym kasę Stowarzyszenia, a koleżankom i kolegom za udział w naszych spotkaniach.

Dziękuję pracownikom Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej za serce oraz wkład pracy i czas poświęcony działalności w Stowarzyszeniu.



Fot.: H. Sienkiewicz

*Nowo wybrana prezes Stowarzyszenia Absolwentów
– Halina Jezierska*

Za Zarząd - Władysław Kopyś

Sprawozdanie z działalności finansowej Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu

Zgodnie ze statutem naszego Stowarzyszenia, działalność jego jest finansowana z dobrowolnych składek członkowskich i darowizn osób prywatnych i instytucji. Stowarzyszenie nigdy nie prowadziło i nie prowadzi zarobkowej działalności gospodarczej.

Na początek kilka suchych faktów i liczb porównujących stan finansów na początku i na końcu mijającej kadencji:

STAN RACHUNKU BANKOWEGO / STAN RACHUNKU GOTÓWKOWEGO
na koniec stycznia 2016r. 16 773 zł / na koniec stycznia 2016r. 2 503 zł
koniec października 2018r 3 267 zł / koniec października 2018r: 2 352 zł

Sytuacja finansowa Stowarzyszenia jest niestety bardzo niezadawalająca. Dysponujemy obecnie kwotą **5 619 złotych**. Jak już przedstawiałem to trzy lata temu, na poprzednim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, a także wielokrotnie opisywałem w tzw. „wstępniakach” do biuletynu, wpływy z wymienionych na wstępie źródeł nie są w stanie pokryć wydatków związanych przede wszystkim z:

- drukowaniem i wysyłką naszego cyklicznego wydawnictwa - Biuletynu Absolwenta (około 50% całości wydatków),
- pokryciem kosztów spotkań w Dworze Polskim (około 30% całości wydatków)
- zakupu materiałów biurowych, opłatami bankowymi, kosztami obsługi księgowej.

Przyczyn takiego tragicznego stanu finansów można upatrywać w tym, iż:

- W ciągu ostatnich lat liczba członków naszego Stowarzyszenia wyraźnie i SYSTEMATYCZNIE malała (z około 900 osób w roku 2013 do niespełna 400 w chwili obecnej) – więc wpływy ze składek i wpłat sponsorskich tym bardziej się pomniejszyły.

- „Ściągalność” składek pozostawiała wiele do życzenia - wiele osób pomimo monitów z naszej strony, zapominało o corocznych wpłatach.

- Nie pozyskaliśmy żadnej znaczącej dotacji (tak, jak to było kilkanaście lat temu, gdy darowizna w wysokości 25 tys. złotych wpłacona na lokatę stanowiła istotną pozycję w budżecie Stowarzyszenia.

- Prawdopodobnie podwyżka rocznej składki z 25 na 30 złotych, uchwalona trzy lata temu, była zbyt mała i okazała się prawie nie odczuwalna w ogólnym rozrachunku wpływów i wydatków Stowarzyszenia.

W związku z obserwowaną, pogarszającą się sytuacją finansową Zarząd podjął kilka decyzji, które miały na celu ograniczenie wydatków:

- Zwrócono się do członków stowarzyszenia z zapytaniem i możliwością elektronicznej, zamiast drukowanej dystrybucji Biuletynu. Około 10% osób zadeklarowało taką formę odbioru.

- Postanowiono ograniczyć liczbę wydawanych w roku biuletynów z trzech do dwóch numerów.

- Dzięki uprzejmości naszej wieloletniej księgowej p.Barbary Koneckiej w tym roku nie zapłaciliśmy za obsługę księgową – p.Barbara zrzekła się całości wynagrodzenia, za co jej serdecznie dziękujemy.

W tym miejscu należy również przypomnieć fakt, że dzięki uprzejmości kolejnych władz Naszej Uczelni mamy możliwość wciąż BEZPŁATNEGO korzystania z lokalu przy ul. Witelona 25.

Jako skarbnik mijającej kadencji mogę jedynie zaapelować do wszystkich zainteresowanych istnieniem Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław o rzeczową dyskusję nt. możliwości poprawy finansów naszej organizacji. W przeciwnym wypadku kolejna kadencja może być już ostatnią...

Skarbnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF W-w Zbigniew Najsarek

Honorowa lista sponsorów roku 2018

- Józef Dziąsko
- Władysław Kopyś
- Absolwenci rocznika 1962 – 1966
- Zdzisław Drobniewski
- Zdzisław Kadziak
- Mieczysław Kicera
- Jerzy Kosa
- Renata Orłowska
- Janusz Pauli
- Magdalena Rytko-Marszałek
- Tadeusz Rzepa
- Raszard Skoczylas
- Adam Stocki

Wszystkim darczyńcom składamy bardzo serdeczne podziękowania.

Dziękujemy również tym, nie wymienionym tutaj „cichym sponsorom”, którzy wpłacali na konto Stowarzyszenia kwoty wyższe od składki rocznej.

Moje wspomnienie ze spotkania opłatkowego



Fot.: H. Sienkiewicz

Powitanie gości i składanie życzeń świątecznych przez Ryszarda Bartoszewicza i Zarząd Stowarzyszenia

Niedziela 16 grudnia 2018 roku była wyjątkowa. Wspólnie z małżonkiem wybieraliśmy się na spotkanie opłatkowe organizowane przez Stowarzyszenie Absolwentów w Dworze Polskim. Już na początku podróży okazało się, że nie będzie ona łatwa. Droga do stolicy Dolnego Śląska była bardzo zatłoczona, a na

kolejnych światłach stawaliśmy po trzy, cztery razy. Kiedy dojechaliśmy do Wrocławia było jeszcze gorzej – sznury samochodów stały w gigantycznych kolejkach. Postanowiliśmy zostawić auto z dala od Rynku i w dalszą drogę udaliśmy się pieszo. Po drodze zrobiliśmy drobne zakupy na świątecznym jarmarku i przez chwilę podziwialiśmy, jak co roku, piękną choinkę, która była oświetlona lampkami o różnych kształtach. Przechodnie zatrzymywali się, podziwiali i robili zdjęcia całymi rodzinami.

U wejścia do Dworu Polskiego stały dwa świerki, mniej okazałe aniżeli w latach ubiegłych, i dwie duże donice z ozdobami świątecznymi. W holu restauracji stał duży stół, a na nim grube, udekorowane świątecznie, czerwone świece. Schody prowadzące na górę oświetlone były sznurem światełek.

Przy wejściu do Sali Lwowskiej witała gości trzysobowa drużyna w składzie: Inka Warężak, Jadwiga Świętochowska i Andrzej Scheuer.

Wieczera rozpoczęła się z opóźnieniem, bo nie wszystkim udało się dotrzeć na czas. Przybyłych na spotkanie powitali Władysław Kopyś i Halina Jezierska. Gościem specjalnym był prorektor Ryszard Bartoszewicz z małżonką.

Po podzieleniu się opłatkami wszyscy zasiedli do konsumpcji. Na białych obrusach pojawiły się dania wigilijne – śledzie, pierogi, barszczyk oraz porcje świątecznego piernika, a do nich kawa, herbata, sok i kompot z suszu.

Byłam mile zaskoczona, że trzeba było dostawiać dodatkowy stół i krzesła. To dobry znak. Biesiadujących połączyły ciekawe rozmowy na różne tematy – od wojaży wakacyjnych i spraw rodzinnych po zdrowotne. Atmosfera była miła i ciepła, ale co dobre, szybko się kończy.

Ostatnim spojrzeniem na rozświetloną na Rynku choinkę pożegnaliśmy Dwór Polski i udaliśmy się w drogę powrotną do Ząbkowic. Droga już nie była zatłoczona.

Do relacji ze spotkania dołączam wierszyk.

Podróż do Wrocławia

*Jedziemy na wigilię,
deszcz w szyby uderza,
jezdnia mokra i śliska,
po obu stronach stoją nagie drzewa.
Dwór Polski nas wita,
jasno świecącymi lampkami,
siadamy przy stołach,
ustawionych równymi szeregami.
Potrawy wigilijne smaczne, pachnące.
Rozmowy ciekawe na różne tematy.
Dziękujemy za miły wieczór,
musimy wracać do chaty.*



Fot.: H. Sienkiewicz

Dzielenie się opłatkami i składanie sobie życzeń świątecznych

Ala Pietras

Spotkanie Oplątkowe – Wigilia, Święta Bożego Narodzenia



Rozmowy przy kolacji

Zabierając się do napisania notatki z tradycyjnego spotkania oplątkowego członków Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu obudziły się we mnie pewne refleksje. Myślę, że dotyczą one nie tylko mnie. Święta Bożego Narodzenia kojarzą się przede wszystkim z okresem dzieciństwa

wszystkich, bez względu na wiek. Z tamtego okresu pamiętam, że w czas „przedświąteczny” wchodziliśmy po szóstym grudnia, po dniu Świętego Mikołaja. Później to, co się działo można było określić, jako okres przygotowania do Wigilii i Świąt. Wigilia to przede wszystkim tradycja kulturowa odnosząca się do różnych regionów Polski.

Co ja zapamiętałem z tamtego okresu świątecznego? Troskę rodziców o to, aby święta były w miarę „okazałe”. Dotyczyło to sfery duchowej, w tym wieczery wigilijnej, rozpoczynającej się zawsze „łamaniem oplątkiem” składaniem życzeń i rozpakowaniem bardzo skromnych prezentów – paczek, które znajdowaliśmy pod choinką. Z potraw wigilijnych zapamiętałem przede wszystkim – pachnącą zupę grzybową, śledzie (ach, ta zalewa – zapach octu, cebuli, liścia laurowego, ziela angielskiego, goździka i kolendry) podawane do nich ziemniaki gotowane w mundurkach, smażoną rybę oraz pierogi z kapustą i grzybami. Zawsze był upieczony ulubiony sernik i makowiec. Wspomnę jeszcze o choince, która była piękna, ale jak różna od współczesnej ubranej inaczej. Na czubku błyszcząca gwiazda zrobiona z folii aluminiowej. Choinka ustrojona była „cukierkami choinkowymi” owiniętymi w błyszczące papierki, wisały na niej orzechy włoskie w koszyczkach papierowych zrobionych własnoręcznie, a nawet małe w miarę czerwone jabłka. Zapach prawdziwej choinki mieszał się z zapachem „świeczek choinkowych”, bo wtedy nie było lampek ozdobnych zasilanych elektrycznie.

Utrzymująca się od kilkunastu lat tradycja kulturowa dotycząca spotkań oplątkowych odbyła się 18 grudnia 2018 roku w Sali Lwowskiej Dworu Polskiego. Dotarcie na spotkanie nie było takie proste. W Rynku w tych dniach otwarto jarmark świąteczny, na którym była ogromna rzesza wrocławian. Po przybyciu uczestników do Sali, gości w obecności Władysława Kopysia i przedstawiciela władz Uczelni dr hab. Ryszarda Bartoszewicza przywitała nowo wybrana prezes Halina Jezierska. Była to okazja do złożenia wszystkim życzeń świątecznych i noworocznych. Po części oficjalnej nastąpiło wzajemne dzielenie się oplątkiem i składanie sobie życzenia bez względu na stopień znajomości czy zażyłości. Moment ten dla wielu z obecnych miał charakter wybitnie emocjonalny – nie brakowało serdeczności, ciepła, wspomnień i wzruszeń. Widać było, że wiele osób na to spotkanie oczekiwało z niecierpliwością i radością. Oczywiście nie zabrakło skromnego, ale świątecznego poczęstunku w postaci: tradycyjnego śledzika, barszczyku czerwonego i pierogów. Deser to świąteczny piernik, kompot, kawa, herbata, soki. W czasie trwania tej wieczery toczyły się wartkie rozmowy dotyczące wspomnień, spraw bieżących, czym przybyli obecnie się zajmują. W tle słychać było przepiękne polskie koledy.....



Uczestnicy spotkania oplątkowego

Tadeusz Rzepa

Wieczór kołęd

8 stycznia 2019 roku spotkaliśmy się w Dworze Polskim, na wieczorze kołęd - pierwszym tegorocznym spotkaniu. Aura tego wieczoru nie zachęcała do wyjścia z domu, dlatego duży, wspólny stół połączył niewiele ponad dwudziestoosobową grupę. Przybyłych, powitali Halina Jezierska i Władysław Kopyś, nasz wieloletni sponsor. Przy symbolicznej lampce wina życzyli zebrany i ich bliskim dobrego roku. Kawa, herbata i pyszny

owocowo – śmietanowym tort sprzyjały interesującym rozmowom. Ale, gdy niezawodny nasz Romek Wajler zasiadł do fortepianu i gdy popłynęły pierwsze akordy kolęd, wnet przenieśliśmy się w jego pobliże. Wiodące soprany Reni Podleżańskiej-Bruskiej i Ludki Pogórskiej-Rymer prowadziły śpiewających przez kolejne kolędy zamieszczone w naszym śpiewniku.

W przerwie Eugeniusz Sowa zaśpiewał a cappella kolędę śpiewaną w jego rodzinnych stronach na Rzeszowszczyźnie.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli,
Przynieśli nam wesołą nowinę,
Panna czysta zrodziła Dziecinę.

Jako uzupełnienie dodajemy że kolęda ta w opracowaniu M. Mioduszewskiego została użyta w jasełkach „Betlejem polskie” L. Rydla w 1904 roku.

Przy wejściu zdobyły Salę Litewską figurki aniołów i mikołajów z kolekcji naszej koleżanki Teresy Nowakowskiej. Odbyły one długą i zawiłą drogę. Z Kanady najpierw do Dworu Polskiego, skąd Adam Dziąsko przekazał je do Stowarzyszenia. Dziękujemy Tereniu.

Redakcja



Fot.: H. Sienkiewicz

Wspólne kolędowanie

Zjazdy rocznikowe

Sprawozdanie ze zjazdu koleżeńskiego absolwentów WSWF Wrocław – rocznika 1965

Nasz bardzo aktywny rocznik 1965 – spotykający się od lat corocznie, tym razem miał w gronie aż 31 osób, w Solcu nad Wisłą w dniach od 31.08. do 2.09.2018 roku. Organizowała go nasza przeurocza koleżanka Jola Dachowska – Krawczyk, miss naszej słonecznej uczelni z czasu studiów. Podjęła się tego zadania na zakończenie ubiegłorocznego zjazdu u Rysia Ruty w nadbałtyckim Mrzeżynie. W zasadzie przygotowania zaczęła już tam od zaraz. Swoje pomysły konsultowała często telefonicznie z „Radą Starszych” naszego rocznika. Ustalono, że zjazd nie odbędzie się w żadnym większym mieście z jego atrakcjami, a po prostu na wsi letniskowej. Obiecała nam pokazać piękno naturalnych terenów nadwiślańskich z lokalnymi zabytkami łącznie.

Natrudziła się wiele, gdyż tylko na pozór okazało się, że mieszka na przysłowiowym „zadupiu” wciśniętym gdzieś na styku trzech województw: mazowieckiego, świętokrzyskiego i lubelskiego, to ostatnie już na prawym brzegu Wisły. Jola umieściła nas w nowocześnie rozbudowującym się ośrodku „Zacisze”. Oczywiście, oficjalnie nasze spotkanie i bal naszego rocznika odbyliśmy w przestronnych salonach lustrzanych z wystrojem na wysokie „C”, ale że ośrodek wcześniej zaklepała za większe pieniądze lokalna ekipa na wesele, to Jola musiała przystać na noclegi i pobyt w



Rocznik 1965 z banerem, tym razem w terenie

ośrodkowych drewnianych domkach cztero- i pięcioosobowych z wyposażeniem z głębokich lat PRL-u. Grunt, że była ciepła woda (prysznice i toalety w nich na miejscu). Nie było tak źle. Wszystko w otoczeniu zieleni i drzew z widokiem na zakola Wisły. O wszystkim nas Jola wcześniej powiadomiła i uzgodniła. Nie było żadnych protestów. Była świetna pogoda, było ciepło. Radość ze spotkania przybywających koleżanek i kolegów niwelowała te „apartamenty”. No i na koniec - mieli trudności z dojazdem w ten zakątek ci, którzy jechali pociągami i autobusami, z przesiadkami. Starzy wyjadacze gastronomii domowej przywieźli własne „pestkówki”, „wiśniówki”, „aroniówki” czyli przeróżne nalewki no i te „procentowe” też. Było miło i wesoło w tych domkach, ale z kulturą, bo nasze uroczyste białogłowy rocznikowe czuwały nad nami jak nad własnymi mężami. Niektórzy, zwietrzywszy uroki sielanki wiejskiej, zjechali dzień wcześniej - łobuzy jedne. Oczywiście, po uzgodnieniu z Jolą. Ona ich tam przyjęła i ugościła już we czwartek, a zjazd zaczyna się zwykle uroczystą kolacją i balem w piątek. Niektórzy u niej nocowali, reszta wróciła spać do domków w „Zaciszu”.

No to już jesteśmy w popołudniowym piątku. Każdy pucuje swoje obuwie, dziewczyny szaleją z makijażem, chłopcy z walizek wyjmują odświętne koszule i krawaty, aby o godzinie 18-tej stawić się w pięknej, dużej sali jadalnej z lustrami. Stoły obficie zastawione i udekorowane, a nad nimi na lustrach Jola zawiesiła z pracownikami nasz talizman, czyli wielki baner kilkumetrowy z napisem „Witamy absolwentów WSWF Wrocław rocznik 1965”. Zrobili go przed laty nasze koleżanki śp. Krysia Dybuś-Stachowska i nasza „doktórka” z Gdańska Ania Molczanow-Drzewiecka. Pyszne jedzenie i tańce! W tańcach nie do zdarcia zawsze kondycyjnie brylują na parkiecie nasze koleżanki, czasami nawet aż do 2. godziny w nocy. Natomiast panowie z brzuskami częściej siadają na odpoczynek. Brawo nasze „laski”, babcie przecież tuż przed 80-tką! No, ale niektóre tańczyły w Zespole u Tatiany i Myszki Grabowskiej. W trakcie najlepszej zabawy Jola zaprosiła na środek, do ogromnego kształtu serca oświetlonego lampkami, parę Krysie i Rysia Popławskich, którzy teraz na stałe mieszkają w Niemczech. Krysia i Rysiu obchodzili w tym roku piękny jubileusz 10-lecia swojego ślubu. Były toasty i „gorzko-gorzko”, i tańce w serduszku wokół „Młodej Pary”, i wspaniały prezent od grupy, który wręczyła Jola. Ich radość udzieliła się też i nam. Szczęśliwa Panna Młoda obdzieliła nas pięknym tortem – o czym pomyślała wcześniej Jola. Po północy bractwo położyło się do snu.

Śniadanie sobotnie spałaszowaliśmy w dużej sali „rezerwowej” na piętrze, a po nim Jola podzieliła nas na grupy do przygotowanej niespodzianki, czyli blisko 10 kilometrowego spływu łodziami flisackimi na drugi brzeg Wisły, z województwa mazowieckiego do województwa lubelskiego. Flisacy ze związku flisaków rzecznych powitali nas na przystani wiślanej w Kłudziu.

Spływ poprzedziła krótka informacja o historii flisaków wiślanych i tradycyjna modlitwa „Kiedy ranne wstają zorze” do patronki flisaków Św Barbary, także patronki artylerzystów i górników. Płynęliśmy do bardzo znanej pielgrzymom i turystom, bardzo starej parafii i Kościoła św. Tomasza i św. Stanisława BM (męczennika krakowskiego). Kościół ten, najstarszy na Lubelszczyźnie, erygowany był w 1050 roku. Jest to kościół słynący od wieków z licznych uzdrowień i odwiedzany był nie tylko przez rzesze wiernych, ale i przez licznych książąt i królów. Te ciekawe historie opowiedział nam przed mszą ksiądz wikary Archidiecezji Lubelskiej, a uzupełniał proboszcz parafii ksiądz kanonik Adam Lemieszek. Słynny biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa miał podobno wskrzesić tutaj na 3 dni rycerza Piotra Strzemieńczyka, który zeznał przed królem Bolesławem Śmiałym prawdę o sporze granicznym. Odtąd zwożono tu ludzi i chorych na uzdrowienia. Wielu, według średniowiecznych dokumentów, tego daru doznało. Jola zamówiła naszą mszę na 12:00. Wcześniej uzgodniła z księdzem odczytanie listy 36-ciu osób z naszego 100-osobowego rocznika, których Pan Bóg powołał do siebie na „niebieskie boiska, stadiony i sale”. Ksiądz zwrócił się do mnie z prośbą żebym przeczytał pierwsze czytanie ewangeliczne. skoro jestem przy ołtarzu. Jako byłemu ministrantowi z dzieciństwa, a i teraz aktorowi grupy teatralnej „Poetica” w Nowej Hucie przytrafia się czytać niejedenkrotnie. Podobno ksiądz zwrócił się do mnie przez „Panie dziękuję”, czego jako niedosłyszący w emocji nie usłyszałem, ale koledzy w kościele zareagowali głośno i radośnie. Po mszy gratulowali mi tego „awansu”. Chociaż jestem nauczycielem akademickim (w moim byłym mieście Wałbrzychu), to tej nominacji się nie spodziewałem. No i powiedzcie, czy w tym słynnym miejscu cuda nadal się nie zdarzają? Po mszy świętej, w której większość z nas przystąpiła do komunii, uszczęśliwiony ksiądz proboszcz wypytał nas dokładnie skąd się wywodzimy - tak wspaniała grupa w tych nowoczesnych czasach. Usłyszał, że jesteśmy w większości dziećmi z lat wojny i głównie z kresów II Rzeczypospolitej, że bije w nas serce „lwowskie” i silny patriotyzm. Potem zaprosił nas do przyległej do ołtarza salki – muzeum, a tam liczne zgromadzone pamiątki – naszyjniki liturgiczne, stary krzyżek – spod pól Grunwaldu, szaty kościelne, w tym jedna ponoć od biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, uczestnika bitwy pod Grunwaldem. No i co najciekawsze - 300-letnia kapa nawierzchnia pod ornat, świetnie zakonserwowana, bardzo bogato haftowana. Odkryta została niedawno przypadkiem na strychu plebanii, ukryta prawdopodobnie przed hitlerowcami, którzy tu na Lubelszczyźnie dokonali wielu zbrodni. Oglądaliśmy jeszcze drogę krzyżową, której postaci męki Pańskiej o rysach rycerskich, wykute były w kamieniu wielkości człowieka, a z tyłu postaci błękit Wisły. Ksiądz kanonik Adam Lemieszek to dusza istic artystyczna,

bo zgromadził też wiele rzeźb sztuki kamieniarskiej, które są wiekowe i chętnie by je „zagospodarowali” wszelkiej maści nowobogacy z całej Polski. Po tej historycznej uczcie nastąpił jej kulminacyjny punkt - ksiądz zaprosił nas na plebanię. gdzie przygotował pod wiatą napoje miodowe w słoikach oraz konfitury z ogrodu. Oj, pyszne to było! Niebo w gębie. Sam ukazał się zaraz „w cywilu”, z gitarą w ręku. Z jego ust popłynęły piosenki skoczne ludowe, partyzanckie, a także o miłości. Radośnie więc śpiewaliśmy do jego akompaniamentu; żal było się rozstawać z takim radosnym księdzem i taką atmosferą. Jola wręczyła mu podobno od siebie bardzo stare, po prababci, książeczki z modlitwami. Gdy z przystani przybiegł młody flisak, był to znak, że czas wracać, bo pora obiadu nadchodzi. Łodzie kluczyły między licznymi łachami piasku odkrytymi przez tegoroczną suszę. Płynęły zygzakiem głębszym nurtem, a my machaliśmy licznym rybakom i wędkarzom po obu brzegach rzeki. Czasem zrywało się z łach liczne ptactwo. Cisza, sitowie, pełny relaks na wodzie, nowoczesne ciche silniki bystro wiozły nas do celu w trzech łodziach. Pożegnaliśmy i podziękowaliśmy pięknie flisakom za rejs po Wiśle. Obiad tym razem z powodu wesela nie był możliwy w „Zaciszu”. Przygotowała go Jola wraz z córką Madzią w swoim malowniczo położonym domku, wysoko na wzgórzu nadwiślańskim w Kłudziu. Myśmy płynęli, a jej piękna, jak mama, córka Madzia uwijała się jak w ukropie gotując pyszny kilkudaniowy obiad. Życzliwi sąsiedzi pożyczyli Joli sztuce i tale-



Spływ łodziami

rze, bo nas, gawiedzi z Polski i z zagranicy było ponad 30 osób. Madzia specjalnie przyjechała z Niemiec, gdzie pracuje, by pomóc mamie przy zjeździe. Dzięki Ci kochana Madziu. Zjazd się bardzo udał także dzięki Twojemu zaangażowaniu. Patrzcie Państwo, ile to było pracy na tym odludziu, podczas gdy zjazd w dużym mieście.... ??? Domek Joli, piękny i wyszukany artystycznie, to byłby szeroki inny temat. Zbudował go z Jołą

przed 15-laty śp. mąż Stefan Krawczyk – wielce tu w Kłudziu szanowany. Dom położony na starym zielonym zboczu, w dole Wisła płynie (w powodzi 2010 roku zabrała letnie domki poniżej). Joli dom ocalał. I już zbliżył się wieczór i ostatnia nasza kolacja, tym razem „grillowa” w ośrodku i obsługiwana przez 2 kelnerki. Jest ciepło, wszystko oświetlone. Wokół pobliskie nasze domki, a tu rożno i przysmaki na stole. I nagle wchodzi Jola, z informacją, że wczorajszy pan młody Rysiek Popławski ma dzisiaj 80-te urodziny. Zmieszanemu i zaskoczonemu śpiewamy „200 lat, niech żyje nam”, a Jola wręcza mu prezent okolicznościowy - kubek oraz przeróżne ziółka, aby przetrwał ponad stówkę.

Według pomysłu Joli, każdy z nas przywiózł z domu drobny, niedrogi upominek, do rozlosowania wśród nas. Opatrzyły pakuneczki numerami nasze koleżanki Hania Majchrzak-Karczmarczykiewicz, była super rehabilitantka z Połczyna Zdroju oraz była wspaniała lekkoatletka Marylka Aślamowicz z Jawora. Każdy coś wylosował. Mój „zestawik do kawki we dwoje” powędrował w ręce przyjaciela Jurka Swadźby z Bielska - Białej.

Nadszedł czas ustalenia, kto następny zorganizuje zjazd. Wszyscy widzą ile to pracy. A nasze zjazdy cechuje wysoki poziom. Nie byle jaki, bo rywalizujemy kto lepiej? Tym razem cisza. Próbuje „zrobić” dziewczyny z Wrocławia Alkę Smolicz (Zagajewską) i Joasię Tarnogrodzką (Błacho). Bronią się. To nic na siłę. Jedni mogą nawet w pojedynkę, a inni wygodniccy, nie? Do przemyślenia wszystkim. Wtem zgłasza się nasz moderator grupy. Nasz lider absolwentów Mirek Śliwiński z Legnicy, że zrobi wspólnie z obecnymi tu legniczankami Jadzią Tłoczek (Monsiol) i Marysią Stąpień (Uchryn). Radę starszych i pozostałych dręczy problem, bowiem w rodzinie Mirka jest bardzo poważny problem zdrowotny. Rada starszych (Szczepański, Niemierka, Kaczór, Gizowski i Zachemba) postanawiają odwołać Mirka. Chętni są „akademyści”, czyli nasi doktorzy wf: Staszek Szczepański z Opola (po raz drugi), Jacek Biliński z Rzeszowa (po raz drugi) i nasz „hrabia” Kaziu Niemierka z Krakowa (po raz trzeci u siebie). We trójkę ustalamy, że zrobię to ja w Krakowie w dniach 6-7 września 2019 roku, w znanym już wszystkim „Pensjonacie na Wzgórzach”. Przychodzimy z narady i ogłaszamy decyzję. Zjazd po raz trzeci robi „Hrabia” Kaziu Niemierka w Krakowie. Wszyscy biją brawo. Jeszcze miało miejsce uroczyste przekazanie mi baneru z całym ceremoniałem. I od razu ustalenie dla wszystkich: przywieźć do Krakowa obowiązkowo zdjęcia z okresu studiów. Z powodu wzrastających kosztów, Kaziu nie będzie zamawiał alkoholu na bal, wystarczą szampany. Bo co roku tyle wódki zostaje nie spożytej. Nasz rocznik nie jest „pijacki”, wystarczą też domowe, przywożone nalewki. Zaznaczam, że to nie był mój pomysł. Reszta zjazdu w Krakowie z oprawą i programem, to już moja „broszka”. Jola na koniec przynosi przygotowane

lampiony. Zapalamy je, lecą nad Wisłą świecąc jak samoloty. Piękny widok. Zjazd zakończony, grupa prosi mnie o opis zjazdu.

Do zobaczenia w Krakowie w takim samym składzie. Tak nam dopomóż Bóg!

Kazimierz Niemierka

Zjazd koleżeński rocznika 1965 – Kludzie n. Wisłą

*Miejsce wielce malownicze, piękne okolice
choć na krótko lecz każdemu znaleźć się tu życzę!
Nie na każdej mapie miejsce to znajdziecie
to się powieść może tylko w internecie!
Ośrodek jest bardzo pięknie położony
w czasie naszych studiów został postawiony!
Pół wieku już stoi i okrywa chwałą
nie wszystko komunie s...ć się udało!
Nawet nam pogoda figla nie splotała
i przez cały pobyt nam dopisywała!
Karmiono nas dobrze, nawet zbyt obficie
posiedliśmy przedsmak życia w dobrobycie!
Zakąski starczyło, wszyscy trzeźwi byli
choć co niektórzy co nieco – wypili!
Ten co bal prowadził na wstępie się zdziwił
że jak na ten rocznik jesteśmy ruchliwi!
Przyznał, że nas źle ocenił, repertuar zmienił
i byliśmy tą odmianą wreszcie – zachwyceni!
Wszyscy trudy balu znieśli nad podziw wspaniale
Panie mniej tym razem liczne, nie siedziały – wcale!
W trakcie balu o północy wydarzenie było
Państwo Popławscy 10-tą rocznicę ślubu obchodziło!
Trzeba było to zobaczyć bo opisać trudno
ceremonia trochę trwała, lecz nie było nudno!
Jubilaci z tortem słusznym się zjawili
którego rozmiary nasz podziw wzbudziły!
Na śniadaniu punktualnie wszyscy się zjawili
choć bardzo niedawno z balu powrócili!
Rzek polskich królowa tłem spotkania była
i wszystkich widokiem swym zauroczyła!
Pod prąd do kościoła nią się udaliśmy
w niecałą godzinę na miejscu byliśmy!*

*Z braku wiosel śpiewy podczas rejsu były
które wodne ptactwo nieco wystraszyły!
Znow kolejny kapłan nie sprawił zawodu
po mszy się odbyła degustacja miodu!
Omal to się nie skończyło jakąś małą wódką
śpiewał grając na gitarze, szkoda, że tak krótko!
Po mszy Jola nas porwała do Swej „rezydencji”
obiad tak zaserwowała, że się w głowie kręci!
Krótki odpoczynek przed wieczornym grilllem
znow przybędzie wrażeń, tylko nie wiadomo ile!
Spotkanie przy grillu było dnia zwieńczeniem
i okazją by wyrazić swe zadowolenie!
Jeśli się ponownie ciut bardziej sprężymy
to kolejne wydawnictwo wkrótce- popelnimy!
Każdy wyszedł z niespodzianką, którą wylosował
to kolejny pomysł Joli co zafunkcjonował!
Przyszłoroczny zjazd odbędzie się znowu w Krakowie
po raz trzeci Hrabia będzie miał nas na swej głowie!
Wieczór minął mile, komary już spały
krótko mówiąc w tej imprezie udziału nie brały!*

*Po skończonym grillu światelko do nieba
pobyt dobiegł końca, pakować się trzeba!
Niedzielne śniadanie, ostatnie uściski
bo moment rozłąki naprawdę jest bliski!
Jola i Jej córka pochwały zebrały
trzeba przyznać obiektywnie, że się natyrały!
Spotkajmy się za roczek w równie licznym gronie
jedno zdrowie mamy zatem – dbajmy o nie!*

Jerzy Zachemba

Podziękowanie dla Joli Krawczyk za organizację zjazdu w Kludziu

*Dzięki Jolu Ci za wszystko co przygotowałaś
bo nie mogło się nie udać, gdy się tak starałaś!
Frekwencja niekiedy bywała ciut większa
ale to sukcesu zjazdu nie umniejsza!
Ci co nie dotarli mają co żałować
choć z błahych powodów nikt nie rezygnował!*

Przyznać muszę, że z pogodą to Ci się udało
bo gdzie indziej równoległe lało albo wiało!
Choć obiekt wznoszono gdyśmy studiowali
to jeszcze i teraz jest za co go chwalić!
Przepiękne widoki w głowach nam utkwily
choć dobrze ukryty, lecz wszyscy trafili!
Karmiono nas dobrze, nawet zbyt obficie
to w największym skrócie tyle o „korycie”!
Mieliśmy okazję być w Twojej rezydencji
która imponuje, powala i kręci!
Córkę masz wspaniałą, dzielnie Cię wspierała
szans nie było, by impreza ta się nie udała!
Zjazdy zwykle są udane, Twój plasuje w szpicy
chcielibyśmy móc w przyszłości na podobne liczyć!
Większość uczestników dzień wcześniej przybyła
i jak zgodnie twierdzą prawie nie błędziła!
Wciąż jesteśmy pod wrażeniem Twojej rezydencji
którą skrzętnie przechowamy we wdzięcznej pamięci!

Jerzy Zachemba

Jeszcze o spotkaniu rocznika 1966 Kruszwica – Gopło 2018

Tam gdzie plemię Polan
Zręby macierzy wyznaczając ślad,
Gród Kruszwicy zbudowano,
Lednickie pola palisadą znacząc.

Święty Chram bóstwa Niji
Wody jeziora Gopło otacza,
Gdzie kapłanki wiecznego ognia,
Swe dziewictwo bogom poświęcają.

We mgle mitu rozplynął się św. Chram,
Odeszły Westalki wiecznego ognia,
Owiane legendą Starej Baśni.
Jezioro Gopło nadal toczy swoje wody.

Wsparty na brzegu jeziora
Absolwent Słonecznej Uczelni,

Zadumany – wpatrzony w wody toń,
Gdzie jak w kadrach starego filmu,
Zobaczył swoją wodniacką przygodę.

Splywy kajakowe – po wodnych szlakach,
Trudy sportowego wiosłowania,
Niezamierzonych kąpeli stres,
Instruktorów frustrację na studencką nieporadność.

Wieczorne ogniska , ogień wesole,
Niebo tysiącami rozgwieżdżonych gwiazd,
Rozświetlonych księżycą poświatą,
Do których płynęły młodzieńcze marzenia.

Z głębokiej zadumy wspomnień
Wyrwał Go płynący gdzieś z oddali
Cichy łabędzi śpiew ...
„Gdzie są niegdysiejsze czasy...?”

EPILOG

Gdzie goplański wodny szlak,
Tam Kazimierz sportowy wieździe bój,
Adeptów wioślarstwa ród
Od Trenera mistrzowski przyjmuje trud.

Tadeusz Zalewski

Spotkanie rocznika 1963 – 1967

Szanowne Koleżanki i wspaniali Koledzy!
Stare francuskie porzekadło, okrutne w swej wymowie, ale jakże prawdziwe,
mówi: „Mało kto umie być starym”.
Na wstępie dedykuję to szczególnie moim koleżankom, aby przemyślały
sobie sedno tego powiedzenia. I na wstępie bardzo proszę o nie przypinanie
mi łatki gwiazdora, na idiotę zgadzam się z całą pokorą.
Jaka była i jest różnica między np. idiotami - urzędasami a mną, również
idiotą, ryzykującym życie za śmieszne pieniądze? Otóż oni byli i są idiotami
z urzędowego przydziału, a ja idiotą z wolnego wyboru – a to zasadnicza
różnica. Zresztą „prawo pozwala każdemu być idiotą” – tak podobno stanowi

druga poprawka do konstytucji USA, jak mawia dr House.
 A więc przedstawiłem się publicznie. Jeżeli spotkamy się jeszcze, to po co mam wysłuchiwać niewybrednych epitetów pod moim adresem w ciemności przed hotelem. Lepiej będzie, droga Koleżanko, wspaniały „implancie prawdy”, jeżeli powiesz mi to np. w dobrze zaopatrzonej barze!!!
 Dlaczego ja mam pisać o naszym ostatnim spotkaniu? Czy dlatego, że niektórych z Was, moi kochani, nie widziałem 51 lat i dla mnie to pierwsze spotkanie oraz moja ocena jest świeża i pierwotna?
 Otóż mam pewne wątpliwości, czy to co piszę nie będzie ocenzone, ale...
 Pozwólcie więc, że krótko opiszę to co czułem i widziałem na ostatnim dla Was, a pierwszym dla mnie, spotkaniu.
 Moje pytanie, moja odpowiedź:
 - Czy jest sens organizować takie spotkania? Tak, jest sens i wielka potrzeba (jak dla mnie).
 - Jaka jest moja ocena organizacji ostatniego spotkania? Bardzo dobra.
 - Jaka jest ocena merytoryczna jego zawartości? Kiepsciutko, moi kochani!
 Pozwolę sobie to krótko uzasadnić, a więc:
 Wycieczki i zwiedzanie miasta, zwiedzanie ZOO itd. itd., nie tyle nudne, ale wprost pasjonujące jako pożeracz czasu dla spragnionych innych wrażeń. Albowiem wszystko to mogłem i mogę przeżywać również sam i nie koniecznie wspólnie z Wami. Natomiast to, co w Was jest piękne, mądre i



Czarodziejskie miejsce „Pod Kasztanami” – spotkanie rocznika
 1964 - 1967

dobre nie mogę przeżywać sam, bez Was! Naturalnie, gdybyśmy mogli poświęcić na takie spotkanie więcej czasu, to wtedy moglibyśmy i zwiedzać i rozmawiać.

A rozmów brakowało mi najbardziej.

Jakie wspaniałe wartości odkryłem w kilku moich koleżankach, z którymi teraz prowadzę niekończące się dysputy telefoniczne. Ile siły i korzyści duchowej dają mi te rozmowy!

- A co powiecie, żeby Wasze olbrzymie doświadczenie w pracy trenerskiej i pedagogicznej sprowadzić do konkretnych tematów i później po takim spotkaniu zobowiązuję się przekazać to „wyżej, wysoko”.

Już mogę podrzucić temat dotyczący moich spostrzeżeń „zbyt wczesna specjalizacja – brak przygotowania ogólnego we wszystkich dyscyplinach sportu – gimnastyka (w tym szczególnie przyrządowa) podstawą WF w szkołach. Ja wnioski swoje oparłem na kilkudziesięciu osobach (decyzją Min. Kultury i Sztuki byłem w komisji kwalifikującej do zawodu kaskadera filmowego). A gdybyśmy wspólnie...? Co Wy na to?

Brakowało mi również ciepła, dyskusji i zrozumienia. Niepotrzebne natomiast były frajki. Dobrze wiecie, o czym mówię.

A więc przemyślcie moje uwagi, bo sami nie wiecie ile w Was jest bezcennej wiedzy i doświadczenia, a to jest według mnie diament do oszlifowania.

Do zobaczenia, ale to nie od nas zależy.

K. S. Fus BM+

PS Nie jest ważne jak żyłeś, ważne jak umierasz, patrz w oczy swego Boga, nie szukaj bohatera.

Pozjazdowe rymowanki

Panorama Raławicka

*Taki widok nas okala
 Jak kosy cięty Moskala.*

Msza w intencji Zmarłych w Kościele Dominikanów

*Jest Was tam dużo i nikt z własnej woli
 Pamiętać będziemy - jakże nas to boli.*

Zwiedzanie Synagogi wrocławskiej

*Ten fakt mnie zauroczył
 I jak otworzył oczy.*

Obiad /czulen/

*Nowe smaki - zjeść się dało,
Koszernej wódki brakowało!*

Rejs statkiem po Odrze

*A teraz zobaczyłam z wody
Miasto wspaniałej urody!*

Kamienica Pod Aniołami

*Zarządziły Trzy Gracje w hotelu kolacje,
Było smacznie i miło, lecz Janka nie było
Gienio go wyręczył - w dwójnasób nas męczył.
Śmiech to zdrowie - panowie!*

Dominika fotografuje

*Dla niej masz
W ramie twarz.
Poczet królów i królewien masz na przyszłość
- bądź waść pewien!
Nie płakałam na portrecie,
Lubię śmiać się - przecież wiecie.*

Poranne radości

*Śniadania w hotelu pamięta wielu,
Widziałam już prawie „Śniadanie na trawie”.*

Wrocławskie ZOO - Afrykarium

*Płaszczki olbrzymy widziały nas z bliska
I nie poznały - a chciały!*

ZOO i nasi studenci

*Kiedyś „Pod Misiarni” spali
Teraz by się bali!*

Laureat Orderu Papryki - Dżentelmen Roku

*Gienio z orderem na piersi
Z widoczną tezką w oku
Miał odrobinę nadziei
By jeszcze coś na boku!*

Dzieci węgierskie rzekły:

*Idzie wieść za Grzesiem, że Ci order niesiem,
Jutro Ci przyniesiem,
- będziesz Wielkim Grzesiem!*

Wpis do Księgi Pamiątkowej Hotelu „Kamienica Pod Aniołami”

*Anioły nam skrzydeł dodały i choć jesteśmy u siebie
czujemy się jak w niebie!
Absolwenci AWF Wrocław 4 -6 września 2018 r.*

Obiad w Parku Szczytnickim

*Zjazd zamknięty - i nie dziwo,
Była pizza, było piwo.*

Nostalgia owiane myśli - ten sen już nam się nie ziści!

Monika Piwowarska

Zieleniec 2018 r. - zjazd rocznika 1964 - 1968

Bardzo chciałem się dostać na studia na „Słoneczną Uczelnię” (dawniej WSWF, dzisiaj AWF). Uprawiałem różne dyscypliny sportowe: I.a. piłkę ręczną, nożną, gimnastykę sportową. Sport był moim hobby. Ponieważ miałem niewielką krótkowzroczność, zakupiłem szkła kontaktowe u optyka w Warszawie, aby przejść pomyślnie badanie wzroku. Szkła kontaktowe w owym czasie to był „rarytas”, że o cenie nie wspomnę. Kandydatów na jedno miejsce – sześciu. Konkurencja duża. Egzaminy teoretyczne, sprawnościowe i badanie lekarskie. Trwało to kilka dni. Na szczęście przebrnąłem pomyślnie przez ten „armagedon”. Zostałem przyjęty!!!

Po co to piszę? Ano minęło **50 lat!** od ukończenia uczelni. Od ponad czterdziestu lat odbywają się zjazdy naszego rocznika, a każdego roku spotykamy już od 10 lat. Tym razem w dniach od 8 do 10 czerwca 2018 r., dzięki Benkowi Karmowskiemu i naszej koleżance Mireczce spotkaliśmy się w Zieleńcu w ośrodku wczasowym „Absolwent”, którego właścicielem jest też absolwentka AWF we Wrocławiu Maria Zaczyk. Najważniejsze, że dopisała pogoda i nie lało, jak poprzednim razem w Karpaczu.

Zapisało się na zjazd 31 osób. Przyjechało 29. Najlepszy „numer” zrobił Andrzej Maciejewski – chciał przyjechać za tydzień, coś mu się poprzestawiało. Dobrze, że ktoś do niego zadzwonił, bo przyjechałby ze Szczecina, a nas by już nie było. Niestety, wszyscy się robimy coraz starsi, Przyjazd zaplanowano na piątek 8. czerwca od godziny 13.00. Wszystko



W Dusznickim Expresie

przygotowane, pokoje, żurek, herbata, kawa, słodkości. O godzinie 18.00 – spotkanie w stodole przy grillu. Same smakowitości: pieczony baran, żeberka, kaszanka, kiełbasa itp. potrawy bezcholesterolowe; były też „naleweczki” przywiezione przez uczestników spotkania. Rozmowom i

wspomnieniom nie było końca.

W drugim dniu – śniadanie od godz. 8.00 – 10.00, a 10.30 wyjazd kolejką turystyczną do Dusznik. Pogoda sprzyjała spacerom. Odwiedziliśmy pijalnię zdrojową z degustacją wody mineralnej. Co niektórzy degustowali piwko czeskie w pijalni piwa. Bardzo dobre. W tym czasie odbywał się zjazd „piłsudczyków” na, którym był „leninopodobny” były minister obrony A. M. Kilka naszych koleżanek zrobiło sobie z nim zdjęcie. Jedna z nich wysłała zdjęcie do swojej córki, otrzymała od niej odpowiedź: „Mamo nie rób siary”. To tak dla draki, jako ciekawostka.

Po powrocie do ośrodka o 13.00 dobry obiad. Po obiedzie część uczestników wybrała się wyciągiem do Czech do Masarykovej Chaty. Inni zwiedzali Zieleniec. Odwiedziliśmy też i złożyliśmy kwiaty



W pijalni zdrojowej

pod obeliskiem naszego nauczyciela doc. dr. Bronisława Haczkiwicza.

Po spacerach, rozmowach o starych dziejach i odpoczynku, przyszedł czas na „fotobudę” tzn. robienie zdjęć w śmiesznym przebraniu. Każdy mógł solo lub w grupie zrobić sobie fotkę na pamiątkę naszego spotkania. Było bardzo wesoło i sympatycznie. O godzinie 19.00 zebraliśmy się na sali na kolacjobankiet z tańcami i śpiewami (były także „nuty” dla poprawę humoru i odwagi).

Na wstępie Benek wygłosił parę słów wspomnieniowych o naszych koleżankach i kolegach, którzy odeszli. Już z nami nie ma 25 osób. Apel był uroczysty i rzeczowy, tylko wygłaszający się trochę wzruszył (ale się nie popłakał – dzielny gość). Apel zakończono toastem za tych co odeszli i za tych, którzy jeszcze są. Po nim nastąpiła kolacja z dobrym jedzeniem, tańcami i śpiewami. Błąd mały był taki, że bankiet w przeddzień wyjazdu nie był najbardziej szczęśliwy, bo niektórzy musieli rano prowadzić samochody. Właściwie wiara już nie jest taka pазerna na napoje wysokokowe, bo ze skakaniem gorzej gdyż stawy boją, że o kręgosłupach nie wspomnę. Tak a propos. Ostatnio byliśmy z żoną na przyjęciu urodzinowym. 12 osób



Przed hotelem Absolwent

było i całe pół litra Finlandii – poszło. A pod koniec przyjęcia jubilatka przyniosła aparat do mierzenie ciśnienia i wszyscy zrobili się hipochondrykami. Kurna, co to się z nami porobiło. Takie życie – dusza jeszcze młoda, ale ciało niekoniecznie.

Podsumowując zieloniecką imprezę - była bardzo udana. Niektórzy wcześniej inni później skończyli.

Niedziela – dzień wyjazdu. Śniadanie, ostatnie rozmowy i najsmutniejsze – pożegnania. Mamy nadzieję na spotkanie za rok w tym samym lub większym gronie.

Dziękujemy Benkowi za organizację, który tą drogą jeszcze raz pozdrawia wszystkich uczestników. Dziękujemy właścicielce, absolwentce AWF Marii Zaczyk za wspianą atmosferę, jedzenie i zaproszenie na odwiedzanie pensjonatu przez pojedyncze osoby i grupy.

Dziękuję wszystkim, że zechcieli przeczytać moje sprawozdanie. Jak się komu nie podobało, to niech sobie sam napisze!!!

Całuski, pozdrowienia i do zobaczenia.

Lucjan Matluch

Pożegnanie z bronią, czyli zjazd rocznika 1969

Czerwcowy Zjazd rocznika 1969 w czasie Festiwalu Opolskiego był pewnego rodzaju ucieczką przed cywilizacją. Odbył się w Nyskim klasztorze, co uratowało nas przed pokusą łamania zasad dekalogu i uniknięciem grzechów głównych. Bo komu z kategorii 70+ przysłoby do głowy cudzołójstwo i pożądanie żony bliźniego swego? Wykluczone z przyczyn technicznych. Incydentalnie odnotowano nieśmiałe próby obżarstwa i szczątkowe, w stosunku do niegdysiejszych możliwości, opilstwo. Dominowała radość z bycia razem, czemu sprzyjał piknik nad Jeziorem Nyskim, zorganizowane przez nasze babskie „Archiwum Y”.

Celem głównym 18-tego już spotkania było odnowienie szlaku bojowego I i II kompanii Studium Wojskowego. Rzeczywistość nas poraziła. Na miejscu koszar zastaliśmy teren porośnięty krzakami, zwaly gruzu; pręty zbrojeniowe wystające z biura przepustek i wartowni sterczały jak wyrzuty sumienia. Nie ma stołówki, nie ma placu apelowego, nie ma koszar! Staliśmy oniemieli, po głowie chodziły nam myśli niektórych wojskowych doktrynerów, którzy nie uznawali nas za Wojsko Polskie, a jedynie formację na usługach Układu Warszawskiego. To prawda, dziś możemy być balastem łodzi desantowych, a ze względu na ruinę fizyczną jesteśmy nieprzydatni ani w desancie, ani w rozpoznaniu, ani w piechocie. Wiemy, że zastąpią nas Amerykanie, spłacając dług Pułaskiemu, Kościuszcze, Brzezińskiemu; wiemy, że nadciąga

pięćdziesięciotysięczna armia Terytorialsów. Nie wspomni nas i naszych dowódców pies z kulawą nogą. Znany nam z żelaznej dyscypliny i gołębiego serca major Łozowski, staje się nam bardzo bliskim towarzyszem broni, z którą wypada się już pożegnać.

Nie ma już naszego Studium Wojskowego, ale jesteśmy my – żołnierze Nikomu Niepotrzebni, gorsi od tych Wyklętych. Może zasługujemy na jakąś historyczną wzmiankę? To już koniec, już nie ma ...spocznij!

Za rok, mija 50 lat od naszego Balu Magisterskiego w Piwnicy Świdnickiej, który miał miejsce 6 czerwca 1969 roku. Mija 50 lat od utajnienia archiwów rocznika, 50 lat od ukończenia służby wojskowej. Nasze „Archiwum Y” uruchamia „Sensacje XXI wieku”. Kielkuje złota era Uniwersytetu IV wieku rocznika. Do....



Zjazd rocznika 1969 – stoją od lewej: Eugeniusz Kociniak, Zbigniew Bukowski, Bogdan Grywaczewski, Aleksander Grzeszek, Andrzej Antoniak, Bonifacy Półtorak, Andrzej Tyc, Adam Rydziński, Andrzej Kieszek, Janusz Pauli

Adam Rydziński

Sylwetki

Zasłużona dla Kultury Polskiej Izabella Degen



Izabella Degen - „Zasłużona dla Kultury Polskiej”

Z okazji 60-lecia istnienia Dolnośląskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków, w dniu 23 listopada 2018 roku odbyła się w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu uroczystość jubileuszowa. Obchodom towarzyszyła wielka wystawa prac artystów i twórców zrzeszonych w stowarzyszeniu. Jubileusz był szczególną okazją do wyróżnienia artystów, którzy podzielili swój czas nie tylko na działalność twórczą i rozwój własnego talentu, ale i na działania dla dobra publicznego oraz czynny udział w wielu imprezach.

Wśród wyróżnionych artystów, którym wręczono odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” była też nasza koleżanka Izabella Degen. „Jestem bardzo dumna

z tej odznaki. Czuję się doceniona we Wrocławskim środowisku artystycznym. Daje to zastrzyk kreatywnej energii” – napisała do nas Iza.

Bardzo serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Redakcja

Nasi absolwenci, olimpijczycy



Wiesław Błach

Kolejnym absolwentem i pracownikiem naukowym naszej uczelni jest przedstawiciel sportów walki - Wiesław Błach reprezentujący barwy biało-czerwone podczas igrzysk w Seulu (1988) i Barcelonie (1992).

**WIESŁAW PIOTR BŁACH - ur.
25.03.1962, Opole**

JUDOKA. Syn Jana i Ireny Młodzeniec. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Opolu (1981), AWF Wrocław (1989 mgr wf, trener II kl. od 1989, kl. mistrzowska od 2001, od 2001 dr nauk o kulturze fizycznej, nauczyciel akademicki). Zawodnik, judoka kat. -71 kg (171 cm, 71 kg) Gwardii Opole (1974-81), AZS-AWF Wrocław (1981-92), Drava Ptuj -

Słowenia (1993-94).

Trenerzy: Kazimierz Piecuch, Krzysztof Kopeć, Jerzy Dodzian, Antoni Wojno, Zbigniew Zamęcki Ryszard Zieniawa (kadra).

8-krotny mistrz Polski w kat. do 71 kg (1982-85, 1987, 1988, 1990, 1991). 2-krotny wicemistrz kraju: w kat. 71 kg (1989) i kat. open (1990) oraz brązowy medalista MP w kat. do 71 kg (1986, 1992).

Brązowy medalista MŚ (1985 Seul)). Mistrz Europy (1987 Paryż), 2-krotny brązowy medalista ME (1986 Belgrad, 1990 Frankfurt/n Menem) oraz finalista ME w kat. do 71 kg: 1982 Rostock - 7 m., 1992 Paryż - 5 m. Akademicki wicemistrz świata (1982 Jyvaeskylae – Finlandia). Brązowy medalista: Turnieju Przyjaźni (1984 Warszawa), Igrzysk Dobrej Woli (1986 Moskwa), Turnieju Jigoro Kano (Tokio 1986). Doskonały technik (chwyty i rzuty).

Asystent (od 1994), adiunkt w Katedrze Metodyki Dyscyplin Sportowych AWF Wrocław (od 2001, aktualnie Katedra Dydaktyki Sportu). Trener AZS AWF Wrocław (1993-2000), (2009-...). Trener kadry narodowej, olimpijskiej kobiet (1994-98), trener Beaty Maksymow (mistrzyni świata, 1998-2000), trener kadry juniorów (1993-94), trener kadry narodowej mężczyzn (2001-04), trener kadry narodowej Belgii (2006-2008). Działacz, członek zarządu PZJ (1993-94). Prezes PZJudo (od 14.12.2008 - 15.11.2014). Członek zarządu

Polskiego Komitetu Olimpijskiego (2009-kwiecień 2015). Prezes Dolnośląskiego Związku Judo (grudzień 2016-2020). Komisarz Sportowy Europejskiej Unii Judo (12.2012-12.12.2016), dyrektor Sportowy Europejskiej Unii Judo (12.12.2016-31.12.2020)

Otrzymane nagrody, wyróżnienia: Złoty (1987) i brązowy (1982, 1984, 1985, 1986, 1990) medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”, Srebrny Krzyż Zasługi (1996) oraz Srebrny (1997) i złoty (2007) Medal Europejskiej Unii Judo. Ponadto nagrodzony: Medalem 90-lecia PKOl (2009), medalem Złotym, Srebrnym i Brązowym PKOl „Za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”, Złotą odznaką AZS (1982) oraz Złotą odznaką „Zasłużony dla Województwa i Miasta Wrocławia” (1985, 1986, 1988).

***Olimpijczyk 1988 Seul:** w. lekka (- 71 kg) – w I kolejce pokonał (ippon, 2.13 min.) S.C. Chonga (Hongkong). W 1/16 przegrał (yuko) z L.Y. Onmurą (Brazylia), odpadł z konkurencji.

***Olimpijczyk 1992 Barcelona:** w. lekka (-71 kg) – w I kolejce wyciągnął wolny los. W 1/16 pokonał (ippon, 2.37 min.) Sayu Hardy'ego (Kuba). W 1/8 finału pokonał (ippon, 2.56 min.) Y. Paka (Korea Północna). W ćwierćfinałach uległ T. Koga (Japonia). W repasażach wygrał gr. A z C. Shi (Chiny) i przegrał (waza-ari) z B. Carabetą (Francja). W turnieju zajął 7-8 miejsce.

* * *

** W Pana młodości latkach w Opolu królowała piłka nożna (Odra), żużel (Kolejarz), podnoszenie ciężarów (Budowlani, Odra), a Pan skierował swoje zainteresowania do sekcji judo. Co lub kto był powodem takiej, a nie innej decyzji?*

Zawsze marzyłem, żeby umieć walczyć, znać tajniki samoobrony, jednym słowem chciałem umieć się obronić. Natomiast to, że zapisałem się na treningi judo to namowa mojego kolegi (z tego samego bloku) Janusza Gąsiora, który był już członkiem sekcji Gwardii Opole. Raz poszedłem i zostałem do dziś.

** Podczas trwania Pana kariery doliczyłem się aż 6 szkoleniowców, którzy podnosili sportowe kwalifikacje. Któremu z nich zawdzięcza Pan najwięcej i dlaczego?*

Z pewnością moi pierwsi trenerzy klubowi Jerzy Dodzian i Jerzy Kopeć wywarli znaczący wpływ na mnie jako przyszłego sportowca. Bardzo miło wspominam czas w sekcji judo Gwardii Opole. Wspaniali szkoleniowcy - moi trenerzy i moi ówcześni koledzy z maty byli osobami, którzy całe serce wkładali w to co robili, stwarzając przy tym niezapomnianą atmosferę, o którą trudno w dzisiejszych skomercjalizowanych czasach.

W kadrze moim trenerem był Ryszard „Mistrz” Zieniawa. 9 lat od 1982 do

1990 roku szkoliłem się pod jego okiem i odniosłem swoje największe sukcesy sportowe. Przebywaliśmy wówczas 220 dni w roku na zgrupowaniach (przeważnie w COS Cetniewo i Zakopane). Bywały dni, że mieliśmy po 6 godzin dziennie treningu techniki na macie. Jeżeli chodzi o przygotowanie psychologiczne, to mistrz Zieniawa mawiał, że psycholog nie jest potrzebny bo On jest najlepszym psychologiem. To co przeżyłem na zgrupowaniach i zawodach w czasach Pana Zieniawy zasługuje na publikację książkową.

** Zdobył Pan sporo medali MP (8-2-2), który tytuł był najcenniejszy i który partner dawał Panu najbardziej w „kość”?*

Pierwszy tytuł Mistrza Polski zdobyłem w Krakowie w 1982 roku. Przyjechałem jako 20 latek, który był mistrzem Polski juniorów w kat. wagowej 65 kg. W Krakowie wystartowałem w kat. 71 kg. Oczywiście nikt nie dawał mi nadziei na medal. Pokonałem kilku utytułowanych rywali: w półfinale medalistę olimpijskiego Mariana Tałaja, a w finale 5-go zawodnika IO w Moskwie Edwarda Alksnina.

W pierwszej walce natomiast przez trzymanie pokonałem późniejszego znakomitego trenera Wisły Kraków Marka Tabaszewskiego, który, gdy go trzymałem w parterze, powiedział cicho do mnie (w czasie walki rozmawianie jest zabronione): „zajechałeś mnie junior” (Marek T. słynął zawsze ze znakomitej kondycji-wytrzymałości). Rok później (1983) w finale pokonałem późniejszego 2-krotnego mistrza olimpijskiego Waldemara Legienia. Oprócz mnie i Legienia na najniższym podium (III miejsca) stanęli bracia Marian i Zbyszek Tałaj. W latach 1989 i 1990 w finałach byłem razem z moim bratem Tomaszem. W 1989 w Opolu (naszym rodzinnym mieście) wygrał Tomek, a



Wiesław Błach Dyrektorem Sportowym Europejskiej Unii Judo

ja wygrałem w 1990 w Bielsku Białej, gdzie na drugi dzień byłem drugi w kategorii „Open”. Tam w pierwszej walce pokonałem ówczesnego mistrza w. ciężkiej Marka Pitulę z Czarnych Bytom, a w finale uległem Jackowi Beutlerowi (5 zawodnik IO w Seulu w kat. wag. do 95 kg). Po drodze pokonałem jeszcze

aktualnego mistrza Polski z kat. wag. do 86 kg Grześka Lecha (dzisiaj profesora AWF Kraków).

** Brązowy medal MŚ w Seulu (1985) albo mistrzostwo Europy w Paryżu (1987) stawia Pan wyżej?*

Pierwszy mój medal na tak znaczących zawodach (MŚ Seul) jest dla mnie bardzo ważny, szczególnie, że walczyłem ze znakomitymi zawodnikami, którzy przeszli do historii światowego judo: Ezio Gamba (ITA), Mike Swain (USA), Serge Dyot (FRA).

Ale wszyscy mnie pamiętają głównie jako mistrza Europy z Paryża. Bardzo sobie cenię VII miejsce z IO w Barcelonie. Miałem tam 5 bardzo ciężkich walk z bardzo wymagającymi przeciwnikami. 1. walkę wygrałem przed czasem (ippon) z Kubańczykiem Sayu. 2. walkę wygrałem również na ippon z mało znanym, ale świetnym zawodnikiem z Korei Północnej, który wcześniej wygrał walkę z mistrzem świata Mikiem Swainem. Byłem przekonany, że to właśnie ze Swainem stoczę kolejną walkę, ale Koreańczyk pokonał go przez rzut seoi nage na ippon. W ćwierćfinale przegrałem (przez wskazanie sędziów, gdyż nikt nie zdobył punktu) z legendą światowego judo Japończykiem Kogą. Z Kogą walczyłem już wcześniej (w 1986) na Turnieju Jigoro Kano i przegrałem przez karę shido. Nigdy Kodze nie udało się mnie rzucić choćby na najmniejszy wówczas punkt „koka”, co jest pewnym wyczynem biorąc pod uwagę dokonania Kogi z innymi przeciwnikami.

** Oprócz podanych tytułów zaliczył Pan jeszcze sporo innych sukcesów (np. akademickie wicemistrzostwo świata 1982 Jyvaeskylae - Finlandia, brązowy medal Turnieju Przyjaźni 1984 Warszawa i Igrzysk Dobrej Woli 1986 Moskwa). Co przyniosło Panu w podanych turniejach, walkach największą satysfakcję?*

Pierwszy swój międzynarodowy sukces (2 m. w AMŚ - 1982) bardzo późno odchorowałem. Stoczyłem w tym turnieju 6 bardzo wyczerpujących pojedynków (po walce półfinałowej z Francuzem nawet wymiotowałem z wysiłku), które osłabiły mój organizm na tyle, że później 3 miesiące chorowałem. Ale to srebro to była moja przepustka do elity judo. W prasie (chyba w „Sporcie”) ukazał się sympatyczny artykuł z nagłówkiem: „Trzej muszkieterowie wicemistrzami świata - Pawłowski, Błach, Sądej”.

„Turniej Przyjaźni” (zamiast IO w Los Angeles) był dobrze obsadzony. Oprócz zawodników z państw socjalistycznych przyjechali zawodnicy z kilku krajów zachodnich (w tym z bardzo mocnej Francji). Za brązowy medal dostałem wówczas nagrodę od państwa 1500 rubli radzieckich.

Igrzyska Dobrej Woli pamiętam z dobrej organizacji i mnóstwa czarnego kawioru na stołach w wiosce olimpijskiej (co dzisiaj jest już niemożliwe!). W półfinale przegrałem z zawodnikiem ZSRR Igorem Szkarinem (aktualnie jeden

z trenerów kadry juniorów Rosji), z którym do dzisiaj się przyjaźnimy i spotykamy.

W 1990 roku zająłem 2. m. w pierwszym w judo komercyjnym turnieju „Konica CUP” (Paryż), w którym otrzymałem sporą, jak na ówczesne czasy (dla judoki nie dla tenisisty) nagrodę finansową 5 tys. franków



Wiesław Błach z synem Łukaszem Błachem też judoką, brązowym medalistą XXV Uniwersjady w Belgradzie

francuskich (około 1 tys. dolarów USA). W „Przeglądzie Sportowym” ukazał się artykuł, a tytuł brzmiał: „Błach bogatszy o 5 tysięcy franków”.

** Po Seulu (1988) i Barcelonie (1992) była Atlanta (1996), miał Pan raptem 34 lata i wiele do wywalczenia, wszak w pierwszych dwóch występach nie zrealizował Pan swoich sportowych ambicji. Dlaczego Pan nie startował?*

W wieku 30 lat, zaraz po IO w Barcelonie, zakończyłem karierę zawodniczą z powodu braku środków finansowych. Wówczas ministerstwo sportu i PZJudo nie fundowało stypendiów dla zawodników, którzy zajęli miejsca punktowane w igrzyskach. Chociaż byłem 5. w ME i 7. w IO w 1992 r. nie miałem żadnego finansowania (klub też nie wypłacał stypendium). Ukończyłem studia AWF (1993) i podjąłem decyzję, że czas podjąć pracę jako trener. Ponadto miałem na utrzymaniu dwoje dzieci (9 i 2 lat). Oczywiście dorabiałem sobie jeszcze startami w klubie słoweńskim Drava Ptuj i jednocześnie uczyłem ich judo (dzisiaj Słowenia jest lepsza wynikowo od Polaków).

** Olimpijskie wrażenia, co Pan zakodował, co by zmienił, atmosfera w ekipie itp.?*

Igrzyska i towarzysząca im atmosfera, to niezapomniane wrażenia i przeżycia. Mnóstwo poznanych fantastycznych sportowców i trenerów. Miałem przyjemność bycia na IO z wieloma sławnymi i rozpoznawanymi polskimi sportowcami. Zaszczyt i duma z bycia reprezentantem na IO to naprawdę wielka sprawa. Nie każdy sportowiec, a tym bardziej zwykły człowiek może dostąpić takiego zaszczytu. Podziwiać 10 tys. najlepszych, najzdrowszych, najpiękniej zbudowanych z całego świata to niezapomniane

wrażenie. Z zaciekawieniem oglądałem treningi lekkoatletów na stadionie (biegaczy). Poruszali się oni w jakiś magiczny sposób, dostępny tylko chyba dla nich, porównywalny tylko do biegnącego geparda. Wrażenia pozasportowe podczas IO nie ustępują pod względem atrakcyjności tym sportowym. Atmosferę IO można porównać do podniesłego nastroju, jaki odczuwają dzieci przed Świątami Bożego Narodzenia w Polsce. Ceremonie otwarcia i zamknięcia IO to swoista uczta duchowa.

** Był Pan wiele lat trenerem różnych kadr. Który z wychowanków poszedł śladem swojego szkoleniowca i co osiągnął?*

Byłem trenerem kadr narodowych juniorów, senierek i seniorów w Polsce i trenerem kadry Belgii seniorów. Żałuję, że Beacie Maksymow (5 m. w Barcelonie i Atlancie), Ewie Krause (5 m. w Atlancie) i Robertowi Krawczykowi (5 m. w Atenach), a także Krzyškowi Wiłkomirskiemu nie udało się zdobyć medalu olimpijskiego. W/w byli zawodnikami niezwykle utalentowanymi i pracowitymi, którzy na taki medal zasłużyli. Bardzo cenię sobie współpracę z zawodniczkami, które były u mnie w kadrze narodowej w latach 1994-1996: Beata Maksymow, Aneta Szczepańska, Ewa Krause (zginęła w 1997 roku w wypadku samochodowym jadąc do mnie na zgrupowanie), Małgorzata Roszkowska, Anita Kubica, Beata Kucharzewska, Irena Tokarz, Aneta Arak, Beta Walczak, Agata Mróz, Izabela Lubczyńska, Małgorzata Górnicka.

** Piastował Pan sporo funkcji i jest czynnym działaczem do dnia dzisiejszego. Proszę powiedzieć jak „dochrapał” się Pan funkcji prezesa związku. Czy mocno namawiał Pan swoich kolegów z maty na ruch typu - stawiajcie na Błacha!?*

Pierwotnie, w grudniu 2008 roku, kandydatem na prezesa miał być Waldemar Legień. Ale on zrezygnował i namówił mnie. Wraziłem zgodę. Nie wspominam swojej prezesury jakoś szczególnie miło. Wielu moich kolegów stało się wówczas moimi oponentami. Decydowały różne względy, przeważnie ambicjonalne. Ciężko przewodzi się takiej organizacji jak stowarzyszenie sportowe, w której zarząd to rzadko kiedy osoby mające nikłe pojęcie o zarządzaniu.

** Z Wrocławiem i uczelnią związany jest Pan od dawna. Student, zawodnik, absolwent, potem dr nauk o KF. Jaki był temat pracy doktorskiej, co Pan chciał w niej ukazać oraz co stanowi kolejny cel Pana naukowych działań?*

Moja praca doktorska nosiła tytuł „*Biomechaniczna analiza stabilności pionowej pozycji ciała zawodników judo*”. Moim celem naukowym jest oczywiście habilitacja. Mam nadzieję w niedługim czasie to zrobić. Napisałem do tej pory 4 książki o problematyce judo i myślę, że na tym to jeszcze nie koniec.

Jerzy Szczygielski

Wspomnienie czar

Wsypa

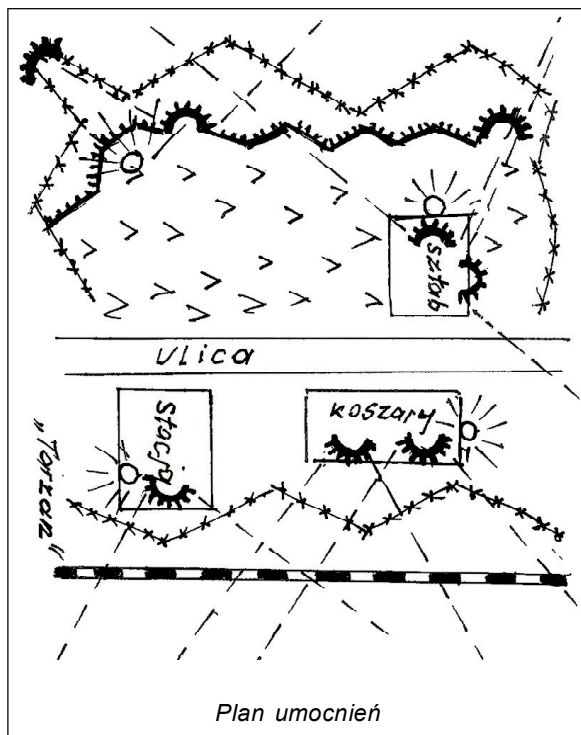
Po przymusowym wysiedleniu nas z mieszkania na przystanku w Czarnym Borze, zamieszkaliśmy w domu mojego kolegi Zdziški S. Przystanek został włączony w system umocnień litewskiego Stützpunktu. Litwini spodziewając się ponownej akcji zbrojnej oddziałów AK, otoczyli budynek zasiekami drutu kolczastego, a na jego dachu zbudowali wieżyczkę z punktem obserwacyjnym i stanowiskiem KM-u. Kontynuowano też znaczne rozbudowywanie całego system umocnień, przy których ciężko pracowali na dwie zmiany przymusowi i najemni robotnicy.

Mój powrót do domu po przeszło trzytygodniowej nieobecności przyjęto w rodzinie ze zrozumieniem kiedy im nałgałem, że po ostrym zatargu z brygadziwą, zostałem w trybie natychmiastowym i bez zapłaty zwolniony z pracy na kolei w Landwarowie. Znający prawdę ojciec nie zabierał głosu, a mama ubolewając nad mocno zabiedzonym synem w końcu uwierzyła w moją historijkę. Realizując wytyczne zastępcy komendanta Brygady, po kilku dniach zgłosiłem się ochotniczo do pracy przy rozbudowie fortyfikacji Stützpunktu, dołączając do pracujących tam mieszkańców osady i okolicznych wsi. Wykonywana tam przez nas praca była bardzo wyczerpująca. Poganiani przez majstrów i pilnujących nas litewskich żołdaków ciężko harowaliśmy przy wycinaniu drzew, kopaniu rowów, budowie ziemnych bunkrów oraz ogradzaniu terenu zasiekami. Podczas tej roboty, mając oczy dokoła głowy, bacznie obserwowałem co się wokół dzieje, notując w pamięci wszystkie szczegóły. A więc: lokalizację bunkrów i okopów z ich sektorami ostrzału, usytuowanie stanowisk ogniowych, zasieków i reflektorów oraz stan uzbrojenia i wyposażenia załogi. Czyniłem to bardzo ostrożnie, by nie podpaść i zostać zdekonspirowanym. Po pracy, codziennie wieczorem nanosiliśmy z moim kolegą Zdzišką na sporządzony szkic, aktualne dane z postępu robót na Stützpunkcie. W ten sposób powstał dość dokładny, graficzny i opisowy schemat jego umocnień i stanu wyposażenia załogi. Po przeniesieniu szkicu na kalkę techniczną i podpisaniu swoim pseudonimem - „Tarzan”, wręczyłem plan kurierowi którym okazał się Tadeusz, starszy brat Zdziški ps. „Czarny”, od niedawna partyzant 7 Brygady, aby przekazał go do sztabu w Skorbcianach.

Pech chciał, że całkiem przypadkowo Tadeusz został zatrzymany przez patrol litewskich policjantów i doprowadzony na komendę placówki. Tam podczas szczegółowej rewizji, znaleziono u niego schowany za cholewą buta nasz plan. Poddany okrutnemu, połączonemu z biciem i torturami

śledztwu załamał się i sypnął kilku członków miejscowej konspiracyjnej siatki. W tym mojego ojca, swojego brata i mnie. Nie żywiłem o to do niego żalu widząc później, jak nieludzko został skatowany przez litewskich oprawców.

Komendant placówki po wprowadzeniu ostrego pogotowia, zarządził oblęgę w wyniku której aresztowano mojego ojca i trzech ochotników z Wilna. Potem przyszła kolej na nas. Po południu, ku naszemu całkowitemu zaskoczeniu do willi gdzie mieszkaliśmy, wtargnęło kilku uzbrojonych po zęby litewskich policjantów, wrzeszcząc: - „Rankos auksztyn!” (ręce do góry). Potem mnie i Zdziškę skuto kajdankami i wyprowadzono przed dom. Rozpaczliwe protesty naszych matek, że tak brutalnie traktują nieletnie przecież dzieci, dowodzący akcją podoficer skwitował łamaną polszczyzną: - „Te wasze dziuciuki to polskie bandyty”. W trakcie przeprowadzonej zaraz w mieszkaniu drobiazgowej rewizji, niczego podejrzanego nie znaleziono. Po doprowadzeniu na komendę ulokowano nas w piwnicy, gdzie przebywała już reszta aresztowanych spiskowców i usadzono na betonowej posadzce. W kącie dostrzegłem jęczącego z bólu Tadeusza. Obecny z nami policjant nie pozwalał na porozumiewanie się między sobą. Siedzieliśmy więc cicho



Plan umocnień

przewidując najgorsze, pogrążeni w rozpamiętywaniu tego co się wydarzyło. Rozpoczęły się przesłuchania. Zdziškę wywołano pierwszego, który po chwili wrócił i przyszła kolej na mnie. W gabinecie ujrzałem siedzącego za biurkiem komendanta i...tu nogi ugięły się pode mną. Na blacie biurka obok gumowej pały – leżał nasz plan. Naraz wszystko stało się dla mnie jasne. Totalna wyspa. Komendant trzymając plan w ręku spytał po polsku: – „Ty to rysowałeś?”. Zaprzeczyłem. Bez słowa wziął z biurka gumową pałę i z całej siły uderzył mnie po udach. Jak rażony prądem z jękiem upadłem na podłogę. Wtedy zaczął mnie kopać i okładać na oślep pałą, krzycząc coś zapamiętałem. Nie pamiętam ile to trwało, ale w końcu przestał i jeszcze raz zapytał: – „Nu Tarzan, ty to rysowałeś, czy nie? Twój koleżka i jego brat wszystko już wyspiewali, a ty durny jeszcze się zapierasz”. – „Tak, to ja rysowałem” – potwierdziłem. Wobec niezbitego dowodu w postaci zdobytego planu umocnień i jak sądziłem przyznania się braci, dalsze moje zaprzeczanie nie miało sensu tym bardziej, że obite ciało paliło mnie żywym ogniem. Przesłuchiwanie trwało. Jedni byli bici, inni nie. Mojego ojca nie oszczędzano do tego stopnia, że po przesłuchaniu do piwnicy został prawie wniesiony. Nie mogłem go pocieszyć ani w niczym pomóc, bo zabraniano nam rozmawiać i ruszać się z miejsca. Cierpieliśmy więc w milczeniu z kłębiącymi się pod czaszką domysłami, co ci oprawcy dalej z nami zrobią.

Nastała noc. A była to chyba najdłuższa i najtragiczniejsza noc w moim życiu. Tymczasem na komendzie wrzało. Zapanował tam ogólny harmider i niezwykła krzątanina. Dochodzące do nas głośnie odgłosy komend i rozkazów, wskazywały na podwyższoną czujność załogi i gorączkowe przygotowania do odparcia spodziewanej zbrojnej interwencji akowskiego oddziału. Potwierdzeniem tego domysłu, była nerwowa, wręcz histeryczna postawa któregoś litewskiego policjanta, który w pewnej chwili wbiegł do piwnicy i wymachując naganem wrzasnął: - „Kapitan kazał mnie was wszystkich zaszcześcić, kiedy od waszych bendzie choć jeden wyszczał”. Powiało grozą. Więc jednak obawiano się próby odbicia nas. Niepotrzebnie, bo jak po latach okazało się, nasi wtedy nic nie wiedzieli o dramatycznych wydarzeniach w Czarnym Borze. Siedzieliśmy więc na betonie sponiewierani, głodni i niepewni dalszego losu. Nasze poobijane nieludzko ciała pulsowały bólem, a krótkie przerywane jękami skatowanego Tadeusza drzemki, nie dawały żadnego ukojenia. Cierpieliśmy więc w milczeniu rozpamiętując okoliczności naszej wpadki.

Wreszcie ta długa, upiorna noc skończyła się. Błędym świtem popędzono nas na przystanek kolejowy i usadzono na podłodze towarowego wagonu podmiejskiego pociągu. Widocznie zdecydowano wyekspediować całą ekipę do wyższych instancji w Wilnie. Gdy pociąg ruszył, omiotłem spojrzeniem tak dobrze mi znaną okolicę. Nasz dom i sosnowy las po którym przed

wojną ze Zdzišką przystrojoni w pióropusze - bawiąc się w Indian beztrudnie sobie hasali. Teraz jako groźni spiskowcy byliśmy wleczeni na zatracenie. Najbardziej mi wtedy było żal mojej krótkiej partyzanckiej przygody, tak nieoczekiwanie i brutalnie przerwanej przez Litwinów - sługusów znenawidzonego okupanta. W czasie jazdy patrząc przez szeroko otwarte drzwi wagonu, żegnałem dobrze mi znane okolice z wydeptaną koło toru ścieżką, którą wielokrotnie przemierzałem chodząc pieszo do Wilna. Tak rozmyślając, przyszedł mi nagle do głowy pomysł ucieczki. Nie będąc już wtedy skutym, mogłem bez trudu tego dokonać, wyskakując przez szeroko otwarte drzwi wagonu. Piaszczyste podłoże kolejowego nasypu umożliwiło względnie miękkie lądowanie. Byłem wtedy młody, zwinny i zdeterminowany, co dawało szansę powodzenia. Nie obawiałem się też nieuniknionych w takim przypadku strzałów eskorty, bo prawdopodobieństwo trafienia ruchomego celu w tych warunkach było niewielkie. Nawiązując kontakt wzrokowy z ojcem, ruchem oczu zapytałem go, czy akceptuje mój zamiar ucieczki. Odpowiedział mi wymownym, przeczącym ruchem głowy. Zrozumiałem, że nie chce mnie narażać na niebezpieczeństwo i zaniechałem tej niewątpliwie karkołomnej próby.

Przeciągnęli gwizd lokomotywy przed miastem, oznajmiając koniec naszej podróży. Dojeżdżaliśmy do Wilna na spotkanie kolejnych, jakże dramatycznych przygód.

Antoni Kaczyński

Pro memoria

Wspomnienie o dr Jadwidze Chodemickiej z domu Zabierek



Jadwiga Chodemicka

Doktor Jadwiga Chodemicka była opiekunką studentów WSWF Wrocław w latach 1967 – 1971 – mojego rocznika. Ale też po wielu latach, gdy zostałem kierownikiem Zakładu Metodyki Wychowania Fizycznego (Zakład przejąłem po Docencie Bolesławie Słupiku), dr J. Chodemicka była wówczas pracownikiem tegoż Zakładu, stąd podległość służbowa. Tak więc moje wspomnienie ma dwa wymiary – raz, jako studenta i dwa, jako przełożonego. Zanim jednak przejdę do wspomnień chcę przybliżyć sylwetkę Pani Doktor.

Dr Jadwiga Chodemicka urodziła się 7-go sierpnia 1925 roku w Pyzdrach (województwo poznańskie). W roku 1939 ukończyła szkołę powszechną i rozpoczęła naukę w Gimnazjum. Po dwóch

latach nauki została wywieziona przez okupanta do pracy na roli w Niemczech. Po wyzwoleniu uczęszczała do Liceum Pedagogicznego w Rogoźnie, skąd w roku 1947 przyjechała wraz z rodziną do Wrocławia. Tu dokończyła edukację i otrzymała świadectwo dojrzałości.

17-go września 1948 roku została przyjęta na pierwszy rok studiów w Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki, które to ukończyła w roku 1951.

Po studiach rozpoczęła pracę najpierw przez miesiąc w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej Nr 4 we Wrocławiu, następnie pracowała przez niecały rok w Państwowym Technikum Księgarskim, a od 15-go września 1951 roku rozpoczęła pracę w naszej Uczelni.

Stopień doktora nauk o wychowaniu fizycznym uzyskała w roku 1966 broniąc rozprawę pt.: „Kształtowanie się niektórych cech motorycznych i

współzależność ich z właściwościami morfologicznymi studentek WSWF we Wrocławiu”. Promotorem pracy był Adam Wanke.

Jak już na wstępie zaznaczyłem moja znajomość z Panią Doktor miała dwa wymiary. Pamiętam Ją, jako opiekunkę rocznika, może bardziej niż moje Koleżanki i moi Koledzy z rocznika, ponieważ pełniłem funkcję starosty i to stwarzało możliwość częstych naszych kontaktów. Nie wszyscy pamiętają, a być może i nie wiedzą, w ilu sprawach Pani Doktor wstawiała się za nas do Władz Uczelni. Dla naszego rocznika była jak matka – ciepła, zabiegająca o nasze sprawy, pomagająca w studiowaniu i zawsze uśmiechnięta. Natomiast w pracy zawodowej sumienna, rzeczowa i wymagająca tak w odniesieniu do studentów, jak i do Siebie.

Była lubiana i szanowana przez współpracowników oraz przełożonych.

Po przejściu na emeryturę spotykaliśmy się podczas różnych uroczystości organizowanych przez Uczelnię.

Odeszła od nas w dniu 5-go lipca 2018 roku. Została pochowana na cmentarzu pw. Świętego Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu. Pozostanie w naszej pamięci.

Tadeusz Koszczyk

Pan Staszek odszedł bez pożegnania



Stanisław Tyła

Staszka Tyłę poznaliśmy w trakcie praktyk robotniczych w Sobótce w 1970 roku. Pracowaliśmy wspólnie przy budowie kamiennych schodów na górę Ślężę. Już tam dał się poznać jako dobry organizator, który skutecznie dbał o interesy socjalne studentów - praktykantów WSWF Wrocław. Wywalczył zwiększenie racji żywnościowych oraz porcji chleba i dzemu ciężko pracującym kolegom. Dzięki jego staraniom uzyskaliśmy możliwość codziennej kąpieli w pobliskich zakładach piwowarskich, niekiedy zakończonych „skromną” degustacją ich wyrobów. Po całodzienniej pracy znajdował czas na kilkugodzinny

trening w terenie, szlifując formę na zawody w LA w Jego ulubionej dyscyplinie, jaką był rzut oszczepem. Autorytet jaki zdobył Staszek w czasie praktyk robotniczych, zaowocował wybraniem go na starostę rocznika oraz dowódcę kompanii Studium Wojskowego, które to funkcje pełnił do końca studiów. Wnioskodawcą był wspaniały opiekun Roczника dr Ryszard Jezierski. Stanisław zorganizował prace społeczne, polegające na uporządkowaniu terenów wokół Rektoratu, za co otrzymaliśmy od władz Uczelni dofinansowanie na zakup sprzętu sportowego na obóz zimowy w Karpaczu. Z pasją reprezentował barwy Klubu Sportowego AZS AWF Wrocław w rzucie oszczepem, zarówno na zawodach krajowych, jak i zagranicznych. W tamtych latach był w pierwszej dziesiątce najlepszych oszczepników w kraju. Został wybrany pierwszym przewodniczącym SZSP AWF Wrocław, walnie przyczyniając się do przemianowania w 1972 roku WSWF na Akademię Wychowania Fizycznego.

Z Panem Staszkiem przyszło nam spędzić 4 lata akademickiego życia w Domu Studenckim „Spartakus” przy ulicy Podwale (dawny PDT Renoma) w dziesięcioosobowym pokoju. Mimo różnicy poglądów i charakterów, potrafiliśmy znaleźć zawsze wspólny język, szczególnie podczas imprez rodzinnych, kościelnych i państwowych. Do najślynniejszych należały „Jerzynalia”, nazwane tak z racji kilku Jurków mieszkających w naszym pokoju. Z braku miejsc do zabawy tapczany przenosiliśmy na szafy i tak zabawy trwały przez tydzień. Jednakże przed każdą sesją potrafiliśmy się skoncentrować i zaliczaliśmy egzaminy w terminie, a Pan Staszek, jak zwykle, przed terminem. Tytuł „Pan Staszek” nadaliśmy Staszкови z racji szacunku, jakim darzyliśmy go na co dzień oraz autorytetu jaki zdobył wśród studentów naszego rocznika. Do dzisiaj wspominamy słynne pobudki, jakie urządzał nam Stanisław w każdy wtorek, o godzinie 5. rano przed zajęciami w Studium Wojskowym, czyszcząc buty pastą „Buwi” oraz nucąc znane wojskowe przyśpiewki stawiające nas nogi. Zdesperowani przedwcześnie pobudkami przestawiliśmy Staszкови zegarek dwie godziny do przodu, narażając Stanisława na przezabawne sytuacje z kadrą Studium Wojskowego. Ten żart Stanisław skwitował, krótkim wojskowym epitetem oraz sprawieniem sobie nowego budzika, skrywanego w tapczanie.

W roku 1974, po odebraniu dyplomów, nasze drogi rozeszły się. Staszek został skierowany do odbycia obowiązkowej służby wojskowej w Pułku Strzelców Podhalańskich w Wadowicach. Po zakończeniu służby wojskowej podjął pracę na stanowisku Kierownika DS Spartakus, w okresie przeprowadzki do nowego obiektu na Stadionie Olimpijskim, co wymagało od niego dużego wysiłku i umiejętności logistycznych. Po kilku udanych latach rozruchu nowego akademika, Stanisław nie zerwał z czynnym życiem sportowym, trenując młodych lekkoatletów w Klubach Sportowych Burza i

Budowlani Wrocław. Od 1980 roku, czując wielkie powołanie do pracy pedagogicznej, podjął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w Gimnazjum nr 17, a następnie w Szkole Mistrzostwa Sportowego nr 85 we Wrocławiu, gdzie pracował do emerytury. Jego wychowankowie w zawodach sportowych uzyskiwali wysokie rezultaty, za co on jako nauczyciel wychowania fizycznego był wielokrotnie nagradzany.

Stanisław cenił sobie życie rodzinne. W roku 1975 zawarł związek małżeński z Alicją Szajowską. Doczekali się dwóch córek: Agnieszki i Neli oraz wnucząt: Tulii i Bronka. Od 10 lat Staszek i Alicja wiedli życie młodych emerytów w Cieszanowie na Podkarpaciu, w rodzinnej posiadłości Alicji, organizując dzięki własnej pracy uroczyste siedlisko i miejsce rodzinnych spotkań. Z wielką pasją popularyzowali w Cieszanowie aktywny tryb życia, a szczególnie nordic walking oraz turystykę krajoznawczą po Roztoczu i Podkarpaciu, uwieńczoną wspianymi albumami fotograficznymi. W wolnych chwilach pasjonował się przydomowym ogrodem i kuchnią regionalną.

Podczas ostatniego zjazdu naszego rocznika w Lasocinie, Staszek zobowiązał się do zorganizowania kolejnego zjazdu, tym razem z okazji 45. rocznicy ukończenia studiów.... Odszedł nagle, bez pożegnania. W imieniu przyjaciół i kolegów ze studiów, pożegnaliśmy Staszka na cmentarzu w Cieszanowie.

„Gdyby tato mógł wybrać swoją drogę, niewiele by zmienił. Był nauczycielem z pasją i kochanym ojcem. Odszedł spełniony” – wspominają córki Agnieszka i Nela.

Jerzy Kosa, Jan Supiński

Wspomnienie o Eugeniuszu Droździe – naszym koledze z rocznika 1955 – 1959

Śp. Eugeniusz Drozd urodził się 10 sierpnia 1935 roku w Łukowcu w województwie łódzkim. W 1945 roku z rodziną przyjechał na Ziemię Odzyskaną. Szkołę podstawową ukończył w Chojnowie, a Technikum Ekonomiczne w Legnicy.

Po maturze podjął studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Studia ukończył w roku 1959 ze stopniem magistra. W tym samym roku został zatrudniony jako nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Samochodowym w Legnicy. W kolejnych latach kariery zawodowej podejmuje pracę w Studium Nauczycielskim w Jeleniej Górze, pełniąc funkcję zastępcy dyrektora. W tworzącej się Filii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zostaje dziekanem.

Pracując zawodowo obronił na podstawie rozprawy naukowej doktorat. W

latach osiemdziesiątych był już docentem.

Był współorganizatorem Klubu Sportowego Spartakus w Jeleniej Górze.

Za swoją działalność otrzymał wiele odznaczeń sportowych i samorządowych oraz nagród Rektora i Ministra.

Kochał swoją rodzinę – żonę, córkę, syna i wnuki. Był naszym bardzo dobrym kolegą w czasie studiów i po ich ukończeniu. Spotykaliśmy się z Nim w Szklarskiej Porębie i na wszystkich rocznikowych zjazdach. Był członkiem Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu od momentu jego powstania. Przed swoją śmiercią uczestniczył w obchodach 70-lecia Uczelni. Cieszył się ze swojej obecności wśród kolegów i koleżanek oraz zacnego grona pracowników Akademii Wychowania Fizycznego.

Zmarł 15 stycznia 2018 roku. Cześć Jego pamięci.

Koleżanka z roku Ryszarda Tyc

Zofia Dowgird w sercach i pamięci uczniów i współpracowników



*Pani docent dr Zofia Dowgird
nagrodzona Laurem AWF Wrocław*

Ze smutkiem w sercach odprowadziliśmy 18 lutego 2019 r. na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu Osobowickim nestora naszej Akademii, współtwórczynię Słonecznej Uczelni – doc. dr Zofię Dowgird. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli: rodzina, przedstawiciele władz Uczelni wraz z JM Rektorem AWF we Wrocławiu dr. hab. Andrzejem Rokitą, który w serdecznym, przejmującym wystąpieniu w imieniu całej naszej społeczności akademickiej pożegnał zmarłą.

W uroczystości pogrzebowej uczestniczyli także rektorzy AWF we Wrocławiu ubiegłych kadencji:

prof. Tadeusz Bober, prof. Krzysztof Sobiech, prof. Tadeusz Koszczyc i prof. Juliusz Migasiewicz. Liczne grono tworzyli nauczyciele akademicy, studenci, absolwenci, przyjaciele i bliscy zmarłej. Wśród wieńców i wiązanek kwiatów złożonych na grobie nie zabrakło dowodów pamięci od Senatu,

Centrum Historii Uczelni i Stowarzyszenia Absolwentów.

Odszedł od nas człowiek o licznych talentach i zaletach. Zasługi Zofii Dowgird dla Uczelni są trudne do oszacowania. Mądry, doświadczony pedagog i dydaktyk, znakomity organizator, lubiana i szanowana przez młodzież, potrafiąca do końca swoich dni dzielić się z każdym kto związał swój los z Uczelnią niespożytą witalnością i dobrym słowem. Będzie nam Jej brakowało, a także Jej rozległej, bezcennej wiedzy o trudnych początkach naszej Akademii. Podczas uroczystości pogrzebowej ktoś, stojąc przy urnie powiedział „...trzeba się bardzo postarać tu na ziemi, aby otrzymać od stwórcy łaskę tak pięknego pożegnania...”

Zofia Dowgird urodziła się 5 maja 1916 r. w rodzinie szlachty litewskiej. Szkołę średnią ukończyła w Kownie w roku 1935, studia w warszawskiej AWF w 1939 roku. Wybuch II wojny światowej uniemożliwił Zofii Dowgird otrzymanie tytułu magistra, który uzyskała w 1950 roku we wrocławskiej WSWF, pod kierunkiem prof. Andrzeja Klisiewskiego. W 1957 roku podjęła studia II stopnia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymując w 1960 r. tytuł magistra pedagogiki. W tej samej uczelni w roku 1967 Zofia Dowgird obroniła pracę doktorską, a dwa lata później została mianowana docentem kontraktowym w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Z naszą Uczelnią Zofia Dowgird związana była od początku jej istnienia, tj. od 1946 r. W początkowym okresie prowadziła zajęcia z gier zespołowych (głównie koszykówki), a także z lekkiej atletyki i narciarstwa. Przez jakiś czas kierowała Zakładem Teorii i Metodyki Sportów Różnych, a od 1969 roku Zakładem Turystyki, który przekształcono z czasem w Zakład Turystyki i Rekreacji. Pełniła kilka ważnych funkcji, m.in. była prodziekanem ds. studenckich (1969-1972), prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dorobek naukowy Zofii Dowgird obejmuje wiele artykułów oraz wydawnictw zwartych (skryptów i podręczników). Była promotorem ponad 200 prac magisterskich i 5 rozpraw doktorskich. Lubiana i szanowana przez młodzież, mająca opinię wymagającego, ale zarazem życzliwego pedagoga. Ceniona za wiedzę, doświadczenie, zdolności pedagogiczne i organizacyjne, mająca ważną umiejętność jasnego formułowania myśli, rzeczowego i precyzyjnego wyrażania opinii, zawsze wygłaszanych piękną polszczyzną.

Zofia Dowgird uznawana jest za odkrywcę Olejnicy, miejsca realizacji letnich obozów dydaktycznych naszej Szkoły. Jej odważne i konsekwentne działania na rzecz powstania Ośrodka stanowią przysłowiowy kamień węgielny. W pionierskich, trudnych czasach trzeba było wykazać się dużym hartem, silną wolą oraz ogromnym talentem organizacyjnym, aby osiągnąć tak wartościowe i wymierne efekty. Zofia Dowgird w latach 1964-1975 pełniła w Olejnicy funkcję kierownika obozów letnich. Jej duże umiejętności

koordynowania działań i kierowania pracą ludzi oraz zachęcania ich do wyłożonej pracy zawsze były gwarantem dobrych rezultatów.

W odniesieniu do obszaru dydaktycznego cechowała Zofię Dowgird odwaga i nowatorstwo, nie bała się zmian. To głównie z Jej inicjatywy programy obozów wzbogacono nowymi treściami i przedmiotami, wprowadzanymi w miejsce tracących popularność i trudnych w realizacji. W ten sposób rozpoczęto w Olejnicy szkolenie m.in. z żeglarstwa, jeździectwa, nart wodnych itp. Programy obozów z czasem stały się wzorcem dla innych uczelni wychowania fizycznego. Tak wspomina talent pedagogiczny Zofii Dowgird jej były student, dzisiaj zasłużony, znakomity pracownik naukowo-dydaktyczny naszej Uczelni profesor Marek Zatoń: „[...]zajęcia (w Olejnicy, przyp. HN) zorganizowano w taki sposób, aby krótkie przerwy na posiłki przedzielone były różnego rodzaju aktywnością fizyczną, także wodną. Nie było wówczas żadnej przystani żeglarskiej czy jachtów, były natomiast łodzie wioślarskie i kajaki. W wodzie wpraw pływano się do brzołek, na łodziach wioślarskich przy specjalnym rygorze, klasycznym dla wojskowych podstaw wychowania fizycznego, czy w kajaku, co zajmowało mniej więcej połowę dnia. Drugą wypełniały ćwiczenia w lesie. Były trochę skopiowane z zabaw harcerskich, a trochę z treningu komandosów. Nikt nigdy nie wyraził złej opinii o tym szkoleniu, gdyż Pani kierownik obozu tak wspaniale umiała sobie zjednać młodzież, że każdy student wskoczyłby za nią w ogień... Tę znakomitą Osobowość o wielkim sercu będą pamiętał zawsze, myśląc o Niej z ogromnym szacunkiem” (Zatoń 2013, s. 66-68).

Zofia Dowgird na trwałe zapisała się także w pamięci wielu innych studentów, wychowanków, a także późniejszych współpracowników. Krystyna Świerczyńska, charakteryzując Jej postać wspominała „[...]osobowość Zofii Dowgird, optymizm życiowy, stała troska o sprawy Uczelni, pełne zaangażowanie w każdą podjętą działalność stanowiły dla wielu jej uczniów i współpracowników wzór godny do naśladowania” (Świerczyńska 1996 s. 227).

Maria Grabowska we wspomnieniach o Zofii Dowgird podkreśla Jej dużą zdolność integrowania ludzi, zacieśniania więzów, umiejętność dokonywania sprawiedliwych, adekwatnych do zaistniałych sytuacji ocen, a także życzliwość i poczucie humoru. „Pani Zosia nauczyła nas wielu rzeczy jakby mimochodem. Przede wszystkim dlatego, że sama dawała wspaniały przykład. Wszystkie Jej decyzje dotyczące winy i kary stosowane wobec studentów były bardzo wyważone i sprawiedliwe.” (Grabowska 2013, s 78).

Ryszard Jezierski tak wspominał wizytę jaką złożyli z Marią Grabowską Zofii Dowgird z okazji 90 rocznicy urodzin. „Zastaliśmy Panią Zofię w pełni sił i zdrowia, podejmującą nas kawą i pysznym sernikiem. Złożyliśmy Jubilatce życzenia w imieniu własnym i liczego grona wychowanków,

wręczając kwiaty i litewski produkt (trejos dewynerios), czyli po prostu trojankę litewską, bo cóż innego można było sprezentować Jubilatce urodzonej nad Niemnem. Pani Zofia ze wzruszeniem zrelacjonowała wcześniejszą wizytę JM Rektora profesora Tadeusz Koszczyca, który wręczył Jej piękny obraz przedstawiający fragment Olejnicy. Wraz z upominkiem Rektor złożył na ręce dostojnej Jubilatki list gratulacyjny, z ciepłym, od serca płynącym tekstem, który Panią Zofię jeszcze bardziej wzruszył. W tym przepięknym majowym dniu, bardzo miło było obcować z osobą pełną optymizmu, pogody ducha i wiary w ludzi. Z takiego spotkania wychodzi się mocno podbudowanym duchowo i z werwą do działania” (Jezierski 2006, 10).

Ryszard Jezierski z ogromnym szacunkiem i uznaniem, wspominając osiągnięcia Zofii Dowgird, zwracał uwagę na jeszcze jedną ważną cechę Jej charakteru – skromność. „Zofia Dowgird niemal całe swoje zawodowe życie poświęciła współtworzeniu i rozwojowi naszej Uczelni. Sama, z godną podziwu i uznania skromnością powiada, że nic takiego wielkiego nie zrobiła – po prostu starała się jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki. Podkreśla też, że miała wyjątkowe szczęście trafić na tak specyficzny czas i okoliczności, a przede wszystkim na ludzi nie szczędzących sił, zapału i czasu, aby w odzyskanym dla Polski Wrocławiu powstała uczelnia wychowania fizycznego. Uważa, że może mieć satysfakcję, że rozpoczęte przez Nią i innych dzieło tak wspaniale rozwija się i przynosi chlubę zarówno tym, których zachowujemy we wdzięcznej pamięci, jak i kolejnym pokoleniom wychowanków wrocławskiej Słonecznej Uczelni. (Jezierski 2011, s. 16).



Pani Docent Zofia Dowgird (druga od lewej) z zespołem Centrum Historii Uczelni

Lesław Kulmatycki, magistrant Zofii Dowgird w sentymentalny i także pełen szacunku sposób charakteryzuje postać tego znakomitego pedagoga i nauczyciela. „Od paru lat przewodniczę Komisji Historii Uczelni i mam zaszczyt odwiedzać Panią Docent w Jej domu na Sępólnie z okazji kolejnych imienin. Ilekroć już tam jestem, samoistnie pojawia się porównanie Pani Zofii, Jej sylwetki i rysów twarzy, do nowozelandzkiej pisarki Katherine Mansfield-Murry, ale też do słów zapisanych w jej „Dzienniku”: „*pod pojęciem zdrowia rozumiem zdolność prowadzenia życia pełnego, dojrzałego, w bliskim kontakcie z tym co kocham – ziemią i jej cudami, morzem, słońcem... Chcę być wszystkim tym, czym jestem zdolna się stać, tak bym mogła być... można to oddać jednym określeniem – dzieckiem słońca*”. Nie jestem w stanie ustalić, dlaczego widzę zbieżność zarówno wyglądu obu Pań, jak i odnoszącej się do nich, moim zdaniem, treści, jakże rekreacyjno-turystycznej, definicji zdrowia, niemniej za każdym razem jest to dla mnie oczywiste. Cieszę się zawsze z tej okazji, gdyż jest to czas nie tylko porównywania Pań Katherine i Zofii, ale przede wszystkim przywracania w pamięci szczegółów z życia Uczelni, anegdot dotyczących pionierów Uczelni czy innych zapomnianych osób” (Kulmatycki 2013, s. 6).

Zofia Dowgird na zawsze zapisała się w pamięci wielu innych współpracowników. Tak dziękował jej za dobre słowa i gesty Tadeusz Fąk: „Za te wszystkie lata nauki, ukierunkowania, współpracy, przygotowania nas do życia, wskazywania właściwych dróg i wyborów, nieprzeciętnej tolerancji i zrozumienia oraz przekazanej wiedzy i możliwości bycia Pani uczniem składam Pani Profesor bardzo serdeczne podziękowania w imieniu wszystkich Pani współpracowników.” (Fąk 2013, s.32).

Wojciech Wiesner, redaktor opracowania poświęconego Zofii Dowgird, 5. tomu *Zeszytów Historycznych AWF we Wrocławiu*, zamieszczając w jednym z artykułów wiele cennych i interesujących informacji napisał: „Z panią doc. dr Zofią Dowgird zetknąłem się na studiach bezpośrednio jedynie dwukrotnie – na obozie letnim i podczas egzaminu z turystyki szkolnej, ale pozostała w mojej pamięci jako osoba życzliwa i przyjazna studentom oraz mądra i sprawiedliwa. Są to ważne przymioty dobrego pedagoga” (Wiesner 2013, s. 69).

Zasługi Zofii Dowgird dla naszej Szkoły są trudne do oszacowania. Pełniący w ubiegłej kadencji funkcję Rektora AWF we Wrocławiu prof. Juliusz Migasiewicz, uzasadniając przyznanie w 2013 r. Zofii Dowgird najwyższej godności Uczelni - Lauru Akademii uzasadniał to takimi słowami: „Rozpoczęliśmy 67. rok akademicki w naszej Szkole. Już wkrótce przyjdzie czas wspaniałego jubileuszu 70-lecia AWF we Wrocławiu. Przygotowując się do takich obchodów zawsze wracamy pamięcią do ważnych zdarzeń mających miejsce w dziejach tej zacnej instytucji. Rozpamiętujemy ważne

daty i fakty z jej historii.... O historyczną trwałość tych faktów troszczą się kronikarze i archiwiści realizując swoje powinności zawodowe. Dzięki nim utrwalane są w tej historii również ważne postaci pełniące ważne role - rektorzy, dziekani, kanclerze. Ich miejsce w dziejach jest bardzo znaczące, gdyż oni przyjmowali na swoje barki formalną odpowiedzialność za funkcjonowanie szkoły. Ale do odpowiedzialności za losy Uczelni w jej blisko 70-letnich dziejach poczuwały się również osoby, których bardzo często nie odnajdziemy w oficjalnych zapisach kronikarskich. Wiele takich postaci nie uzyskało tak wysokiego formalnego statusu, aby trafić do pocztu włodarzy uczelni. Nie znaczy to jednak, że mogą być one zapomniane. Są bowiem wśród nich tacy, których godność jest tak wielka, że trafiają do naszych serc i pozostają w nich i w naszej pamięci na wiele pokoleń. Jedną z takich postaci jest z pewnością Pani Docent Doktor Zofia Dowgird. Nie pełniła Ona najwyższych urzędów, ale jej niezwykła osobowość, kompetencje, ogromne zaangażowanie i poświęcenie dla Akademii są wyjątkowe. Za te cechy Pani Docent jest w pamięci i sercach wielu pokoleń naszych absolwentów i pracowników. Mimo że już od wielu lat nie pełni akademickich obowiązków, nadal jest uwielbiana przez swoich byłych



Zofia Dowgird z JM Rektorem prof. Andrzejem Rokitą

współpracowników. Ale nie tylko wyjątkowe przymioty osobowości decydują o estymie jaką darzymy Panią Zofię Dowgird. Jej kompetencje zawodowe sprawiły, że nasza Uczelnia odegrała istotną rolę w tworzeniu systemu kształcenia polskich kadr turystyki i rekreacji. Bardzo nowoczesne, jak na ówczesne czasy, i naukowe podejście do tego problemu sprawiło, że pojawiła się nieformalna wrocławska szkoła turystyki i rekreacji. Dziś, doceniając te ogromne zasługi Pani Docent Doktor Zofii Dowgird, całe nasze środowisko wyróżniło Ją Laurem Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Z pewnością ten zaszczyt przyznany został Osobie

wyjątkowej i jak najbardziej go godnej”. (Migasiewicz 2013, s.5).

Zofia Dowgird była i pozostanie dla nas - licznego grona jej wychowanków - prawdziwym autorytetem. Zawsze darzyliśmy Ją szacunkiem, a dzisiaj jesteśmy dumni, że mogliśmy czerpać wiedzę i zdobywać umiejętności w kontaktach z tak niezwykłą Osobą. Nie budowała sztucznych fasad, nie stwarzała dystansu, wręcz odwrotnie była dla nas przyjazna, otwarta, życzliwa i wyrozumiała, zawsze gotowa do pomocy i udzielania dobrych rad. Za to Ją pokochaliśmy i obdarzyliśmy uczuciem, możliwym tylko w prawdziwych i głębokich relacjach: mistrz – uczeń.

Henryk Nawara
Centrum Historii Uczelni

Przypisy:

- Fąk T. (2013) Nestorka edukacji turystycznej i rekreacyjnej doc. dr Zofia Dowgird. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s 26.
- Grabowska M. (2013) Pani Zosia. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s. 77-80.
- Jeziński R. (2006) Jubileusz 90-lecia urodzin Pani doc. dr Zofii Dowgird. *Biuletyn Absolwenta*, 35, s. 14-15.
- Jeziński R. (2011) 95. Rocznica urodzin Zofii Dowgird. *Biuletyn Absolwenta*, 52, 10-16.
- Kulmatycki L. (2013) Wpraszamy się na herbatę. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s.6.
- Kulmatycki L. (2016) Księga profesorów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. AWF Wrocław.
- Migasiewicz (2013) Szanowni państwo. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, nr 5 s.5.
- Nawara Henryk (2013) Zofia Dowgird ma w moim sercu miejsce szczególne *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s. 72-76.
- Nawara Henryk (2014) Olejnica – 50 lat Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. AWF we Wrocławiu.
- Świerczyńska K. (1996) Zofia Dowgird. Twórca koncepcji twórców rekreacji. [W:]
- J. Jonkisz (red.), Pięćdziesiąt lat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. AWF, Wrocław.
- Wiesner (2013) Obóz letni i egzamin z turystyki szkolnej. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s. 69.
- Zatoń M. (2013) O Pani doc. dr Zofii Dowgird. *Zeszyty Historyczne AWF we Wrocławiu*, 5, s. 66-68.

Antoni Kaczyński – gimnastyk, artysta, pedagog (1927-2019)



Antoni Kaczyński

Urodził się 3 listopada 1927 roku w Wilnie. W tym mieście ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. W okresie okupacji niemieckiej pracował jako robotnik na kolei. W 1944 roku za działalność konspiracyjną został wraz z ojcem osadzony w więzieniu w Wilnie. Wykupiony przez rodzinę, wstąpił do oddziału partyzanckiego 7. Brygady Armii Krajowej „Wilhelma”. W 1945 roku przymusowo wcielono go do Armii Czerwonej, ale reklamował go Polski Urząd Repatriacyjny w Landwarowie, którego został pracownikiem. W 1944 roku repatriował się wraz z rodzicami do Polski na Ziemię Zachodnie i osiedlił w Górze Śląskiej, gdzie pracował jako wartownik w cukrowni, ucząc się jednocześnie w wieczorowym liceum dla dorosłych. Po uzyskaniu matury w 1948 roku został

powołany do Oficerskiej Szkoły Rezerwy Artylerii w Gnieźnie. Z wojska wyszedł w 1949 w stopniu chorążego i przez rok pełnił funkcję komendanta Hufca Miejskiego „Służba Polsce” w Górze Śląskiej.

Z naszą Uczelnią – wtedy WSWF we Wrocławiu – związał się w 1950 roku. Był wszechstronnie uzdolniony ruchowo. Już w czasie studiów zaczął uprawiać gimnastykę, trenował też skoki do wody oraz pływanie (reprezentował Wrocław w zawodach Ligi Miast) i przy każdej nadarzającej się okazji wyjeżdżał na narty. W 1953 roku, tuż po studiach został zatrudniony w Zakładzie Gimnastyki. W 1968 roku uzyskał stopień doktora wychowania fizycznego, w 1971 roku objął stanowisko kierownika Zakładu Gimnastyki i Ćwiczeń Muzyczno-Ruchowych, a w 1976 roku – Zakładu Gimnastyki i Biomechaniki. W tym samym roku został mianowany docentem kontraktowym. Równoległe z pracą na Uczelni zajmował się sportową działalnością szkoleniową. Pełniąc przez wiele lat funkcję trenera sekcji

gimnastyki sportowej w KS AZS AWF, a następnie w KS Burza i KKS Odra, wychował wielu czołowych zawodników Dolnego Śląska. Podczas pracy na Uczelni aktywnie działał w rozlicznych gremiach i komisjach; był m.in. członkiem komisji dydaktycznej, członkiem rady Wydziału i Senatu, przewodniczącym senackiej komisji ds. awansów i odznaczeń. Doceniając Jego zdolności organizacyjne kierownictwo Uczelni powierzało Mu wielokrotnie przygotowanie i realizację ważnych uroczystości: świąt państwowych, inauguracji roku akademickiego itp. W 1976 roku kierował komitetem obchodów 30-lecia naszej szkoły, funkcję tę powierzono Mu także 10 lat później świętując 40-lecie Uczelni. W latach 1971-1984 pełnił funkcję prezesa Oficerów Rezerwy AWF. Przez wiele lat działał w Okręgowym Związku Gimnastycznym, był założycielem i pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, współzałożycielem i prezesem powstałego w 1991 r. Stowarzyszenia Absolwentów AWF, a także wieloletnim redaktorem *Biuletynu Absolwenta*.



Okladka jednego ze skryptów

Był autorem kilkunastu podręczników, skryptów i przewodników z zakresu metodyki nauczania ćwiczeń gimnastycznych. Był promotorem ponad 100 prac magisterskich. Wykształcił wielu instruktorów, trenerów gimnastyki i akrobatyki sportowej.

Antoni Kaczyński (nazywany przez przyjaciół Tolo lub Kaczka) przez 25 lat prowadził na obozach zimowych zajęcia z narciarstwa zjazdowego. Znane jest z tamtego okresu i zapamiętane przez Jego wychowanków zawołanie na stoku „Orły za mną!”. Latem prowadził zajęcia na obozach w Olejnicy, początkowo z wioślarstwa i obozownictwa, a następnie żeglarstwa. Jest uznawany za filar kadry obozowej, na której barkach spoczywał trud tworzenia, modyfikowania i doskonalenia programów dydaktycznych. Dobry

organizator, świetny dydaktyk, lubiany i szanowany przez studentów. To również towarzyski kompan z dużym poczuciem humoru, zawsze chętny i skłonny do żartów, bystry obserwator, utalentowany literacko, potrafiący w satyrycznym tonie wskazać i wykić przywary kolegów z kadry obozowej, nie czyniąc sobie przy tym z nikogo wrogów. Był autorem wielu rymowanek,

wierszy, zabawnych epitafiów. Jego talent literacki w połączeniu z walorami intelektualnymi i niepospolitym poczuciem humoru owocował licznymi materiałami i tekstami, na podstawie których powstawały w Olejnicy (szczególnie w latach 1960-70) liczne udane, barwne obozowe programy satyryczne. Zdolności twórcze odziedziczył po ojcu artyście, malarzu i rzeźbiarzu, który zajmował się m.in. renowacją zabytków sakralnych i wystrojem kościołów na wileńszczyźnie. Antoni Kaczyński przez wiele lat zamieszkiwał wraz z rodziną w Olejnicy w spartańskich warunkach w drewnianym domku kempingowym. Wraz z innymi wytrawnymi bywalcami



Fot.: H. Sienkiewicz

Antoni Kaczyński (w środku), Maria Grabowska (po prawej) i Władysław Kopyś (po lewej) na spotkaniu opłatkowym władz Uczelni z seniorami w 2007 roku

obozów: Marią Grabowską, Ryszardem Jezierskim, Ewarystem Jaskólskim, Karmeną Stańkowską tworzyli przez długi okres stałą grupę najbardziej oddanych i wypróbowanych współpracowników Zofii Dowgird. Koleżeńskość, lojalność i bezinteresowna czynność to cechy, które zjed-

nały Mu wielu przyjaciół.

Antoni Kaczyński został pochowany we Wrocławiu na Cmentarzu Osobowickim.

Henryk Nawara

Bibliografia

Kulmatycki L. (red.) Księga profesorów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Wrocław, 2016.

Nawara H. Olejnica - 50 lat Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego AWF we Wrocławiu, Wrocław 2014.

Jezierski R., Kaczyński A. (red.) Nasza słoneczna uczelnia. AWF Wrocław, 2006.

Piszą do nas

Listy

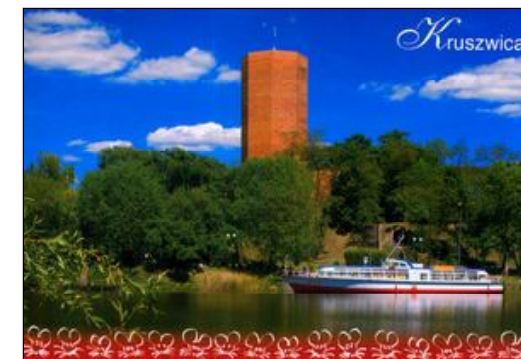
Już po złożeniu poprzedniego numeru biuletynu nadeszły do nas wakacyjne pozdrowienia.



Podmuchy wiatru przesyłają nasze pozdrowienia z rejsu po mazurskich wodach, załozde zarządu Stowarzyszenia, która została na pokładzie na Witelona.

Z pokładu cud „Antili”
cztery załogantki z
kapitanem na czele

Serdeczne letnie pozdrowienia z Kruszwicy przesyłają absolwenci rocznika 1966. Nad Gopłem i pod Mysią Wieżą czcimy 55 rocznicę naszego obozu stałego w Nowej Wsi. A zaprosił nas kol. Kazik Naskręcki.



W imieniu przybyłych Inka Warężak

Wstałam z łóżka, patrzę przez okno,
to jeszcze nie rano, to dopiero świta.
To nie jest głos skowronka, to jest śpiew słowika.
Słońce powoli pnie się do góry,
By osiągnąć pułap białej chmury.



Pozdrowienia z pięknych okolic Stąporkowa (woj. świętokrzyskie) przesyłają Pietrasowie

W Polanicy jak zawsze dużo kuracjuszy reumatycy, sercowcy, słyszący i głusi. Na wózkach i nogach z kijkami. Wszyscy ratują zdrowie zgodnie z życzeniami. My jesteśmy w Polanicy dwa razy do roku. Mąż leczy serduszko. Ja u Jego boku.



Pozdrawiamy A. i B. Pietrasowie

Apel

Mieszkający w Singen absolwenci AWF we Wrocławiu z ogromnym smutkiem przyjęli wiadomość o poważnym wypadku kolarza Ryszarda Szurkowskiego, który w konsekwencji musi być poddany kosztownej rehabilitacji. Z inicjatywy Ryszarda Popławskiego zebraliśmy w sumie 200 Euro, które przekazaliśmy na konto Stowarzyszenia Lions Club w Poznaniu, z przeznaczeniem na rehabilitację Ryszarda. Akcję wsparli: Ryszard Popławski i Krystyna Popławska, Eugenia Ostapowicz, Genowefa Ostapowicz i Włodzimierz Ostapowicz, Jadwiga Ostapowicz absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Bogdan Ostapowicz, Urszula Zaranek nie mieszkająca w Singen koleżanka z roku Krystyny Popławskiej. Zachęcamy

innych absolwentów o wsparcie leczenia Ryszarda Szurkowskiego, gdyż leży nam na sercu Jego powrót do zdrowia i pełnej sprawności.

Bogdan Ostapowicz

Życzenia

Odrobiny ciepła dzięki ludzkiej życzliwości, odrobiny światła w mroku dzięki szczeremu uśmiechowi na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok
życzy Koleżankom i Kolegom

Zuzanna Zwoźniak



Kochani!
Tym, którzy już tyle lat starają się nas zaciekawić, zabawić, poszerzyć naszą wiedzę o absolwentach naszej Uczelni dziękuję serdecznie i życzę samych udanych numerów w Nowym Roku, a Świętecznie życzę miłych, zdrowych chwil odpoczynku w rodzinnym gronie. Wszystkim czytelnikom i sympatykom z grona absolwentów życzę tego samego.

Barbara Nawrot i Tosia

Dar miłości, dar pokoju, dar szczęścia niech będą z Wami w Święta Bożego Narodzenia i przez cały Nowy Rok!
Dla całego Kolegium Redakcyjnego życzy

„ojciec” z Wołowa Tadeusz Siuba absolwent z roku 1959

By w magiczną Noc tę Świętą poczuć łaskę niepojętą,
Którą zsyła Jezus Mały wśród aniołów oraz chwały.
Tego trzeba życzyć szczerze – wytrwać w łasce oraz wierze
Niech Dzieciątko więc zagości pośród zwykłej codzienności.
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku
życzenia nieustannej Bożej obecności przesyłają

Małgorzata i Andrzej Gralińscy

Szanowni Koledzy!
Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz
pomyślności i sukcesów w Nowym Roku dla całej rodziny wuefiaków życzy

Zdzisław Drobniewski

Zabłyśła gwiazdka na niebie, zwiastuje nowinę
Siadajmy do stołu, zaczynamy Wigilię.
Święta Bożego Narodzenia są czasem refleksji i zadumy, jest ciepło i
cicho,
Ten czas sprzyja rodzinnej atmosferze. Życzymy, aby szczęście, miłość
i radość otaczały Was przez cały następny rok.

Albina i Bronisław Pietrasowie

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku 2019, dla wszystkich
Absolwentów
i tym którzy do tego dążą życzą

Dana i Jan Azman-Zielińscy z Kanady

ŚWIATECZNE ŻYCZENIA OD MIRKA FIŁONA

*Wszystkim, którzy święta lubią – by trwały jak najdłużej
Tym, którzy ich nie lubią - by w mig minęły
Śpiewającym kolędy – mniej fałszywych nutek
Hołubiącym spokój – medialnej ciszy*

*Niejadkom - większego apetytu
Łasuchom – długich spacerów
Aktywnym – śnieżnych atrakcji
Leniuszkom – miękkich foteli
Jeszcze pijącym – nie szkodzących trunków
Niepijącym – tolerancji dla tych co powyżej
Wszystkim – by nie nawaliła zmywarka do naczyń*

Garść dobrych rad i złych przykładów na nadchodzący rok 2019

„Pod koniec życia najrozsądniejszym wydaje się wszystko przyjmować
na sportowo – tak żyć, pracować, gniewać się i odpoczywać, jak gdybyśmy
grali w krykieta.”

Sandor Marei

„Poczuj się komfortowo w niekomfortowej sytuacji” - to hasło amerykańskich
marines, jak znalazł dla emerytów.

Mirek Fiłon

Refleksja po wypadku Ryszarda Szurkowskiego: Na starość, chodzić
twardo po ziemi – na własnych nogach, kropka i żadnych wyścigów.

Mirek Fiłon

„Wiek to coś, co tkwi w głowie. I w ciele też, naturalnie. Ale lepiej się żyje
człowiekowi, który woli nie myśleć o tym, że z ciałem związany jest
określony wiek. Powtarzam, że nie jestem stary, lecz bogaty w lata”.

Charles Aznavour

WYSTARCZYBYĆ

*Być stróżem własnego domu
Być kucharzem własnej kuchni
Być ogrodnikiem własnego ogrodu
Być sprzątaczem własnego domu
Być kierowcą własnego karawanu*

Mirek Fiłon

Wuefiacy książki piszą

Kolejne wydawnictwo olimpijskie



Wszelkie poczynania, które służą dokumentowaniu historii igrzysk olimpijskich, a tym samym dalszemu rozwojowi i popularyzacji sportu, zasługują na szczególną uwagę.

Dzięki wydawcy „Kolgraf” w Piotrowicach Wielkich (Racibórz) oraz in-

icjatywie i zaangażowaniu autora i naszego absolwenta - Jerzego Szczygielskiego, pojawiła się na rynku wydawniczym książka „Chorążowie polskich ekip olimpijskich 1924 – 2018”. Historia Igrzysk Olimpijskich (1896-2018), biografie prezydentów MKOl i PKOl (1896-2018), życiorysy olimpijczyków - chorążych (38 osób), kolorowe plakaty igrzysk oraz maskotki, tak ceniony atrybut wszystkich sportowców, a także starannie wykonana twarda oprawa albumowej książki w formacie A4, to walory, które mogą zainteresować nabywców. Jest pierwszą bogatą publikacją dotyczącą polskich chorążych. Nieprzypadkowo wydawnictwo ukazało się w roku 100-lecia - odzyskania niepodległości przez Polskę, bowiem posiada olbrzymi walor patriotyczny i wychowawczy.

W przedmowie Tomasz Sikora, Chorąży polskiej ekipy olimpijskiej w Lillehammer, napisał: „Jestem usatysfakcjonowany, że wraz z autorem, jako przedstawicielem tego samego subregionu naszego kraju, możemy przekazać Czytelnikom za pośrednictwem naszych biografów drogę do sportu, igrzysk oraz dokonania, które stanowiły dla nas wielką satysfakcję”.

Jerzy Szczygielski jest autorem następujących książek: „Rybnik żużlem stoi” (2001), „Memoriał redaktora Jana Ciszewskiego 1983-2003” (2004), „Olimpijczycy Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego 1928-2006” (2006), „Biografie żużlowców Rybnika 1932-2007” (2008) oraz „Olimpijczycy województwa śląskiego 1924-2010” (2012). W roku 2012 został nagrodzony Srebrnym Medalem PKOl za wkład wniesiony w popularyzację ruchu olimpijskiego.

Redakcja

Sport

XXXIX Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF w badmintonie

W dniach 01 i 09 grudnia 2018 roku, w hali sportowej AWF przy ul. Witelona odbyły się XXXIX Otwarte Akademickie Mistrzostwa AWF we Wrocławiu w badmintonie. Organizatorem zawodów byli: Katedra Dydaktyki Sportu AWF i Organizacja Środowiskowa AZS Wrocław.

W mistrzostwach wzięło udział 195 studentów reprezentujących największe uczelnie wrocławskie m.in.: PW, UP, UW. Najliczniej reprezentowana była Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Dzięki dużemu zaangażowaniu organizatorów zawody miały sprawny przebieg, a uczestnictwo w nich naszych studentów, medalistów Akademickich Mistrzostw Polski, zapewniło zmaganiom wysoki poziom sportowy. Podczas turnieju studenci zbierali upominki mikołajkowe dla dzieci.

Udana realizacja tego mającego już 39 letnią tradycję przedsięwzięcia sportowego była możliwa dzięki pomocy, jaką uzyskaliśmy ze strony wielu osób i instytucji.

Składamy serdeczne podziękowania: Rektorowi AWF we Wrocławiu dr. hab. Andrzejowi Rokicie, Prorektorowi ds. Studenckich i Sportu Akademickiego dr. Agnieszce Pisuli-Lewandowskiej, Kierownikowi Katedry Dydaktyki Sportu prof. dr. hab. Juliuszowi Migasiewiczowi, Dziekanowi Wydziału Nauk o Sporcie dr. hab. Tadeuszowi Stefaniakowi, Prezesowi KS AZS AWF dr. hab. Jackowi Stodółce, Prezydentowi Europejskiej Federacji Sportu Studenckiego Adamowi Roczkiowi, Kierownikowi Biura Promocji AWF



Fot.: H. Nawara

Henryk Nawara nagradza zawodniczkę

dr. Ireneuszowi Cichemu, absolwentowi naszej Uczelni, właścicielowi firmy ESA SPORT Andrzejowi Sołtanowi i Kierownikowi Działu Administracyjno-Gospodarczego AWF inż. Andrzejowi Raszowskiemu.

Puchar ufundowany przez Rektora

AWF we Wrocławiu dr. hab. Andrzeja Rokitę dla najlepszej, debiutującej w mistrzostwach badmintonistki otrzymała studentka AWF Aleksandra Ptak.

Tytuły mistrzowskie zdobyli:

- gra pojedyncza kobiet – Agata Iskra AWF
- gra pojedyncza mężczyzn – Patryk Jas PW
- gra podwójna kobiet – Martyna Żuchowska AWF/Agnieszka Żerebecka AM
- gra podwójna mężczyzn – Kacper Jabłoński/ Jakub Bejster AWF
- gra mieszana – Agata Grabowska/ Jędrzej Nowak AWF

Henryk Nawara

Wyniki XXVI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF we Wrocławiu w 2018 roku

5 marca 2019 roku w budynku P4, odbyła się uroczysta Gala i ogłoszenie wyników XXVI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego Sportowca i Trenera Akademii Wychowania Fizycznego i Klubu Sportowego AZS-AWF we Wrocławiu w 2018 roku.

Udział w Gali wzięli Prorektorzy, Dziekani i Prodziekani wszystkich Wydziałów, przedstawiciele władz regionalnych i samorządowych, związków sportowych, firm oraz partnerzy prywatni, którzy swoją obecnością uświetnili uroczystość.

Gości przywitała Prorektor ds. Studenckich i Sportu Akademickiego dr Agnieszka Pisula-Lewandowska przekazując głos Rektorowi – dr. hab. Andrzejowi Rokicie, prof. AWF, który w kilku słowach skierował do zebranych okolicznościowe przemówienie wraz z krótkim wspomnieniem osób, które były związane z Uczelnią, a odeszły w ostatnich dniach: Krystian Madeja, Zdzisław Antczak i Adam Mikiciuk. Uroczystość prowadził prezenter Dawid Kutryn – pracownik Katedry Komunikacji i Zarządzania w Sporcie.

Galę rozpoczęto od specjalnej kategorii - Kryształowa Korona Maratonu Ziemi, której laureatem został prof. dr hab. Jan Chmura.

W głosowaniu internetowym najpopularniejszym sportowcem została **Katarzyna Sobczak**, a najpopularniejszym trenerem **Mikołaj Michalak**.

Kapituła XXVI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF Wrocław przyznała nagrody w kategorii:

- Działacz sportowy - Henryk Nawara - za 40-lecie pracy trenerskiej, propagowanie idei sportu powszechnego, działań na rzecz sportu w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Debiut roku wśród kobiet - Dominika Sztandera – pływanie.

Debiut roku wśród mężczyzn - Przemysław Pancerz - biathlon.

- Najlepszy trener w sporcie powszechnym - Marcin Ściślak -trener siatkarek.

- Najlepszy trener i zawodnik w sporcie paraolimpijskim - Beata Pożarowszczyk – pływanie.

- Najlepszy zawodnik w sporcie paraolimpijskim wśród kobiet - Oliwia Jabłońska – pływanie.

- Najlepszy zawodnik w sporcie paraolimpijskim wśród mężczyzn - Konrad Powroźnik – pływanie.

Wyniki XXVI Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca oraz trenera AWF i AZS AWF we Wrocławiu w 2018 roku:

Najlepszy sportowiec:

I miejsce - Rafał Omelko – lekkoatletyka

II miejsce - Rafał Kozłowski - judo

III i IV miejsce ex aequo - Natalia Kaczmarek i Joanna Linkiewicz – lekkoatletyka

V miejsce - Urszula Hofman – judo

Najlepszy trener:

I miejsce - Marek Rożej – lekkoatletyka

II miejsce - Andrzej Kijowski – strzelectwo

III miejsce - Jerzy Szyda – biathlon

IV miejsce - Wiesław Błach – judo

V miejsce - Konrad Bojakowski – akrobatyka

Nagrody specjalne:



Fot.: H. Nawara

JM Rektor Andrzej Rokita w gronie nagrodzonych trenerów i sportowców

- Nagroda specjalna za okrążenie Antarktydy non stop po jej wodach wzdłuż i poniżej 60 stopnia szerokości geograficznej południowej na jachcie Katharsis 2 - Magdalena Żuchelkowska (absolwentka naszej uczelni).

- Biuro Erasmus ufundowało niespodziankę (lot w tunelu aerodynamicznym) dla zawodników obcokrajowców, którzy reprezentowali Uczelnię podczas II Biegu Erasmusa+ - Cloe Kouadio i Samuela Sanz Gresa.

Redakcja

XXXIII Memoriał im. Bronisława Haczekwicza

W niedzielę, 3 marca 2019 r. rozegrano XXXIII Memoriał im. Bronisława Haczekwicza. Organizatorem zawodów była Katedra Rekreacji AWF Wrocław. Memoriał odbył się pod patronatem Rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu dr hab. Andrzeja Rokity, prof. AWF i dzięki wsparciu prorektora ds. studenckich sportu akademickiego dr Agnieszki Pisuli-Lewandowskiej.

Zawody odbyły na stoku nr 6, firmy Winter-pol. Otwarcia i zakończenia zawodów w imieniu władz uczelni dokonał dr Piotr Kunysz (sędzia główny oraz kierownik Zespołu Zimowych Form Rekreacji) oraz dr Władysław Kopyś prezes Stowarzyszenia Absolwentów AWF Wrocław.

Na starcie slalomu giganta stanęło 95 zawodników i zawodniczek.



Redakcja

Wiersze

Miniatury poetyckie

*mieszkają w nas myśli
które tułają się z nami
przez całe życie
a od czasu do czasu
przybierają nowe maski*

*rzeczywistość
to upływający czas
znikający przed nami
a my w ciągłej pogoni
za niedoścignionymi prawdami*

*od wschodu
do zachodu słońca
płyne nasze życie
wschód karmi nadzieją
zachód wystawia rachunek*

*świat internetowych nudystów
powiązanych łańcuchem
wirtualnych ulic
szuka drogi do intymności
którą już dawno stracili*

*świat był kiedyś taki mały
dziś tajemnic już nie ma
wszystko nagą prawdą się stało
wojny katastrofy zbrodnie
sukcesy ułaskawienia*

Izabella Degen – z tomiku „Myśli na wskroś przeczesane”

Majowe liryki

*Zabierz moje niepokoje, przywróć rytm skołatanemu sercu.
Na mojej piersi szukaj miejsca dla swojej głowy.
Idźmy w jutro przytuleni,
Wszak wykuliśmy swoje ścieżki w skale czasu.
Piękno i hojność majowego poranka
Niech wynagrodzi skąpość dobrych słów,
Moich słów dla ciebie.
Brzemienna przyroda zacznie rodzić,
Będziemy mieli nasz ogród,
Błogosławione trudem naszych rąk życie.*

*Nie śpiesz się, niespokojny człowieku.
Dlaczego zrywasz niedojrzałe owoce?
Zaczekaj, ten piękny ogród będzie na zawsze twój.
Na krzewach są ciernie, okaleczasz duszę i ciało.
Pozwól im doczekać jesieni,
Niech dojrzeje niespokojne jutro.
To może być wierna przyjaźń, albo zwycięska miłość.*

*Dziwny jest ten maj.
Daje nam tyle piękna, tęsknoty i ognia walki,
Czaruje nas swoją urodą,
Daje nam samych siebie...*

Stanisław Paszkowski



Terminarz spotkań organizowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w roku 2019

- * 8 STYCZEŃ 2019 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski, Wieczór kolęd
- * 24 MAJ 2019 (piątek) – godz. 17.00, Witelona 25, Piknik pod kasztanami
- * 8 PAŹDZIERNIK 2019 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski, Inauguracja Roku Akademickiego w Stowarzyszeniu
- * 15 GRUDZIEŃ 2019 (niedziela) – godz. 14.00, Dwór Polski, Spotkanie opłatkowe
- * 14 STYCZEŃ 2020 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski, Wieczór kolęd



*Niech zajaczek szczodry będzie i z jajczkiem do Was
przybędzie, niech święconka smaczna będzie, a w
Dyngusa woda wszędzie.
Zdrowych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy,
życzy*

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów

Biuletyn Absolwenta (74)

Kolegium redakcyjne: Halina Jezierska, Zbigniew Najsarek, Henryk Nawara,
Henryk Sienkiewicz

Konto bankowe: 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Konto dla abs. za granicą: IEEAPLPA 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Adres: Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego
ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23

Internet: <http://absolwenci.awf.wroc.pl/>

e-mail: stow.absolwentow@awf.wroc.pl

Dyżury: sekretariat Stowarzyszenia - ul. Witelona 25
czwartek godz. 11.00 - 12.30